

Porażka czy zwycięstwo rządu

LEWANDOWSKI URATOWANY

(Relacja własna z obrad Sejmu)

Głosowanie nad wnioskiem KPN o odwołanie ministra przekształceń własnościowych Janusza Lewandowskiego było „godziną próby” dla rządu Hanny Suchockiej. Stąd też głosowanie poprzedziły dyskusje proceduralne. Strony sporu zdawały sobie

sprawę, że o przyjęciu wniosku zdecydować pojedyncze głosy. KPN zaproponował głosowanie za pomocą maszyny do głosowania, UD wskazała, że wniosek ten jest niezgodny z regulaminem Sejmu, który mówi, że nadwołaniem lub odwołaniem człon-

ków rządu, posłowie głosują tylko przez podniesienie ręki. Do dyskusji włączył się poseł Antoni Czajka (niezrzeszony) wołając: „Koniec z rozbiorem Polski” i zaproponował głosowanie imienne. Taki wniosek musi poprzeć przynajmniej 30 posłów na piśmie; KPN proponuje przerwę, a po jej zakończeniu składa odpowiedni wniosek. Głosowanie nad nim jest pierwszą próbą sił: za opowiada się 182 posłów, przeciw... 182. Wniosek nie uzyskał większości i upadł, rozpoczyna się zwykłe głosowanie przez podniesienie ręki.

Członka rządu można odwołać większością bezwzględną. W głosowaniu bierze udział 399 posłów, marszałek ogłasza, że większość ta wynosi 201 posłów. Z sali padają okrzyki, że 200. O (Dokończenie na str. 2)

„Sensacja nie zastąpi rzetelnej informacji”

Prezydent w TVP

Prezydent RP Lech Wałęsa spotkał się wczoraj z pracownikami i kierownictwem radia i telewizji. „Telewizja jest główną gazetą Polaków, dla niektórych jedyną i dlatego ciąży na niej szczególna odpowiedzialność” — powiedział prezydent dodając, że „telewizyjne newsy nasycone sensacją nie mogą zastąpić rzetelnej, pełnej informacji”.

„Brakuje w telewizji prezentacji państwowego punktu widzenia, stół montażowy nie może decydować o wizerunku rządu, parlamentu i prezydenta” — mówił Lech Wałęsa. „Państwowa telewizja powinna wczuć się w to, do czego zmierzamy, do nowej demokratycznej Polski, w której muszą być rząd, parlament i prezydent i im trzeba oddać głos, ponieważ oni realizują tę reformę” — stwierdził Lech Wałęsa.

88 bilionów deficytu

(Obsl. wł.) W pierwszych dniach października trafi do Sejmu projekt nowelizacji ustawy budżetowej na 1992 r. Planowany w niej deficyt wynosił 65,5 bln zł. Obecna prognoza zakłada, że osiągnie 88,9 bln zł. „Z deficytem budżetowym można żyć, jeśli jest z czego go finansować” — powiedział doradca ministra finansów Jan Bazył Lipszyc. Niestety na 24 bln zł nie ma pokrycia. Nad sposobem zlikwidowania tej luki zastanawiał się wczoraj do późnego wieczora Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Większy niż zakładano deficyt spowodowany jest zmniejszeniem dochodów budżetu. O 20 bln zł mniejsze były wpływy z podatków od osób fizycznych, znacznie jednak większe straty w bu-

W Wieliczce tylko chlupie...

Dolary bliżej?

(Inf. wł.) Siła wycieku wody w wielickiej kopalni soli zmieniła się w ostatnich dniach jedynie nieznacznie, utrzymując się na poziomie 200-300 litrów na minutę. Jest to — jak na „możliwość” tego wycieku — bardzo niewiele. Do kopalni przyjechało 5 dodatkowych zespołów wiertniczych (ich liczba wzrosła teraz do 7). Bliski ukończenia jest kolejny otwór (R-3), przez który przesyłane będą materiały uszczelniające. Dynamika osiadania gruntu — na podstawie obliczeń z kilku ostatnich dni — znacznie opadła. W ciągu 16 i 17 września zanotowano osunięcia maksymalnie do 5 mm.

Eksperci z EWG, którzy przebywają w Wieliczce, już od kilku dni, spędzili wczorajszy dzień pod ziemią, oglądając m. in. rejon wycieku. Jak się dowiadujemy 1,5 miliona dolarów, które kopalnia ma otrzymać z EWG, nie wpłynęły jeszcze na konto ale „nadejdą szybko” — zapewnił Jan Krzysztof Bielecki — minister ds. kontaktów ze Wspólnotami Europejskimi.

O Wieliczce głośno także w Sejmie. Wczoraj interpelacje dotyczącą problemów kopalni soli zgłosili w parlamencie posłowie KPN. (PM)

Rodacy za kratkami

(Dla „Dziennika” z Moskwy)

W Rosji nie zawsze chęć łatwego zarobku kończy się dla Polaków dobrze. Nie zawsze też, to, co jest dozwolone w Polsce, może być praktykowane w Rosji, a nieznajomość przepisów i tutaj nie zwalnia z odpowiedzialności. Ponieważ przekonało się o tym już wielu Polaków. Od połowy sierpnia w areszcie milicyjnym w Bagrationowsku, w obwodzie kaliningradzkim, siedzi M z Ketrzyna. Wyjechał jako turysta tylko na jeden dzień.

Zatrzymany został za chuligaństwo i stawianie oporu milicji. Z powodu takich „drobiazgów”, jak awantury po pijanemu, tujejsza milicja raczej rzadko wsadza Polaków za kratki. Najczęstszymi powodami aresztowania i skazania są sprawy związane z przemyśłem towarów i z niedozwolonymi operacjami walutowymi.

Był taki okres, że z prawnymi wyrokami za przemyt pereł, wyrobów ze złota i same-

Maastricht: „TAK” czy „NIE”

(Dla „Dziennika”, z Paryża)

Prezydent Francji ma raka prostaty. Wiadomość tę podano na trzy dni przed niedzielnym referendum. Francois Mitterrand osobiście włączył się w kampanię na rzecz „TAK” dla Maastricht Uczestniczył w debatach telewizyjnych, udzielał wywiadów. Od jakiegoś czasu dolegliwości dawały znać coraz częściej. Według Kancelarii Prezydenckiej, termin zabiegu, któremu prezydent poddał się kilka dni temu, ustalono jeszcze w kwietniu. Podobno w polityce nie ma nic przy-

padkowo. Czy stan zdrowia głównego orędownika Układu z Maastricht wpłynie na niedzielne referendum? Francuzi mają już tego dość. Najchętniej chcieliby mieć 20 września za sobą TAK czy NIE dla Maastricht podzielił polityków i zantagonizowało społeczeństwo. Miasta francuskie zaklejały się plakatami. Każdego ranka, ludzie do nieśmiertelnym „Ca va” od razu rozmawiają o referendum.

(Dokończenie na str. 4)

Chaos walutowy

(Dla „Dziennika” z Bonn)

Dwaj niemieccy politycy, najwyżsi strażnicy finansów państwa — minister Theo Waigel i prezydent Banku Federalnego, Helmut Schlesinger obruszyli się na głosy, oskarżające Niemców o spowodowanie egoistyczną polityką pieniężną kryzysu na rynkach walutowych. Minister Waigel poradził krytykom, żeby zastanowili się nad własnymi błędami.

Nie ulega kwestii, że dewaluacja funta a przede wszystkim włoskiego lira, jest rezultatem sytuacji gospodarczej w tych krajach. Ale równie pewne jest też, że zadłużenie publiczne RFN związane ze zjednoczeniem i zabiegi zmierzające do powstrzymania inflacji uczyniły z marki, najsilniejszą walutę europejskiego systemu walutowego, instrument niesprawny

(Dokończenie na str. 4)

Serbowie dążą do podziału Bośni i Hercegowiny

Rozmowy i wojna

W Genewie toczą się wczoraj od rana rozmowy na temat przywrócenia pokoju w byłej Jugosławii. Ich przewodniczący z ramienia EWG lord Owen nie ma nadziei na szybki sukces. Rozmawia z każdą delegacją osobno. Bośniacy Serbowie nadal opowiadają się za podziałem Bośni-Hercegowiny, na co nikt nie chce



się zgodzić. Prezydent Bośni Izetbegović powiedział zaś, że najpierw Serbowie muszą wywiązać się z wcześniej przyjętych zobowiązań — m. in. oddania ciężkiej broni pod kontrolę sił ONZ — a dopiero potem można będzie mówić o poważnych rokowaniach pokojowych.

Przez cały piątek w Bośni-Hercegowinie trwały zacięte walki. Serbowie zaatakowali miasta Bihać i Jajce. Walki wokół Bihaća były najcięższe i najbardziej krwawe od początku wojny domowej. Nie było spokoju także w Sarajewie. Na przedmieściach toczyły się krwawe potyczki piechoty, a śródmieście było ostrzelywane przez Serbów z działek przeciwlotniczych.

Ponad 30 osób zachorowało na tyfus w Lugańsku (wschodnia Ukraina), miastu zagrożona epidemia — poinformowała wczoraj agencja Ukrinform.

Tyfus na Ukrainie

Miejscowi lekarze twierdzą, że przyczyną wybuchu tej choroby, opanowanej niemal w całej Europie, była jakość wody pitnej i „katastrofalny” stan kanalizacji w 500-tysięcznym mieście. Tysiące ludzi zmarło na tyfus na Ukrainie w czasie wojny domowej po rewolucji 1917 roku. (PAP)

Pożegnanie admirała

Na pokładzie okrętu-muzeum „Błyskawica” w Gdyni przechodzącego w stan spoczynku wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka, byłego ministra obrony narodowej pożegnał w imieniu rządu obecny szef MON Janusz Onyszkiewicz.

Wiceadmirał Kołodziejczyk był ministrem obrony narodowej w gabinetach Tadeusza Mazowieckiego (od lipca 1990 r.) i Jana Krzysztofa Bieleckiego (od stycznia do grudnia 1991 r.). Decyzję o przeniesieniu go do rezerwy podjął w końcu grudnia 1991 r. jego następca na tym stanowisku Jan Parys.

Kołodziejczykowi zagwarantowano wówczas ustawy, sześciomiesięczny okres na przejście do rezerwy. W lipcu br. minister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz przedłużył ten okres o dalsze trzy miesiące, do czasu wyjaśnienia kwestii prawnych odejścia Kołodziejczyka do cywila.

Tadżykistan

Pod kontrolą

Zołnierze 201 dywizji zjednoczonych sił zbrojnych Wspólnoty przejęli pod kontrolę ważniejsze obiekty na terytorium Tadżykistanu.

Zgodnie z rozporządzeniem pełniącego obowiązki prezydenta Tadżykistanu Akbara Iskanderowa wojska Wspólnoty przejęły ochronę zakładów chemicznych w Dolinie Wachskiej, kombinat wzbogacający rudę uranu i kopalnie tego surowca, główne przełęcze i szlaki komunikacyjne na terytorium republiki. Podpisane przez Iskanderowa rozporządzenie daje siłom Wspólnoty prawo do użycia broni „w razie

destabilizacji sytuacji na obiektach lub w wypadkach napaści na nie lub na ochraniające je oddziały”.

Sytuacja w Tadżykistanie po dymisji prezydenta Rachmona Nabijewa jest nadal bardzo napięta. Jeden z liderów zwycięskiej opozycji Dowlat Chudonazarow przyznał, że dotychczasowe wysiłki na rzecz normalizacji sytuacji na południu kraju nie przyniosły rezultatów. Oddziały opozycji kontrolują wprawdzie sytuację w mieście Kurgan-Tiube, ale w samym obwodzie dochodzi do wymiany ognia.

Proces generałów MSW

Świadek Pietruszka

Wczoraj, w procesie generałów Władysława Ciastonia i Zenona Piatka, rozpoczął składanie zeznań świadek Adam Pietruszka, b. wicedyrektor departamentu IV MSW, skazany w 1985 r. w

procesie o zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki.

Zakwestionował on tezę oskarżenia, że był pośrednikiem dla Grzegorza P. w przygotowaniach (Dokończenie na str. 2)

NAJNOWSZA OFERTA HURTOWNI „WM”, KRAKÓW, UL. WIERZBOWA 7 TEL. 66-21-55



TAPETY - GNASZYN, WĄBRZEŻNO

w cenach fabrycznych producenta

Na marginesie DNIA

WIĘZIENIE ZA CAŁUSA

Karę dwóch miesięcy więzienia orzekł sąd w Księstwie Fudżajra (Zjednoczone Emiraty Arabskie) wobec młodej cudzoziemki, która ośmieliła się publicznie (na ulicy) dać całusa swemu przyjacielowi. Dwa czujni obywatele księstwa, natychmiast po zauważeniu tego deprawującego występu, zaprowadzili siłą dziewczynę na komisarjat policji. Jej przyjaciel nie okazał się dżentelmenem i zbiegł zaraz po incydencie, a jego tożsamości nie udało się ustalić. Sąd apelacyjny Fudżajry był bardziej wspaniałomyślny od trybunału pierwszej instancji, który skazał „występną” kobietę na karę sześciu miesięcy więzienia. W Fudżajrze obowiązują religijne prawo koraniczne zakazujące wszelkiego publicznego kontaktu fizycznego (także trzymania się za ręce) między kobietami a mężczyznami.

BEZ ZDJĘĆ

Fotografowie Playboya nie uzyskali zgody na zdjęcia swoich modelek w moskiewskim Muzeum Lenina. Rzecz zapowiadała się interesująco, ponieważ przeszłość rewolucyjna miała być skonfrontowana z pikantną nagością czasu nie mniej przełomowego. Tem do zdjęć miał być pociąg wiozący niegdyś trumnę ze zwłokami Lenina. Moskiewscy komuniści własnymi pikietującymi pierściami dali czujny odpór nagim biustom ery wolności.

NAJZDROWSZY STAN

Mieszkańcy stanu Minnesota mogą pochwalić się najlepszym zdrowiem w Stanach Zjednoczonych. Do wniosku takiego doszli eksperci towarzystwa ubezpieczeniowego „Northwestern National Life Insurance”, które — nawiasem mówiąc — ma siedzibę w tym północnym stanie amerykańskim. Ocena towarzystwa nie jest jednak połączona z lokalnym patriotyzmem, lecz z dokładną analizą danych zawartych w kolejnym rocznym raporcie. Dobrym zdrowiem mieszkańców wyróżniają się również Hawaje, które zajęły drugie miejsce, trzecim zaś podzieliły się stany New Hampshire i Wisconsin. Na czym polega tajemnica Minnesoty? Stan ten tradycyjnie cechuje niska umiarkowana temperatura. Dobrze zorganizowana jest też ochrona prac, co oznacza, że niewielka jest liczba wypadków w miejscach zatrudnienia. Ostatnie miejsce na liście zajmuje Wirginia Zachodnia, gdzie utrzymuje się wysoki poziom wypadków śmiertelnych i obrażeń w pracy.

W KOSMOSIE BEZPIECZNIEJ...

Okazuje się, że lot w kosmos może być bezpieczniejszy niż powrót z Londynu do Genewy — powiedział dziennikarzom na lotnisku w Genewie pierwszy włoski astronauta Malerba. Okazało się, że powracającemu z kosmicznej podróży na pokładzie amerykańskiego wahadłowca Atlantis astronautce zaginęła walizka z flagą Włoch, którą Malerba zamierzał podarować prezydentowi Oscarowi Luigi Scalfaro, oraz koszulą dla premiera Włoch Giuliano Amato.

Obligacje

Wczorajsza wartość obligacji państwowej pożyczki jednorocznej I serii wraz ze skumulowanymi odsetkami, wynosi 1 119 400 zł.

W Domu Maklerskim PENETRATOR S.A. przy ul. Brackiej 4, w Krakowie były następujące oferty kupna i sprzedaży obligacji zamiennych Skarbu Państwa (II emisji): oferta sprzedaży 99,9% wartości skumulowanej (w.s.), oferta kupna 95,0% w.s. Aktualna wartość skumulowana obligacji zamiennej o nominalu 1 mln zł, zakupionej w grudniu 1990 r., wynosi 1 988 637 zł.

Redaktor wydziału:
KAZIMIERZ STAROWICZ

Redaktor depešowy:
MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny:
KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Świadek Pietruszka

(Dokończenie ze str. 1)

do „akcji” przeciwko ks. Popiełuszcze. Pietruszka zaprzeczył jakoby wysłał Grzegorza P. do Bydgoszczy 19 października 1984 r. „Ani ja, ani gen. Płatek i chyba gen. Ciałoń nie mieliśmy zielonego pojęcia o tym wyjeździe” — powiedział sądowi. Świadek zaprzeczył również, aby kiedykolwiek mówił, że trzeba „potrząsnąć ks. Popiełuszką na granicy zawału” oraz że „ks. Popiełuszko mógłby wypaść z pociągu”. Pietruszka uznał te sformułowania, przypisane mu wcześniej przez Grzegorza P., za „próbę tworzenia rzeczywistości”. O Grzegorz P. powiedział, że „nigdy nie był przewidywalny”, „ciągle wymykał się spod kontroli” i cechowała go „zawodowa dzikość”.

88 bilionów deficytu

(Dokończenie ze str. 1)

tego. Chociaż od czerwca wpływy budżetu systematycznie rosną a wydatki zmniejszono z 403,1 bln zł do 392 bln zł, strat z pierwszego półrocza nie da się odrobić.

Ministerstwo Finansów proponuje zlikwidowanie luk przez zmniejszenie wydatków rzeczowych sfery budżetowej o 3-4 proc. (nie dotyczyłoby to plac) albo spłacenie jej przez banki, które i tak finansują już 51,9 bln zł planowanego deficytu. Ostateczną decyzję podejmie rząd, który też będzie musiał znaleźć sposób zachęty dla banków, by wypuły pieniądze ze skarbów.

KERM przyjął przygotowany przez Biuro Programowe Rządu dokument „Uzdrowienie finansów publicznych”. Zakłada on odbudowę dochodów i zmianę struktury budżetu. Prace legislacyjne nad nim rozpoczyna się w II kwartale przyszłego roku. Przewiduje się m. in. nowe prawo o opłatach i podatkach lokalnych oraz o finansach gmin, a także wprowadzenie radykalnego systemu motywowania służb celnych i skarbowych oraz opracowanie jasnych procedur przyznawania dotacji i finansowania inwestycji z budżetu.

Uzdrowienie finansów państwa wiąże się m. in. z rozwojem rynku kapitałowego. Według oceny Komisji Papierów Wartościowych rentowność lokat na rynku kapitałowym jest niska, głównie z powodu miernej kondycji finansowej notowanych firm. KERM zalecił m. in. zintensyfikowanie prywatyzacji kapitałowej w drodze oferty publicznej i prywatyzacji przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz przygotowanie stabilnych i jednolitych zasad opodatkowania dochodów z kapitałów. Przewiduje się, że ulgi podatkowe uzyskają ci, którzy lokować będą w papiery wartościowe.

KLAUDIA SANETRA

Uwagi nieparlamentarne

Brawa dla kumpli

Na palcach obu rąk mógłbym wyliczyć wszystkich postów potrafiących powiedzieć coś z sensem i do tego ładną polszczyzną. Ostatnia debata na temat korupcji i przeciwdziałania patologiom w życiu naszej gospodarki była tego najlepszym dowodem. Nie wypowiedział się nikt, kogo warto by zacytować. Po żadnym wystąpieniu nie zapanowało ożywienie, ani razu przez salę nie przebiegła ta charakterystyczna iskra towarzysząca dobrym mówcom. Brawa biją swoim kumplom posłowie nie dlatego, że coś zostało dobrze powiedziane, ale dlatego że to coś jest słuszne (czytaj: w interesie mojego klubu). To samo w zasadzie dotyczy debaty nad raportem NIK po kontroli w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, która stała się raczej sądem nad ministrem Lewandowskim. Piszę w zasadzie, gdyż nie obserwowałem jej do końca, czego żałuję. Regułą w naszym Sejmie jest bowiem mówienie przez 10 minut tego co da się powiedzieć w minutę. Drugą zaś prawidłowością to, że o prostych sprawach mówi się w zawiły sposób. (Wczoraj poseł Maziarzki z PC z uporem używał na przykład terminu — repulsja! Nie mam pojęcia co to może znaczyć.) Boję się, że znaczna część nieporozumień w naszym parlamencie wynika stąd, że posłowie uciekają podczas debat do restauracji (nie dziwię się, jest całkiem tania), zasypiają (mają miękkie fotele), albo zwyczajnie nie potrafią zrozumieć co się do nich mówi (nikt nie potrafi!). Może, w trosce o przyszłe pokolenia, ktoś podjąłby decyzję o wprowadzeniu retoryki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach? Byłoby nie wykładali posłowie.

JACEK GREM

Wszystkie związki przy jednym stole

(Inf. wł.) Podczas wczorajszego spotkania premier Hannu Suchockiej z przedstawicielami OPZZ wstępnie ustalono, że szeregowe negocjacje paktu o przedsiębiorstwie państwowym odbywać się będą z udziałem wszystkich związków zawodowych, rządu i pracodawców jednocześnie.

Zdaniem ministra pracy i polityki społecznej — Jacka Kuroń, pakt ten będzie gotowy do końca września. „Przedstawimy wizję społeczno-gospodarczą, która pokaże podział dochodu narodowego brutto na część konsumowaną i akumulowaną” — powiedział.

OPZZ uzyskało zapewnienie, że rząd nie odstąpi od umowy, jaką zawarł z związkami w sprawie „popiwku”. Jest to następny warunek jego przystąpienia do negocjacji. Nie wiadomo, czy minister finansów Jerzy Osiatyński (za swe wystąpienie podczas obrad Senatu, które wpłynęło prawdopodobnie na decyzję o odrzuceniu sejmowych poprawek do „popiwkowej” ustawy zwalnających z tego po-

datku eksporterów) otrzyma nagane? Jacek Kuroń podkreślał, że stanowisko Senatu było suwerenne, przynajmniej jednakże, że wystąpienie ministra Osiatyńskiego „było pewnym naruszeniem zasad ustaleń, któreśmy zawarli ze związkami”.

Taśmy w ruch

(Inf. wł.) „Wczoraj po południu wypłacono pierwsze zapomogi finansowe dla uczestników strajku” — poinformował nas przewodniczący „Solidarności 80” w tyskiej FSM, która firmowała strajk. Średnia wysokość zapomogi wynosi ok. 1,5 mln zł. Pomoc będzie miała charakter długoterminowego kredytu rozłożonego na 3 lata.

W piątek w Tychach ruszyła produkcja „cinqucento”. Do końca dniówki z taśm zjechało około 300 samochodów. Przypominamy, że przed strajkiem produkowano dziennie ponad 400 egzemplarzy, a po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej miało ich być 600. (bow)

Jeszcze jeden wypadek w Tatrach

Ofiara lekkomyślności

(Inf. wł.) W Żlebie Kirkora, który schodzi w dół od tzw. głowy Giewontu w stronę Doliny Strążyckiej, 15 ratowników Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego stoczyło wczoraj po południu walkę o życie turysty, który spadł z urzęciego progu na drugi. Centralę TOPR zaalarmowali turyści, którzy obserwowali z Czerwonej Przełęczy upadek turysty. Dodajmy, że Żleb Kirkora jest zamknięty dla ruchu turystycznego z względu na bardzo niebezpieczny teren i jako rejon ochrony Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Chodzą tam jednak wspinąć się „romantycy” i ich wyprawy kończą się często na groźnych

wypadkach. Wczoraj po południu helikopter pilotowany przez Bogusława Arendarczyka z Krakowa w czterech lotach wywoził ratowników, którzy desantowali się w rejonie Żlebu Kirkora, a także specjalistyczny sprzęt do ratownictwa górskiego, gdyż turystę będącego w ciężkim stanie trzeba było na linach spuścić w dół ponad 100 metrów, przy zachowaniu maksymalnej ostrożności.

Na dole, pod urwistym żlebem, czekał na ranego lekarz TOPR dr. Robert Janik. W Dolinie Strążyckiej czekał samochód TOPR, a w szpitalu byli w pogotowiu lekarze. Teraz oni walczą o życie ciężko ranego turysty. (w.jarz.)

Lewandowski uratowany

(Dokończenie ze str. 1)

kazuje się, że różnica w obliczeniach jest wynikiem innego potraktowania „połówki posła” (połowa 399 — 199,5). Przeważa zdanie marszałka. Za wnioskiem KPN głosuje 189 posłów, przeciw 174, wstrzymało się 36. Minister Lewandowski pozostaje na swoim stanowisku, mimo że miał mniej zwolenników niż przeciwników. Rząd i koalicja rządowa odniosła sukces, ale tylko dzięki regulaminowi. Okazuje się bowiem, że nie ma w Sejmie większości. Np. kilku posłów

ZChN wstrzymało się od głosu (m. in. Jan Łopuszański), co w tym wypadku miało charakter głosu przeciwnego i świadczy o niespójności koalicji.

Co prawda rzecznik ZChN, poseł Czarniecki stwierdził, że przed koalicją rządową nie ma niebezpiecznych raf, ale jak wynika z rozmów kulańskich, głosowanie nie zakończyło „sprawy Lewandowskiego”, a na pewno nie ukróciło ataków na rząd. PC i RdR powoli „wytaczają armaty” przeciwko szefowi URM ministrowi Janowi Marii Rokicie.

KRZYSZTOF ANDRACKI

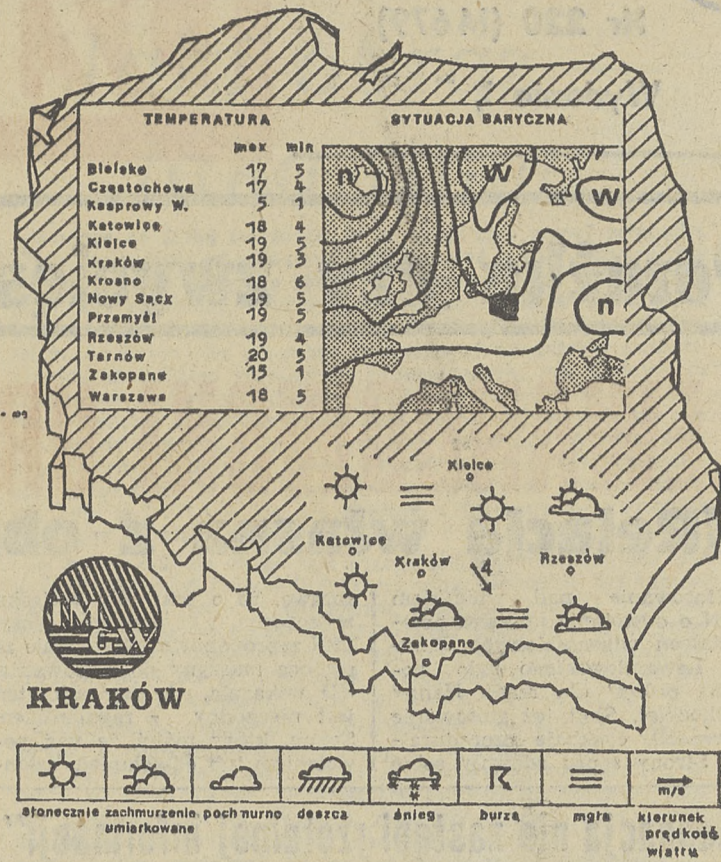
Doba - 28 godzin

(Inf. wł.) Posiedzenia Sejmu będą rozpoczynać się w środy i przetrwać do późnych godzin nocnych — zdecydował Prezydium Sejmu. Być może dzięki tym zmianom uda się realizować zaplanowany porządek obrad i uchylać czekające w kolejce projekty ustaw. W kuluarach mówi się, że najwygodniejszym rozwiązaniem byłoby uchwalenie doby mającej np. 28 godzin. Posłowie mieliby wtedy czas na wszystko: na pracę i na polityczne knowania. (KAR)

Barczyk i Markiewicz kontra Rakowski

(Inf. wł.) Sejm powołał oskarżycieli Mieczysława Rakowskiego przed Trybunałem Stanu. Zostali nimi posłowie Kazimierz Barczyk i Marek Markiewicz. Rakowski odpowiadać będzie za decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej. (KRA)

PROGNOZA POGODY



Polska na zachodzie jest pod wpływem wyżu. Na wschodzie oddziaływanie niż nad Białorusią. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i małe, na wschodzie początkowo duże z niewielkimi opadami deszczu. Temperatura maksymalna w dzień ok. 22 st. na zachodzie do 16 na wschodzie, minimalna w nocy odpowiednio od 3 do 8 st. W Tatrach od 4 st. dniem do 0 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, początkowo północno-zachodni, skręcający na wschodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogodnie, w dzień na wschodzie nieco ciepło. Od 22 do 24 bm., tj. do czwartku w pierwszej części okresu przeważnie bez opadów, w drugiej miejscami opady i nieco ciepło. 20 i 21 bm. zachmurzenie małe lub umiarkowane, bez opadów. Lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od 14 st. na północnym wschodzie do 22 na południowym zachodzie, a minimalna odpowiednio od 1 do 8 st. Miejscami przegrzane przymrozki. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków wschodnich. Od 22 do 24 bm. od zachodu postępujący wzrost zachmurzenia do dużego. Miejscami opady, głównie na zachodzie i południu. Temperatura maksymalna od 16 st. na północnym wschodzie do 24 st. na południowym zachodzie, a minimalna odpowiednio od 4 do 11 st. Przy dłuższych nocnych rozpozogdach możliwe przegrzane przymrozki, zwłaszcza na wschodzie. Wiatr umiarkowany, południowy i zachodni.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 18 bm. godz. 15.00 — 747,3 mm, tj. 996,3 hPa, wzrost ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.22, a zajdzie o 18.44. Dzień jest już krótszy o 4 godziny 1 minutę i ma 12 godzin 22 minuty. Ostatnia kwadra Księżycy! (k)

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m³) wyniosło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	15	22	44	800
Aleja Krasińskiego	10	39	70	3100
norma średniodobowa	200	150	120	100

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność rano lokalnie zmniejszona, zakłócająca ocenę odległości, dniem dobra, warunki drogowe dobre.

Sytuacja biometeorologiczna korzystna, a sprawność psychofizyczna znajduje się w fizjologicznej równowadze.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

▲ ZAKOŃCZENIE CZYNNOŚCI SLEDZCZYCH. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie zakończyła czynności śledcze w domu Alicji i Piotra Jaroszewiczów. Przesłuchano 40 osób. Prokuratura nie wyklucza, że mord został popełniony na tle rabunkowym. Piotr Jaroszewicz był właścicielem jednej z najcenniejszych kolekcji numizmatycznych w Polsce.

▲ DUBCZEK STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ. Alexander Dubczek, który przed dwoma tygodniami uległ poważnemu wypadkowi drogowemu, leży obecnie w szpitalu bez przytomności wskutek komplikacji pooperacyjnych.

▲ LIST DO PANI PREMIER. Prezydent RP Lech Wałęsa przesłał do premier Hannu Suchockiej list, w którym zwraca uwagę na los pozostawionych w Polsce obiektów po armii byłego Związku Radzieckiego, w kontekście nadchodzącej zimy.

▲ DROBIARZE BLOKOWALI GRANICĘ. 10 samochodów należących do hodowców i eksporterów drobiu zablokowało ostatnią noc (17 na 18 bm.) w godzinach od 23 do 2.30 przebiegającą granicę w Świecku. Grożą oni następnymi blokadami w proteście przeciw zakazowi wywozu z Polski żywego drobiu, który wszedł w życie 1 bm., zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 sierpnia br.

Poniedziałek w godz. 10—12

22-75-88 w. 262 i 22-95-92



ULGI PODATKOWE

W najbliższy poniedziałek gościć będziemy w redakcji przedstawicieli krakowskiej Izby Skarbowej: wicedyrektora — Piotra Jędrzejczaka i p. Stefania Jakuć, którzy przez dwie godziny wyjaśnią będą Czytelnikom telefonicznie kto ma prawo do ulg w podatku dochodowym i jak można je otrzymać. Prosimy dzwonić do nas w poniedziałek w godz. 10—12. (bdo)

Redaktor Naczelny CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji 22-28-98 (od godz. 16 tel./fax 11-16 77) Dział Miejski 22-87-25 Dział Łączności z Czytelnikami 22-95 92 Dział Sportowy 11-91-11 Redakcja Nocna tel./fax 11-15-22 centrala 22-75-88 — łączy ze wszystkimi działami Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18), 204-49, fax (0-18) 204-78 Tarnów: Krakowska 12, tel./fax (0 14) 21-35-20 22-31-48 22-33 42 Bochnia: ulica Kazimierza Wielkiego 37, telefon/fax (0-197) 256-22 Oświęcim, ul Prusa 3, tel/fax (0-381) 308-04 Warszawa, ul Krzywickiego 34, tel/fax (0-22) 29-13-04 Ekspozytura Nowy Targ, ul Tysiąclecia 37, tel/fax (0-187) 630-72 Zakopane, tel. (0-165) 39-06 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel.: 22-07-12; Wiceprez. tel.: 21-50-47; Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel 21-12-55 Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Prasowe Zakłady Graficzne Kraków, aleja Pokoju 3.

Biurowa Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, ul. Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax: 228-249 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45.

Prawie całe życie zajmował się zabijaniem. Przez ponad 40 lat tropił, poznawał i zwalczał szczury. Był w tym tak dobry, że koledzy mówili o nim „Król”. „Król” szczurów. Ale on nie bardzo zgadza się z tym określeniem.

— Niech pan czasem nie pisze jak się nazywam. Takich królów jak ja jest w Polsce przynajmniej kilkudziesięciu. Koledzy gotowi pomyśleć, że się chwalam, a sąsiedzi, że zwariowałem. A ja jedynie z oddaniem wykonuję swoją pracę.

„Król” jest stary i mieszka samotnie w skromnym mieszkaniu. Zona odeszła od niego po kilku latach małżeństwa. Nie mogła znieść ciągłego gadania o szczurach i zapachu piwnic, którym przesiąknął.

— Kiedy obcuje się ze szczurami, mniej interesujący stają się ludzie — mówi. — Tej pracy nie można wykonywać na pół gwizdka, bo wtedy szczurołap nie ma żadnych szans. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przeciwnik jest prawie tak inteligentny jak człowiek i ma o wiele większe od niego zdolności adaptacyjne. Dlatego trzeba się ciągle uczyć i rozgrzać „szczurzą filozofię”. Tu chodzi o to, kto kogo przechrzty.

Kiedy „Król” odchodził na emeryturę, koledzy z pracy podarowali mu szczura. Teraz Bartek siedzi na ramieniu „Króla”, przygląda mu się z uwagą i przysłuchuje naszej rozmowie. Bartek, jak pies, reaguje na dźwięk swego imienia. Potrafi chodzić przy nodze i jeść z ręki. Potrafi też rozbać swego opiekuna.

— Wie pan, to nie są czasy dla mnie — żali się „Król”. — Ja chciałem być artystą, a nie tylko rzemieślnikiem. Każde stado traktowałem indywidualnie. Staratem się poznać zwierzę, zdobyć jego zaufanie. W jednym zakładzie siedzieliśmy po kilka miesięcy ale efekty były. Wybijano się wszystkie osobniki. Dziś nikogo na to nie stać. Każdy oszczędza pieniądze. Trwa walka o zlecenia. Były więcej, były szybciej, były jak. Bez żadnej filozofii. To nie dla mnie.

Szczury pochodzą z Azji. Z czasem, dzięki statkom, oparowały cały świat. Zawsze lgnęły do człowieka, bo w jego towarzystwie znajdowały najwięcej korzyści. Z powodu wszechkoczności, ludzie nigdy nie darzyli ich specjalną sympatią. Brzydili się nimi i starali się je tępić.

Już w średniowieczu na dworach książęcych zatrudniano osobników, którzy zajmowali się likwidowaniem gryzoni. Otrzymywali oni tytuł nadwornego łowczego pokojowego i zadanie nie do wykonania. Toteż ich kariery kończyły się szybko.

Walka ze szczurami była z reguły beznadziejna. Tylko jednemu człowiekowi, zaklinaczowi z Hammelin, udało się z tych pojedynków wychodzić zwycięsko. Jak głosi legenda, w XIII wieku małą wioskę nad brzegiem Wezery opanowała plaga szczurów. Do wioski przybył więc słynny zaklinacz. Jedynym jego orężem był flet. Usiadł w milczeniu nad brzegiem rzeki i zaczął grać niezwykłą melodię. Po chwili ze wszystkich zakamar-

ków, piwnic, stajni, strychów wypłynęły szczury. Zastuchane w przedziwną melodię dały się zwać do rzeki i utonęły, nie zwracając uwagi na nic.

Później podobna sztuka nie udała się już nikomu. Próbowano walczyć ze szczurami wręcz, brząc głodem, topić, palić, truć... Wynajdywano najróżniejsze sposoby, udoskonalano techniki. Wszystko na nic. Szczury są niesłychanie żywotne i wytrzymałe. Walka z nimi pochłania mnóstwo wysiłku i pieniędzy, a rzadko przynosi długotrwały skutek. Przetrzebiona populacja szybko się odradza.

Najbardziej lubią środowisko wilgotne, przyziemne. O ich zwinnosci krąży legenda. Znakomicie wspinają się, biegają i pływają. Uwielbiają nurkować np. w studzience kanalizacyjnej i wychylić się w kłozecie. W poszukiwaniu legowisk bezbiednie wykorzystują każdą niedoróbkę budowlaną. Potrafią przeciskać się przez 3-centymetrowe szczeliny.

Są bardzo nieufne i ostrożne, a przy tym znakomicie zorganizowane. Z rezerwą odnoszą się do każdego nowego pokarmu. Gdy nie są głodne, trudno je nakłonić do skosztowania zatrutych płatków owsianych czy ziaren.

Inteligentniejszy od nich i bardziej przebiegły. Musi być perfidny.

„Król” tylko raz zabił szczurą własnoręcznie. Było to przed laty w jednym z zakładów mięsnych na Śląsku, który opanowały wszechobliczne gryzonie. Strażnik, strzelający do nich z broni natokalibrowej, zabił w ciągu nocy 40—60 sztuk. Jeśli mniej, dyrekcja zarzucała mu lenistwo.

— Spędziłem w tym zakładzie pół roku. Poznałem wszystkie zakamarki. Orientowałem się lepiej niż najstarszy pracownik. Przez kilka tygodni rzucałem im

metalowy pret i tym pretem strzaskalem mu łeb. Nie uciekał, nie chował się.

Co czułem? Kiedy człowiek przez pół roku walczy z plagą, przestaje myśleć o pieniądzach. Zadanie zleczone, staje się wyzwaniem osobistym. Pragnie się udowodnić swą wyższość. Króla było mi jednak żal. Był bezbranny i bezradny. Ponosło mnie. Potem miałem do siebie żal. Czułem się podle, jakbym zabił człowieka.

„Król” pamięta jeszcze 3-miesięczną walkę w innym zakładzie mięsny. Szczury zaległy się w ogromnych boksach, gdzie skla-

kowi kawałek ciastka. — Przez moment człowiek odczuwa przerażającą pustkę.

Pracownicy, którzy oczyszczali potem boksy i palili szczury mówili, że było ich około tony. Zaden gryzon nie przeżył. Nie mógł. „Król” zawsze wywazywał się ze zlecenia. Nigdy nie trzeba było po nim poprawiać, nie było reklamacji.

— Jeśli zostanie choć kilka sztuk po paru miesiącach znów trzeba odszczurzać — przekonuje.

Ostatnio władze administracyjne spółdzielni mieszkaniowych i dyrekcje zakładów przemysłowych zawarły ze szczurami niepisany pakt o nieagresji — twierdzi Jerzy Winkler, dyrektor Katowickiego Zakładu Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji. — Jeszcze przed dwoma laty moi pracownicy nie nadawali z realizacją zleceń. Teraz trudno o większą szczurzą łapankę.

Wszystkim brakuje pieniędzy, a odszczuranie kosztuje. W firmach państwowych płaci się ok. 100 zł za metr kwadratowy, lecz nie mniej niż 100 tysięcy. W prywatnych nieco więcej. Dawniej odszczurzało się kompleksowo — całe zakłady, jednostki wojskowe, rejony, osiedla. Dziś tylko fragmentarycznie, bezmyślnie, bez najmniejszej koordynacji.

— Najszybciej reagują właściciele sklepów. Wezwania ze spółdzielni mieszkaniowych dostaje dopiero wtedy, gdy szczury spacerują po klatce schodowej lub jedzą winda. To oznacza, że w piwnicach są już roje. Zakłady przemysłowe zlecają najwyżej odszczurzenie wydziału, instytucje — kilku pokoi — mówi dyrektor Winkler. — Nikogo nie obchodzi to, co za ścianą. Gdy szczur dochodzi do sklepu, powinno się oczyścić teren w promieniu 500 metrów. Ale kto za to zapłaci? Jedni więc szczury tępią, inni — hodują.

Dyrektor zatrudnia 40 dezynfektorów. Potocznie nazywa się ich szczurołapami lub szczurkołapami. Gdy Jerzy Winkler wpadł kiedyś do jednego z zakładów na inspekcję i spytał o dezynfektorów, zaprowadzono go do instalatorów. „Szczurkorzy” wskazano mu natomiast bezbiednie.

„Szczurkorze” stosują różne metody. Najprostszą jest nęcenie. Najskuteczniejszą zaś trutka. Zatrutą się płatki owsiane, ziarno, śledzie i odpadki tłuszczowe. Ponieważ trutki są drogie, czasem stosuje się domowe sposoby — smakowite kaszki miesza się z gipsem lub zmielonym szkłem.

— Dawniej można było w jednym zakładzie siedzieć kilka miesięcy, eksperymentować, oswajać szczury — wspomina dyrektor. — W gospodarce rynkowej muszą dominować działania rutynowe. Nikt nie zapłaci za tak rozwleczone odszczuranie. Liczy się czas i przerób.

— Miałem satysfakcję z wykonywanej pracy — przekonuje Król. — Tępiąc szczury przynosiliśmy ulgę ludziom. Nigdy nie pałatem nienawiścią do swych przyszytych ofiar. Lubilem je nawet i tym trudniej przychodziło mi je mordować. Ale z czegoś trzeba było żyć. Gdy zdechnie Bartek, wezmą sobie następnego szczurą. To miłe zwierzęta.

Bogdan Wasztyl

Król szczurów

Gdy zdechnie Bartek — wezmę sobie następnego szczurą. To miłe zwierzęta...

Jestem szczurzym psychologiem — twierdzi „Król”. — Żeby je skutecznie zwalczać, musiałem wpięć poznać ich zwyczaje, upodobania, nawyki.

Szczury żyją krótko. W dobrych warunkach około roku, ale plenia się w zastraszającym tempie. Jedna para osobników potrafi w ciągu życia pozostawić po sobie 600—800 sztuk potomstwa.

Nie są specjalnie wymagające i potrafią się przystosować do każdych warunków. Nie dbają o

Na poszukiwanie pożywienia zawsze wysyłają najsłabszego z kolonii. Jeśli tamten padnie, reszta wynosi się z zatrutej okolicy. W dodatku potrafią przewidzieć czy instynktownie wyczuć nadchodzące niebezpieczeństwo.

Szczury mają instynkt stadny. Tworzą społeczność karną i zhierarchizowaną. Rządzą się swoim twardym szczurzym prawem. Nie tolerują obcych i słabych. Izolują je od pokarmu a potem zagryzają i zjadają. Te, które nie mogą zdobyć pokarmu, również nie mają miejsca wśród żywych.

karmę. Przychodziłem o tej samej porze, żeby je przyzwycząić do siebie. Mówiłem do nich ciepło i pieszczotliwie. Podchodziły coraz bliżej. Jadły mi z ręki. Poddałem zatrutą pokarm. Tak bardzo mi ufaly, że nawet, gdy padły te pierwsze, następne jadły dalej. Zginęło około 60 procent. Przerwałem akcję.

Przez kilka tygodni znów podawałem normalne żarcie. Zgubiły nieufność. Rzuciłem trutkę. I tak kilka razy. Ubywało ich. Były zaś coraz bardziej zdeorientowane. Zaniepokojone sytu-

dowano krowi obornik. Kiedy było ich tyle, że pracownicy obawiali się tam chodzić, wpłynęło zlecenie do Zakładu Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji. Przez pierwsze dni obserwowaliśmy. Gdy do śmietnika wyrzucono kości, po chwili była na nich wielka, kotłująca się szczurza góra. Musiał podać im coś atrakcyjnego. Przez 10 dni rzucał im po 20 kg śledzi. Potem podłożył ostrą truciznę. Następnego dnia zobaczył porzucane miseczki i rozsypaną trutkę. Nie zjadły nic. Wyczuły niebezpieczeństwo.



komfortu życiowego, nie poszukują ciepła. Lubią wędrować, pływać i przede wszystkim jeść. Jedzą zaś wszystko oprócz szkła, metalu i kamienia. Potrafią utopić i w ciągu kilkunastu minut zjeść małą kaczkę, potrafią też bezczęście zwłoki ludzkie. Umieją, używając ogona i obliżając sierść wysysać butelkę soku. Nekane głodem będą jeść słabą truciznę tak, aby się nie zatruci, aż ostatecznie uodpornią się na nią. W poszukiwaniu pokarmu bywają desperacko odważne.

Bez względu, jednocześnie zdolne są do przyjaźni. Podczas przeprawy sił i zdrowe często holują swych zniedołężniałych towarzyszy. Ratują i leczą swoich chorych.

Łatwo też się oswajają. Wychowywane przez człowieka, odpłacają mu wiernością i przyjaźnią. Chodzą przy nodze, jedzą z ręki, reagują na głos, bawią się z nim...

— Żeby je pokonać, człowiek musi udowodnić swą wyższość — twierdzi „Król”. — Musi być

adacją, której nie rozumiały, powiadomiły strażników. Strażnicy — okazy większe, mądrzejsze i odważniejsze od innych — znajdują się zawsze w pobliżu króla, który nigdy nie opuszcza gniazda. Strażnicy prowadzą do niego. Mówi się, że wystarczy zabić króla, by zginęła reszta. Ja specjalnie w to nie wierzę. Osamotniony król też ginie, bo jest po prostu głęcy. Raz jednak zabiłem go właśnie wtedy. Gdy padli strażnicy, on wyszedł do mnie na pewną śmierć. Miałem w ręku

Odczekał dwa tygodnie, po czym zaklecił wszystkie szpary w boksach. Zalał wartburga i przez ponad 10 godzin pchał tam spaliny. Po kilku dniach zobaczył spacerujące po placu szczury. Jak się okazało, zagrożone przegrzyły mur i uciekły. Zdobyl zgodę na opryskiwanie obornika. Przez trzy dni się kotłowało. W czwartym zapanowała absolutna cisza.

— Nie zdaje pan sobie sprawy, jak straszna może być taka cisza — mówi „Król” podając Bart-

MIECUGOW SYN

Konia z rżędem (albo nawet z rżędem) każdemu, który wskaże cokolwiek normalnie funkcjonującego w Polsce. Normalnie, czyli według reguł wypracowanych i obowiązujących w cywilizowanym świecie. Kuleje gospodarka, niedomaga edukacja, o praworządności raczej trudno mówić, nade wszystkim zaś zdumiewa to, co dzieje się na naszej scenie politycznej.

Gdy przed niespełna rokiem wybraliśmy naszych reprezentantów do Sejmu, wszyscy zamykali ręce nad rozdrobnieniem parlamentu, obarczając przy tym winą za ten stan rzeczy ułomną ordynację wyborczą. Tymczasem dziś łatwo widzieć, że zupełnie niezależnie od tego, jaka byłaby ordynacja, w Sejmie wszystko toczy się według jednego schematu. Spory, a następnie podziały poszczególnych ugrupowań na coraz to mniejsze grupki właścicieli nikogo już nie dziwią. W efekcie parlament po roku jest znacznie bardziej rozdrobniony, niż przed wyborami krakali najwięksi nawet pesymisci. Rozpadło się już Piwo, ZChN, PC, a w kolejce czekają — UD, ponownie PC, Liberalowie i inni, w tym także Lewica, która jeżeli pozostanie w całości, to może zostać — o groza największym klubem na Wiejskiej.

Całkiem niewykluczona jest sytuacja, w której każdy poseł reprezentować będzie inne ugrupowanie. I zupełnie nieważne jest to, że partia taka nie będzie reprezentować nikogo poza danym posem oczywiście („Ilu was? — Raz!”), gdyż między partią kilkunastu fanatyków, a ugrupowaniem jednego szaleńca, różnica jest już zaiste tak niewielka, że praktycznie nie zauważalna.

Wszystkie te podziały biorą się stąd, że w Polsce nie obowiązują normalne reguły gry politycznej. W normalnym parlamencie podziały biegają „poziomo” — od prawicy do lewicy (albo odwrotnie). Ktoś, komu nie odpowiada zbyt prawicowy program, skrę-

ca w lewo i zostaje na przykład centroprawicowcem, a i to na wyrażone życzenie swoich wyborców, którzy znając założenia polityczne prawicy (założemy — wzrost podatków) i obowiązującą się skutków wprowadzenia tych założeń w życie, wymuszają na swoim posle zmianę opcji. U nas czegoś takiego nie ma. Tak zwana prawica często głosi lewicowe poglądy, a podziały najczęściej mają charakter towarzyski („Nie lubię drania i tyle”), a nie programowy. Na pewno zaś nikogo nie obchodzi, co o tym wszystkim myślą wyborcy. Nie zauważył tego chyba Jan Olszewski, który u szczytu swojego rządu uważał, że podstawową racją bytu jego gabinetu jest fakt, że podzielony parlament nie będzie w stanie wyłonić innego

A tymczasem w Polsce funkcjonuje podział „pionowy”. Partie dzielą się tylko na te, które są przy władzy (górną), te, które mogą zdobyć władzę (środek), i te, które nawet nie mogą marzyć, czyli dawna PZPR (dół). Przy takich towarzysko-pionowych podziałach — możliwe jest wszystko (nawet zbudowanie gabinetu), poza jednym — spójnym programem politycznym. Jak brak takiego programu wpływa na nasze życie, nie trzeba nikomu tłumaczyć, gdyż wystarczy rozejrzeć się wokół siebie i stwierdzić, że nic nie wygląda normalnie.

MIECUGOW OJCIEC

Są tu do omówienia dwie kwestie. Jedną raczej ogólną, a nawet filozoficzną, czyli pytanie o to co jest normalne? — drugą zaś bardziej szczegółową, dotyczącą naszej rodzimej fauny i flory politycznej. Celowo używam nazwy fauna i flora a nie scena polityczna, bo

siebie różne normy. Co jest normalne dla Japończyka, będzie zupełnie anormalne dla Brytyjczyka, lub Szwajcara.

O ile prawidła ekonomiczne są w państwach kapitalistycznych w miarę podobne, o tyle w obyczajach — także politycznych — normy bywają bardzo różne. Co kraj — to obyczaj, każdy więc funkcjonuje według osobnych wypracowanych i utrwalonych tradycyjnie norm. To samo można powiedzieć o Polsce. Wszystkie, co się u nas dzieje odbywa się zgodnie z polską normą, a więc najzupełniej normalnie. A

litycznym — również dynamicznie dzielę. Uważam nawet, że tych podziałów jest jeszcze zbyt mało. Idealem byłoby dla mnie, gdybyśmy mogli — parafrazując znaną piosenkę Młynarskiego o szeryfach — zaśpiewać:

Na każdego mieszkańca
Jedna partia przypada,
Jedna partia na każdego
mieszkańca!

Jako niepoprawny dyalektik wierzę, że ilość przechodzi w jakość, a ponadto widzę tu jeszcze jedną — bardzo korzystną — perspektywę. Gdybyśmy osiągnęli taki stan, że każdy wyborca stanowiłby osobną partię, wówczas oddałby głos na samego siebie, żadna partia nie uzyskałaby wtedy wymaganego progu procentowego i po prostu nie byłoby w ogóle Sejmu! Czy to nie piękna perspektywa?

Natomiast nie podoba mi się pomysł tworzenia partii z owej masy rozczarowanych i zubożonych, którzy do wyborów nie poszli. Nazywa się ich „młczącą większością”, a czy z młczących można tworzyć partię? A nawet jeśli się utworzy to po co? Żeby wybrać młczących posłów? Już raz w historii mieliśmy Sejm Niemy i nic dobrego nam z tego nie przyszło. Gdybym jednak taką partię chciał utworzyć, to oczywiście wiedziałbym jak to zrobić. Należy po prostu pozwolić zagarnąć władzę jakiejś grupie równie powszechnie nie lubianej, jak swego czasu PZPR. Wówczas ludzie się zbiorą i zgodnie, wspólnymi siłami wezmą się do jej obalania. To przecież jest polska norma...

POTYCYZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

czy jest wyjście z tej zamkniętej sytuacji? Zapewne tak! Przecież nasz Sejm wybrany został głosami niespełna połowy społeczeństwa, a ci, którzy rok temu poszli do urn, też dziś raczej nie identyfikują się z tymi, których wybrał. Najprostszym, wręcz narzucającym się rozwiązaniem byłoby, stworzenie z tej armii niezainteresowanych lub rozczarowanych jednej, a może nawet kilku — partii. Te nie dość, że przedstawia swoje programy, to w dodatku będą w stanie wprowadzać je w życie ku powszechnemu pożytkowi i normalności. Oczywiście nie wiem, w jaki sposób to zrobić, co więcej, boję się, że nie wie tego nikt, no! może poza moim szanownym adwersarzem

GRZEGORZ

życie polityczne w Polsce przypomina bardziej żywiołową wegetację roślinną i zwierzęcą w jakimś niewielkim zbiorniku wodnym (kałuża? bagienko?), niż działania sceniczne, gdzie wszystkie podporządkowane jest jakiejś myśli — autora, reżysera, inscenizatora, scenografa, a realizowane przez zawodowych aktorów. Zaczniemy od problemu normalności.

Po pierwsze nie mogę się zgodzić, że normalne ma być to, co wypracowane według reguł obowiązujących w cywilizowanym świecie. Co to znaczy cywilizowany świat? Czy tylko kraje EWG plus kilka jeszcze niezrzeszonych, oraz Ameryka Północna i Japonia? Jeżeli tak, to zwracam uwagę, że nawet te najuprzyjniej rozwinięte kraje stosują u

że naszą normą jest bałagan, organizacyjna niesprawność, brak dyscypliny społecznej, skłonność do anarchii i powszechna klótność — to wynika i z naszej historii, i z przyzwyczajenia, i z narodowej temperatury, i z paru jeszcze innych przyczyn. Przecież podobieństwa między wszystkimi kolejnymi Rzeczpospolitymi — Szlachecką, Drugą i Trzecią — wprost rzucają się w oczy!

Przejdźmy teraz do szczegółów, czyli politycznego bałaganu, rozdrobnienia w Sejmie, dziwnych podziałów w partiach już istniejących itd. Jest to — jako rzekłem — zupełnie normalne, bo od dawna o Polakach wiadomo, że demograficznie biorąc umieją się bardzo dynamicznie mnożyć, pod względem ideologicznie-po-

BRUNO

Rodacy za kratkami

(Dokończenie ze str. 1)

przedterminowo, ulaskawieni, bądź objęci amnestią. Większość z nich odsiedziała połowę lub ponad połowę kary. Obecnie Rosjanie raczej chętnie pozbywają się więźniów-obcokrajowców, bo tylko do nich dokładają. Co mieli skonfiskować, to już skonfiskowali. Utrzymanie zaś tych pensjonariuszy kosztuje sporo, a tymczasem swoich nie zawsze jest czym karmić. Nie oznacza to jednak, że każdy może liczyć na łaskę. Zwolnienie więźnia z obozu karnego lub więzienia ściśle regulują ustawy, a wydanie dla odbywania kary w kraju ojczystym — Konwencja Berlińska.

Aktualnie w Lepelu przebywa dwóch Polaków — zlotnik M. z Warszawy, z wyrokiem 4 lat, skazany za próbe przemytu dużej partii sprasowanego złota, oraz K. skazany na Białorusi także za przemyt.

We wspomnianym już Kalininradzie od 5 kwietnia bieżącego roku trwa dochodzenie organów bezpieczeństwa przeciwko kupcowi K. z Aleksandrowa Łódzkiego. Jest on podejrzany o machinacje związane z dostawą alkoholu. Od kwietnia w Czycie, za Bajkałem, oczekuje na wynik dochodzenia S. z Torunia. Jest on obwiniony o próbe przemytu 60 Chin 2.800 dolarów niewiadomego pochodzenia.

Za łatwym zyskiem gonią ludzie różnych profesji i w różnym wieku, przeważnie jednak młodzi. Wśród osób skazanych za przemyt złota był m.in. student prawa (1), za przemyt perel w dużych ilościach student pedagogiki i rolnik, za przewóz narkotyków z Indii do Polski — lekarz. Na ławie oskarżonych zasiadają także kobiety.

EUGENIUSZ JABŁOŃSKI

Chaos walutowy

(Dokończenie ze str. 1)

Kryzys walutowy, potwierdzający hegemonalną rolę niemieckiej marki w Europie na trzy dni przed francuskim referendum w sprawie układów z Maastricht również w Niemczech wywołał zaniepokojenie. Minister finansów Theo Waigel i inni politycy usiłują teraz zrobić z wydarzeń na giełdach pieniężnych argument za unią europejską, za jednolitą europejską walutą. Przypisuje się znaczną część odpowiedzialności za wahania kursów walutowych machinacjom spekulantom, którzy po wprowadzeniu ECU nie będą mieli pola do popisu.

Niemiecka klasa polityczna nie ma zaufania do własnego narodu i czołowej publiczności niemieckiej nie ukrywają, że jedyną drogą do zachowania bezpieczeństwa na kontynencie jest, aby dotychczasową odpowiedzialność czterech mocarstw, za Niemcy przejęły w ramach unii państwa europejskie.

Także finansisci są przekonani, że pomijając wstędy polityczne, nie ma odwrotu od wspólnej waluty. Ernst Lipp, z prywatnego Dresdner Banku, jednocześnie członek Rady Banku Światowego powiedział, że jeśli nie na gruncie Maastricht, to wspólna waluta i tak musi powstać na bazie najbliższych walut.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Polacy w Berlinie

„Zbyt wiele czerwonego prowadzi do brunatnego“

(Obsl. wł.) — W 1991 r. z Berlina za pracę na czarno i drobne przestępstwa oraz nielegalny pobyt wydano 1.100 cudzoziemców, z których 500 było polskimi obywatelami czasowo przebywającymi w Niemczech — poinformowała wczoraj w Warszawie przedstawicielka Senatu Berlina ds. cudzoziemców Barbara John. Tego typu fakty rzutują niestety na obraz Polaków, których legalnie na stałe mieszka w Berlinie ponad 26 tysięcy. Po tym jak obywateli b. Jugosławii przestano uznawać za jedną narodowość, Polacy w Berlinie (w którym żyje 360 tys. cudzoziemców, reprezentujących 170 narodowości) stali się po Turkach największą mniejszością narodową w tym mieście.

Są postrzegani przez Niemców jako ludzie wykształceni, nie unikający żadnej pracy, pracowici, a stosunki między nimi i berlińczykami są dobre, a nawet przyjazne — powiedziała p. John.

Niestety Polacy w Berlinie i Niemczech nie mają takich swobód, jakimi cieszą się Polacy pochodzenia niemieckiego w Polsce, a jakie powinni mieć w myśl polsko-niemieckiego traktatu. Zdaniem B. John wynika to z dwóch powodów. Po pierwsze — Polacy

pochodzenia niemieckiego mieszkają w Polsce od wieków i od bardzo dawna, upominają się o swoje prawa, a wspierani są przez silne lobby w Niemczech; większość Polaków w Niemczech to emigracja lat osiemdziesiątych, a więc o krótkim pobycie.

— Moim zadaniem, jednym z celów mojej wizyty w Polsce jest to — stwierdziła B. John — aby traktat został w Berlinie zrealizowany wzorcowo.

„Zbyt wiele czerwonego prowadzi do brunatnego“ — powiedziała B. John, zapytana o ostatnie ekscesy rasistowskie w Niemczech, podkreślając, że ma świadomość uproszczenia sprawy takim stwierdzeniem. — To barbarzyństwo polityczne, o którym myśleliśmy, że już zostało wyteplone, nie stanowi niebezpieczeństwa mogącego wepchnąć Niemcy w przepaść — zapewniła.

Zdecydowana większość rasistowskich aktów ma miejsce w nowych krajach związkowych — dawnej NRD, w której, tak jak i w Polsce, czerwona dyktatura uczyniła przemoc środkiem osiągnięcia celu. Stworzyła też prosty, nieskomplikowany i wyraźny obraz wroga. W NRD było to tym silniejsze, że brunatna dyktatura

przeszła bezpośrednio w czerwona.

Oczywiście policja i sądownictwo musi ochronić cudzoziemców oraz wykręcić i ukarać sprawców napadów na nich, ale aby im zaopiekować — politycy muszą wytłumaczyć społeczeństwu, że ograniczenie prawa azylu nie ograniczy napływu cudzoziemców. Prasa powinna informować o faktach wyjaśniających na czym polegają migracje i jak je można ograniczać oraz uświadamiać, że np. w Berlinie 70 proc. gastronomii i duża część handlu jest w rękach cudzoziemców, bez których bardzo trudno by się żyło w tym mieście. Także to — powiedziała B. John — że część dzisiejszego bogactwa Berlina została wypracowana w przeszłości przez gastarbeiterów.

— Oczywiście wiemy, że i w zachodnich landach są tacy Niemcy, którzy uważają, iż przed nimi granice powinny stać otworem, ale niemieckie granice dla cudzoziemców powinny być zamknięte, a jak nie da się tego uniknąć, to na granicy powinno się selekcjonować cudzoziemców na dobrych i złych, i tych ostatnich nie wpuszczać — powiedziała B. John, rozkładając bezradnie ręce.

MACIEJ KUCZEWSKI

Maastricht: „TAK“ czy „NIE“

(Dokończenie ze str. 1)

Od kilku tygodni trwa kampania na rzecz TAK lub NIE. Od tego też czasu Francuzi są straszeni. Straszą przeciwnicy i zwolennicy Maastricht. Ci pierwsi ostrzegają przed wzrostem bezrobocia, napływem nielegalnej emigracji (szczególnie ze Wschodu), zwiększeniem podatków, bezdušnością „brukselskich technokratów” i Niemcami. Drugi, o dziwo, też straszą Niemcami, a oprócz tego nieobliczalnymi konsekwencjami w przypadku NIE, jak: izolacja i obniżenie pozycji międzynarodowej Francji, zahamowanie rozwoju gospodarczego i brak bezpieczeństwa. Najwięksi pesymiści mówią wprost o... ewentualnej wojnie. Simonne Weil, była więźniarka Auschwitz, obecnie Przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, w jednym z wywiadów, ostrzegła przed możliwością „powtórki z historii”. Tak mocne argumenty powodują zrozumiałą frustrację społeczeństwa. Przeciwnicy Francuzi generalnie jest za Europą, ale podświadomie jest przeciw Maastricht, nie wiedząc społecznie jak jedno z drugim jest powiązane i dlaczego. Tym bardziej, że w świadomości Francuzów Maastricht to kolejny „numer” so-

cialistów (a tych Francuzi mają już dość), a samo referendum, dla wielu, w sumie „polityczna zagrywka” prezydenta Mitterranda, którego polityka już dawno przestała ekscytować Francuzów. Tak więc, w niedziele Francuzi muszą się najpierw zdecydować, czy głosują ZA lub PRZECIW Europie, czy ZA lub PRZECIW prezydentowi. Wybór, nie dla wszystkich, będzie oczywisty.

Tylko trzy główne partie jasno określiły od początku swoją pozycję: UDF (liberalowie z Giscardem d'Estaigne) jest ZA. Jednocześnie przeciw jest Front Narodowy Jean-Marie Le Pen i. Partia Komunistyczna. Socjaliści, z premierem i prezydentem na czele są najgorętszymi zwolennikami Układu, co nie przeszkadza Jean-Pierre Chevenement (byłemu ministrowi obrony) przewodzącej frakcji socjalistów, którzy są PRZECIW. Jacques Chirac (RPR) miał ciężką przeprawę z Maastricht. Niezdecydowany od kilku miesięcy, wbrew swoim kolegom partyjnym, opowiedział się w końcu ZA Europą, ale PRZECIW — jak zawsze dopowiada — Mitterrandowi. Jego konkurent na lidera partii, Philippe Seguin i Charles Pasqua, wraz z konserwatywnym deputo-

wanym Philippe de Villiers, są przywódcami ruchu na rzecz NIE. Ekolodzy są również podzieleni. Jeśli chodzi o społeczeństwo, to według sondaży: PRZECIWKO Układowi będą głosować rolnicy (67 proc.) i robotnicy (59 proc.). ZA są kadry (60 proc.), przedstawiciele wolnych zawodów (69 proc.) i ludzie nieaktywni zawodowo (52 proc.). Generalnie ZA są ludzie młodzi do 24 roku życia i starsi — powyżej 50. ZA będą głosować raczej ludzie z miasta. Prawie 81 proc. społeczeństwa interesuje się problemem, a 73 proc. zamierza w niedziele pójść do urn. Ostatnie sondaże wykazują lekką przewagę zwolenników Maastricht (52 proc.), ale tu może się jeszcze wszystko zdarzyć.

Ostatnim, wielkim aktem kampanii była czwartkowa emisja na żywo w TF1 (Pierwszy Program TV), gdzie naprzeciw siebie usiedli wszyscy „wielcy” obu stron. Widzowie mieli spektakl, o jakim tylko można marzyć. Były kłótnie, krzyki, wychodzenie z sali, brakło tylko biatyki! Podczas emisji Jean-Marie Le Pen oskarżył prezydenta Mitterranda o „zapromowanie” swojej choroby po to, żeby zdobyć zwolenników Układu. Ta właśnie wypowiedź spowodowała wyjście połowy zaproszonych polityków ze studia. Sam program niewiele wyjaśnił i właściwie nic nie zmienił. Ludzie dalej nie wiedzą, o co właściwie w niedziele będzie chodzić. Tymczasem życie samo podsuwa argumenty. Giełdowe spekulacje i „przepychanki” walut narodowych już doprowadziły do paniki na paryskiej giełdzie. Zwolennicy układu szybko podchwycyli, że przy wspólnej monecie tego rodzaju fakty nie będą miały racji bytu.

Synoptyki zapowiadają na niedzielę ładną pogodę. Frekwencja powinna być spora. Tylko czy będzie to szczęśliwy dzień Europy? Okaze się w poniedziałek.

KRZYSZTOF NEPELSKI

Otwieranie granic

(Inf. wł.) W Rajcy odbyło się wczoraj pierwsze po zarejestrowaniu Wałne Zgromadzenie Gmin Polsko-Słowackich. Podczas spotkania wybrano władze Stowarzyszenia (prezesem został wójt Rajcy Adam Iwanek) i podjęto pierwsze uchwały. Rozmawiano o wspólnych inicjatywach gospodarczych oraz o współpracy przygranicznej. Postanowiono, że w niedalekiej przyszłości powołana zostanie Izba Gospodarcza. Tworzone będą także nowe

przejścia graniczne: Zwardoń — Skalite, Jaworzynka — Korbiewów, Glinka — Nowoc, Nowa Bystrzyca — Rycerka. Podjęto również uchwałę o reaktywowaniu „konwencji praskiej” z 1925 roku, na mocy której ruch turystyczny miałby odbywać się bez paszportów, tak, aby w każdym miejscu można było przekraczać granicę. Do grona stowarzyszonych przyjęto dwie nowe gminy — Jeleśnię i Nową Bystrycę.

(bow)

Religia w Trybunale

(Inf. wł.) 18 września br. miał termin przekazania do Trybunału Konstytucyjnego stanowiska ministra edukacji narodowej w sprawie zgodności z Konstytucją i obowiązującymi ustawami rozporządzenia MEN, dotyczącego nauczania religii w szkołach publicznych. Jak poinformowała nas Justyna Kraszewska, rzecznik prasowy MEN, pismo w tej sprawie przesłano wczoraj do Trybunału. Minister edukacji, Zdobysław Flisowski, odrzucił w nim wszystkie zarzuty rzecznika praw obywatelskich. Swoje stanowisko uzasadnił wyjaśnieniem, iż „żadne z kwestionowanych przez rzecznika postanowień rozporządzenia nie narusza ani swobód obywatelskich, ani obowiązujących ustaw”.

Przypominamy: we wniosku skierowanym do Trybunału, prof. Tadeusz Zieliński kwestionował uprawnienia ministra do wprowadzenia nauki religii do szkół. Uznawał ponadto za naruszający

prawo do milczenia w sprawach wiary, a tym samym niezgodny z zapisami ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, obowiązek składania oświadczenia o pobieraniu lub rezygnacji z lekcji religii. Sprzeciw z powyższą ustawą — w opinii rzecznika — jest również finansowanie nauczycieli religii z pieniędzy publicznych, a nie kościelnych, umieszczanie symboli religijnych poza salą katechetyczną, odmawianie modlitwy poza lekcjami religii, a także umieszczanie oceny z tego przedmiotu na świadectwie szkolnym. Za niezgodne z ustawą o stosunku państwa do Kościoła, rzecznik uznał wprowadzenie nauczycieli religii do szkolnych rad pedagogicznych.

Przed tygodniem rzecznik praw obywatelskich spotkał się z ministrem Flisowskim, by rozważyć wspólnie możliwość rozstrzygnięcia sporu poza Trybunałem. Jak widać rozmowa ta niczego nie zmieniła. (A.W)

Nowy sezon w Filharmonii

Maksymiuk w roli doradcy

(Inf. wł.) Filharmonia Krakowska rozpoczyna 48. sezon koncertowy. W programie — to wszystko co lubią i cenią krakowscy melomani, a także parę nowości. Dyr. Joanna Wnuk-Nazarowa zapowiada nowe cykle: jeden poświęcony pedagogom Akademii Muzycznej, bogaty w dobre nazwiska, drugi obejmuje utwory kompozytorów krakowskich prezentowane w comiesięcznych koncertach. Będzie również cykl trzeci: Ars Organi, którego inauguracja nastąpi 23 bm. w Ba-

zylicy Mariackiej. Cykl organowy, przewidziany na 3 lata, zacznie się od Bacha w mistrzowskim wykonaniu Joachima Grubicha.

Długie starania o zacieśnienie współpracy z Jerzym Maksymiukiem zostały uwieńczone przyjęciem przez tego wybitnego muzyka funkcji doradcy artystycznego Filharmonii Krakowskiej. Podobno Maksymiuk obiecuje kontakty jeszcze bliższe, ale dopiero w sezonie 1993/94. (an)

Pożyteczna kwesta

(INF. WŁ.) Fundacja Profilaktyki i Leczenia Chorób Krwi im. prof. Juliana Aleksandrowicza stawia sobie za cel, między innymi, zmodernizowanie krakowskiej Kliniki Hematologii AM (przyjmującej chorych z terenu całej Polski południowej) tak, by możliwe stało się przeprowadzenie w niej przeszczepów, dających największą szansę ratowania życia osobom chorym na białaczkę.

Fundacja włączyła się też w tworzenie w Polsce Banku Szpiku Kostnego i pomogła dotychczas wielu chorym, którym przeszczepiono szpik w Szpitalu im. Dłuskiego we Wrocławiu.

Formą kolejnej pomocy chorym ma być kwesta na największym placu targowym Nowej Huty — „Tomexie”, przeprowadzana w sobotę i niedzielę — 19 i 20 września br. Pomysł jej zor-

ganizowania powstał wśród pracowników domów pomocy społecznej, a odbędzie się ona przy współudziale wielu państwowych i prywatnych firm, które ufundowały cenne nagrody loterii fantowej (każdy los wygrał), mającej towarzyszyć kwesie.

Cegielki, w cenie 10 tys. zł każda, wezmą udział w losowaniu roweru BMX i kilkudziesięciu nagród. Losowanie odbędzie się na „Tomexie”, w niedzielę 20 bm., o godz. 16.

Bazar działał będzie podczas kwesty, jak w normalny dzień, lecz zarządzająca nim firma nie będzie pobierała w tym czasie opłaty placowej.

Kwesta jest przejawem dobrej woli wielu ludzi i może „Tomex” da nią przykład innym bazarom — w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu. (bdo)

„Rolls” Brezniewa

Opancerzony „zis” Stalina, niewięziony „rolls royce” Brezniewa, „czajka” Gierka, „mercedes” Adenauera, „porsche” Jamesa Deana i skuter, na którym Gregory Peck woził Audrey Hepburn w filmie „Rzymskie wakacje” — to tylko niektóre motocyklowości, jakie zostaną zaprezentowane na berlińskiej wystawie samochodowej „AAA '92” (od 10 do 18 października br.). Oprócz tego — polski „cinquecento”, wprowadzie na stoisko Fiata, ale z informacją gdzie został wyprodukowany, w towa-

rzystwie najnowszych wozów produkcji renomowanych firm europejskich, amerykańskich i japońskich. Trzy litery „A” w nazwie berlińskiej wystawy oznaczają auta, autostrady, atrakcje. Wśród tych ostatnich m. in. pojazdy campingowe i turystyczne. Dla specjalistów aparatura do regulacji i diagnostyki silników, urządzenia dla warsztatów samochodowych, ogumienie. 250 wystawców z 15 krajów zaprezentuje, co ma najlepszego na powierzchni 100 tys. m kwadratowych.

Wielu Czytelników pamięta zapewne książki C. N. Parkinsona — „Prawo Parkinsona albo w pogoni za sukcesem” i L. J. Petera — „Zasada Petera czyli dlaczego wszystko idzie na opak” i jeszcze kilka innych prac tych autorów, które przed laty spopularyzowały u nas doskonałymi przekładami Juliusz Kurylski. Satyryczne rozprawki obu panów P., wykpiwające w dowcipnej, quasi-naukowej formie wynaturzenia anglosaskiej biurokracji i inne niedomogi „struktur Zachodu”, były akceptowane bez zastrzeżeń przez cenzorów i kaprały dla spraw kultury, bo w ich mniemaniu wspierały na swój sposób tzw. front walki ideologicznej (burżuazyjni autorzy samokrytycznie obnażają wady systemu i pokazują, jak to w kapitalizmie wszystko idzie na opak). Natomiast dla co bystrzejszych czytelników stanowiły źródło przewrotnej satysfakcji, jaką dawało przymierzanie zjadliwie wyostrzonych diagnoz schorzałego kapitalizmu do socjalistycznej rzeczywistości. W tych przemyślnych i czytelnym między wierszami nie obywało się bez sporych dowodności interpretacyjnych, czy wręcz naciągania porównań na siłę, bo wprowadzanie nie brnkowało wyraźnych analogii, ale realia obu światów były przecież całkiem różne i często zupełnie do siebie nie przystawaty.

Dopiero teraz, kiedy kapitalizm przerabiamy nie tylko teoretycznie, lecz praktycznie, teorie i obserwacje Parkinsona i Petera nabrały dla nas pełnej aktualności. Nawet się dziwić, że żaden przedsiębiorczy wydawca nie wpadł do tej pory na pomysł wznowienia tych tytułów.

Rozważania Parkinsona, np. o różnicach między parlamentem angielskim a francuskim nijak się miały do „sejmu niemiego”, monolitycznego ideowo w 99 procentach, ale kiedy dziś oglądamy transmisje telewizyjne z obrad na Wiejskiej, pojmujemy w pełni wnikliwość tego spostrzeżenia. „Francuzi nie posunęli się do takiej ostrości” — pisze w rozdziale zatytułowanym „Wola ludu” — „żeby sadzać ludzi w porządku alfabetycznym. Ale półkolista

Adam Walaciński Smyczkiem i pałką

Wysokie C

Izba pozwala na subtelne rozróżnienie pomiędzy różnymi stopniami prawicowości i lewicowości. Nie ma tam wyraźnego, brzytyskiego odcienia się prawości od zła. Deputowani związani są politycznie z panem Niejakim z lewej strony, lecz równocześnie z panem Jakimśtam z prawej strony”.

Cytować mógłbym więcej, ale obawiam się zarzutu, że wkraczając w tematykę niemuzyczną, wdrapuję się na szczebel niekompetencji, a właśnie to zjawisko poddał Peter dogłębnej analizie. Dla każdego ostatecznym awansem jest awans ze szczebla kompetencji na szczebel niekompetencji — głosi jedno ze sformułowanych przez niego praw.

Wracam więc pokornie na własne podwórko i stawiam nurtujące mnie od dawna pytanie: Czy ta reguła Petera obowiązuje tylko w sferze biurokratycznej, czy też sprawdza się również w domenie artystycznej? Długoletnie obserwacje pozwalają stwierdzić, że w pewnym ograniczonym zakresie tak. Dla „artes liberales” (sztuk wyzwolonych — ostatnio wyzwolonych głównie od pleniędzy), takich jak muzyka, należy jednak wprowadzić pewne modyfikacje do teorii awansu. W hierarchii urzędniczej awans na szczebel niekompetencji uzależniony jest od decyzji zwierzchników, natomiast w świecie artystycznym występuje charakterystyczne zjawisko „samoawansowania się” — osobnik X przechodzi na szczebel niekompetencji samorzutnie, jedynie mocą własnej decyzji i własnych dobrych chęci.

Oto kilka przykładów: recenzent, trafnie oceniający sprawność biegania po klawiaturze lub interpretację arii „Śmieję się pajacu”, zaczyna wyrokować autorytatywnie o nowych utworach, choć w problematyce muzyki współczesnej ma rozeznanie nader nikłe; na odmianę kompozytor, którego inwencja i umiejętności warsztatowe są całkiem wystarczające do pisania wdzięcznych spiewów na chór amatorski i prostych utworów dydaktycznych, piodzi w mozołe wielkie oratorium o tematyce patriotycznej; młody człowiek, który w szkole średniej wykazał się średnimi uzdolnieniami, ani myśli o zawodzie muzyka zespołowego, lecz podejmuje studia dyrygenckie i przez pięć lat wkłada wiele pracy i wysiłku w osiągnięcie wymarzonego szczebla niekompetencji (w tym przypadku tzw. niekompetencji dyplomowanej).

Trzeba podkreślić, że to samoawansowanie się nie płynie z pobudek materialnych, lecz ambicjonalnych i prestiżowych. Jest też na ogół milcząco akceptowane w środowisku. Każdy osąd nowego dzieła przyjmowany jest jako miarodajny, nawet jeśli wypowiedza go jakiś domorostry Hanslick; autor symfonii, spoczywająca w wieki w kompozytorskiej tece, cieszy się — jako „poważny twórca” — nieporównanie większą estymą, niż kompozytor-rzemieślnik, produkujący rzeczy użytkowe. Kiepski dyrygent może latami dowodzić swej nieudolności, a i tak jest stawiany wyżej w hierarchii, niż dobry, przydatny muzyk orkiestrowy. Przy odrobnie szczęścia i sprzyjających okolicznościach taki mistrz zwicniętej batuty może się nawet doczekać awansu urzędowego: powierza mu się kierownictwo prowincjonalnej filharmonii, co pozwala mu się wnieść na jeszcze wyższy szczebel niefachowości (na próbach więcej gładzi i poucza, niż naprawdę pracuje z muzykami, i fatalnie dobiera repertur, bo pragnie dorównać Narodowej, etc.). Słowem wszyscy pragną zabłysnąć przystojowym „wysokim C”, choć kompetencje artystyczne niektórych czyli talent, umiejętności i predyspozycje — nie sięgają już tego górnego rejestru.

Nr 6
SOBOTA
19 WRZEŚNIA 1992

DZISIAJ:

• SŁUCHAMY OPOWIEŚCI O LUDZKICH DRAMATACH • POZNAJEMY
PRAWDZIWYCH SZCZĘCIARZY • UCZYMY SIĘ PSYCHOCYBERNETYKI
• PODGLĄDAMY OSZUSTÓW • BAWIMY SIĘ I JEMY

Weekend z Dziennikiem

Czy wojewodowie mają poczucie humoru? Czy potrafią zachować dystans wobec świata? Czy zechcą nam oowiedzieć o swoich gafach, obsesjach, kłopotach, marzeniach, tęsknotach, miłości i życiu rodzinnym?
Pragnę znaleźć odpowiedź na owe pytania, wierząc, że urzędnicy państwowi — żartu się nie boją, dziennikarze „Weekendu” zwrócili się do kilku wódatarzy województwa s prośbą o odsłonięcie rąbka prywatności. Jako pierwszy podjął wyzwanie wojewoda bielski. (Chwała mu za to!) kilku nadal się waha... Kto następny?

przekraczając granic dobrego smaku.
— Które przedmioty Pan lubił, a których nie?
— Zdecydowanie najbardziej lubiłem historię, najmniej zaś — wiedzę o społeczeństwie, której uczyłem nas ówczesny instruktor Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Józef Bąk. W zasadzie jednak

ja jako krótkowidz skupiam się na wrazeniach słuchowych.
— Co Pana najbardziej cieszy? Co smuci?
— Cieszy, jeśli w rodzinie się układa. Dotyczy to również całego społeczeństwa. Martwi mnie zaś, że problemy społeczne i ekonomiczne uniemożliwiają ludziom dostrzeżenie tego, co się

nosi 4—5 godzin, poza tym staram się pracować na pełnych obrotach.
— Co by Pan zrobił mając więcej wolnego czasu?
— Poświęciłbym go żonie i dzieciom. Myślę, że wyjechalibyśmy gdzieś razem.
— Daleko?
— Tradycyjnie wypoczywamy

ze mnie zadowolony. A na bezludną wyspę? Zabrałbym rodzinę i wiołonczelę.
— Ideal kobiety.
— Żona. Za intelekt i urodę, a przede wszystkim — tego słowa rzadko publicznie używam, bo się ostatnio dewaluuje — miłość. To jest moja pierwsza miłość. Od pierwszego wejrzenia.

południe od Ammanu. Wiele kilometrów jedzie się przez monotonna pustynię, aż tu nagle koniec. Poniżej są góry o niewiarygodnych kształtach i kolorach. W Europie duże wrażenie zrobiła na mnie Wenecja, jako największy chyba zmaterializowany przejaw ludzkiej pychy.
— Co jest pana największym życiowym sukcesem?
— To że udało mi się założyć rodzinę i dom.
— A niepowodzenia?
— Nie rejestruje niepowodzeń. Dla polityka jest to rzeczą zgubną.

Czy wojewoda ma poczucie humoru?

WŁADZA I... WIOŁONCZELA

Rozmowa z wojewodą bielskim MIROSLAWEM STYCZNIEM

lubiełm szkołę. Do dziś pełnym szacunkiem darzę ówczesnego wicedyrektora, Józefa Zwolskiego, który w trudnych czasach potrafił wspaniale lawirować. Jestem też wdzięczny za świętą cierpliwość swej wychowawczyni, prawdziwej damie, p. Kotyńskiej.

rzeczywiście dzieje w naszym kraju.
— Co Pana denerwuje i wyprawdza z równowagi?
— Denerwuje mnie głupota. Wyprowadzają z równowagi niekompetencja i nieposłuszeństwo.

na Kaszubach. Byliśmy tam w tym roku po dwóch latach przerwy.
— Czy pracując jest Pan w swoim żywiole, czy też ma Pan czasem ochotę rzucić wszystko i wyjechać na bez-

Poznaliśmy się u wspólnych przyjaciół. Oświadczyłem się trzy dni później i moje oświadczenie zostało przyjęte. Jesteśmy ze sobą od 15 lat.
— I nie ogląda się Pan za spódniczkami?
— Proszę pana, ja jestem krótkowidzem.

— Kilka słów o preferencjach kulinarnych.
— Lubiełm poznawać nowe kuchnie. Rozum optowałby za chińską, jest najstarsza i najbardziej wyrafinowana. Ale ja cenieł — tu może pana zaskoczę — kuchnię angielską. To, co o niej mówieł Francuzi, to sabotaż wynikający z obawy.
— Czy odpoczywa Pan delektując się potrawami i leniuchując?
— Niekoniecznie. Gram w tenisa, pływam, jeździeł konno. Wbrew warunkom fizycznym (jako 17-latek ważyłem sto kilo) nigdy nie byłem fatłaną. Uprawiałem koszykówkę, piłkę ręczną, jeździłem na rowerze. Jestem zapałonym turystą górskim. Ziaziłem chyba wszystkie góry i wybrzeża (za wyjątkiem miejsc, gdzie stacjonowały rosyjskie bazy wojskowe). Zasługa w tym moich wychowawców z ZHP, (który w Krakowie miał inny wymiar, niż gdzie indziej) m. in. pierwszego szczerpowego Antoniego Weisenhoffa oraz druha Wcisłó.

— W szkole muzycznej grał Pan...
— ...na wiołonczeli. To był wybór mamy, bardzo słuszny zresztą. Teraz wybrałem ten instrument dla córki.

— Czy gra Pan do dziś?
— Oczywiście. To jest forma odpoczynku. Niestety, ostatnio mam na to coraz mniej czasu. Jeśli gram, to kosztem snu, późno wieczorem z reguły koncerty te przerywa żona, błagając o litość — nad sąsiadami...

— I jeśli zatrudnia pan sekretarkę, to jej uroda jest nieważna?
— Absolutnie nie. Liczy się dyskrecja i zaufanie.

— Dzieci?
— Mam trójkę. Karolina liczy sobie 13 lat. Pamiętam, żona była w tydzień po planowanym terminie porodu, kiedy do Polski przyjechał papież. Poszliśmy razem go zobaczyć i posłu chać. Było pewne, że dziecko nazwiemy Karol, albo Karolina. Chyba w jej wypadku nastąpiło niesamowite dotknięcie transcendencji, bo Karolina obdarzona jest licznymi talentami. Na wiołonczeli gra już program akademicki.

— Dziekujeł za rozmowę.
Rozmawieł:
ZBIGNIEW BARTUSZ

— Grywa Pan do dziś?
— Oczywiście. To jest forma odpoczynku. Niestety, ostatnio mam na to coraz mniej czasu. Jeśli gram, to kosztem snu, późno wieczorem z reguły koncerty te przerywa żona, błagając o litość — nad sąsiadami...

— Czego Pan słucha?
— Najbardziej lubiełm Bacha. Jego utwory też najczęściej grywam. Ale słucham właściwie wszystkiego, łącznie ze współczesną muzyką rozrywkową. Kiedyś piłyte pożyczali mi koleldy, m. in. bracia Scierañscy, którzy są dziś świetnymi muzykami jazzowymi.

— Dużo Pan podróżuje? Które z miejsc na Ziemi zrobił Pan szczególnie wrażenie?
— Jest takie miejsce, które ma coś z niezmienskości. To uskok w Der'A w Jordani, na

— Filip ma 7 lat. Wiedziałem, że to będzie chłopiec. Imię wybrałiśmy razem z dziadkiem, od apostoła, który w Piśmie Świętym pojawia się tylko raz — w czasie cudownego rozmnożenia. To on organizował aprowiację. I sprawdził się. Syn jest bardzo rozsądny, zna notowania giełdy i kursy walut. Sam się tym interesuje.

MIROSLAW STYCZEN, 1.
39. w latach 1980—81 rzeczownik prasowy Regionu Podbeskidzia „S”, redaktor naczelny „Solidarności Podbeskidzia”, internowany; współzałożyciel i animator Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Parafii Św. Mikołaja w Bielsku. Szef kampanii „S” w Bielskiem w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989, potem przewodniczący bielskiego Komitetu Obywatelskiego. Od 10 kwietnia 1990 wojewoda bielski. Współzałożyciel i wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego Koalicji Republikańskiej.

— A co z innymi dziedzinami sztuki?
— Dawniej byłem namiętnym oglądaczem filmów — chodziłem na wszystkie: bardzo dobre i bardzo złe. Teraz nie mam czasu, ale staram się bywać na Konfrontacjach. Ostatnio poruszyło mnie to, co zrobił w kinie Lynch. Z aktorów najbardziej lubiełm Nicholsona, a z polskich — Lindę.

— A co z malarstwem?
— W tej dziedzinie zdajeł się na żonę. Ona jest plastyką, a

— Najmłodsza, Antonina, ma dopiero 10 miesięcy.
— Dużo Pan podróżuje? Które z miejsc na Ziemi zrobił Pan szczególnie wrażenie?
— Jest takie miejsce, które ma coś z niezmienskości. To uskok w Der'A w Jordani, na

— Najmłodsza, Antonina, ma dopiero 10 miesięcy.
— Dużo Pan podróżuje? Które z miejsc na Ziemi zrobił Pan szczególnie wrażenie?
— Jest takie miejsce, które ma coś z niezmienskości. To uskok w Der'A w Jordani, na



Ostatni przypadek? Zmilczę o nim, ale chodzi o głupotę na ministerialnym stanowisku.
— Jest Pan cholerykiem, czy flegmatykiem?
— Jestem człowiekiem energicznym. Moja norma snu wy-

ludną wyspę? Co by Pan wówczas ze sobą zabrał?
— Nigdy nie miałem takiej ochoty. Pracowałem w bardzo różnych zawodach, byłem pomocnikiem cieśli i betoniarzem i zawsze starałem się, by szef był

Moja największa gafa

Mówią politycy i artyści:

ADAM GLAPIŃSKI (wiceprezes Porozumienia Centrum):
— Dużej, poważnej gafy nie pamiętam. No, może zdarzyły mi się w czasach szkolnych... Wbrew pozorom jestem człowiekiem spokojnym i zrównoważonym — upadki raczej mnie omiają. Niech pani coś wymyśli i napisz bez autoryzacji.
STEFAN NIESIOŁOWSKI (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe):
— Brałem udział w bardzo eleganckim, ekskluzywnym, wytwornym przyjęciu. Uczestniczyły w nim osoby duchowne i świeckie. Jedną z podawanych potraw były węgorze, które bardzo lubię. Niepostrzeżenie wziąłem aż cztery kawałki. Gdy zbierano talerze, z przerażeniem zobaczyłem na moim cztery czarne, grube skóry. Łakomstwa nie udało się ukryć. Uznałem to za bardzo poważną gafę.

minister komunikacji i odwrócić. Rozróżniałem osoby, życiorysy, ale myliłem je z twarzami. Pewnego dnia gdy zwróciłem się do jednego z ówch ministrów, zdałem sobie sprawę, że jest właśnie tym drucim...
JAN RULEWSKI (NSZZ „Solidarność”):
— Jestem tak zrozumiaty, że sądzę, iż nigdy nie popełniłem błędów. ale... podczas pobytu w więzieniu miałem szansę nauczyć się przynajmniej dwóch języków obcych i nie spróbowałem tego zrobić. Dzisiaj jestem zdany na to co się dzieje wokół mnie, nie mam szans skorzystać ze ściągawki; ze sceny politycznej, gospodarczej i społecznej Zachodu. To nie tyle gafa, ile moja wielka porażka...
*
ANDRZEJ HIOLSKI (śpiewak Teatru Wielkiego):
— Było to w latach 50. Przyjechałem koncertować w jednym z polskich miast. Przed południem brałem udział w próbie z orkiestra. Na obied do restauracji udałem się z dyrygentem. Usiadłemu przy stoliku, mój towarzysz tyłem do drzwi wej-

ściowych, ja przodem. Czekałiśmy jeszcze tylko na jego żonę. Nagle weszła dama wyglądająca frywolnie. Zwróciłem się do dyrygenta: — „Zobacz co to za kurtzana”. Jakież było moje przerażenie, gdy odpowiedział: — „To moja żona”.
SŁAWOMIR PIETRAS (Dyrektor Teatru Wielkiego w Warszawie):
— Pewnego razu Bogusław Kaczyński poprosił mnie o zaprezentowanie podczas Łódzkich Warsztatów Operowych śpiewaczki, która na festiwalu w Krynicy zwróciła powszechną uwagę swoim pięknym głosem. Była nikomu nie znana, mieszkła w małej wsi pod Kaliszem i występ w Teatrze Łódzkim stanowił dla niej wielkie przeżycie. Zgodziłem się.
Panna przyjechała w przeddzień prezentacji, omówiła ze mną repertuar, ustaliliśmy, że będzie śpiewać arię z Madame Butterfly. Odbiła próby i z drżeniem serca oczekiwała na moment wejścia na scenę. Zapropnowałem, by siedziała wśród publiczności. Ponieważ jej występ nie był wcześniej zapowiedziany, potraktowałem go

jako niespodziankę. Prowadziłem warsztaty, zapowiadałem artystów, nawet pokłóciłem się z lożą prasową. I wreszcie, po wielu godzinach, zmęczony przeganałem wszystkich.
Po powrocie do domu w spokoju zacząłem rozważać przebieg dopiero co zakończonych imprezy. W pewnym momencie struchlałem. Nikomu nie znana laureatka z Krynicy przesiadziła na widowni ponad 3 godziny, gotowa w każdym momencie do występu. A ja w ferworze po prostu o tym zapomniałem. Natychmiast zadzwoniłem do teatru. Oczywiście panienki już nie było: ktoś szła na dworzec autobusowy... Posłanowiem, że muszę ją odnaleźć, przeprosić i dać satysfakcję.
Po wielu miesiącach w Operze Śląskiej ujrzałem idącą naprzeciwko tę właśnie ofiarę największej w moim życiu gafy, zaangażowaną właśnie na stanowisko solistki. Ucisnąłem publicznie ją i przeprosiłem, i powiedziałem coś ryzykownego w ustach dyrektora Teatru: — „Jestem pani fanatykiem, może pani zawsze ma mnie liczyć...”
Śpiewaczka nazywa się Barbara Krzywicka. Co pewien czas słyszę, że jej kariera więknie się rozwija, mam więc nadzieję, że słowa dotrzymam.

Perypetie uczuciowe moźnych tego świata zajmują coraz więcej miejsca na czołówkach gazet, stając się pikantnym przerywnikiem w codziennych wiadomościach na temat Maastricht czy sytuacji w Jugosławii. Bohaterowie owych wydarzeń niekiedy oburzają się na te reklamy, kiedy indziej ją akceptują, ale ich historie, eksponowane przez prasę i wyolbrzymiane przez opinię publiczną, weszły już na trwałe do kronik życia codziennego.

PRYWATNE ŻYCIE MOŻNYCH

W Stanach Zjednoczonych życie prywatne jest od dawna jednym z kryteriów oceny osobistości publicznych. Z powodu przygody pozamałżeńskiej Bill Clinton o mało nie musiał wycofać się z kampanii prezydenckiej. 11 sierpnia, w Kennebunkport, dziennikarka telewizji CNN zapytała George'a Busha, czy prawdziwe są pogłoski o jego związku z byłą sekretarką, Jennifer Fitzgerald. „To jest paskudne pytanie” — odparł krótko Bush, po czym dodał: „Jestem oburzony i mogę tylko powiedzieć jedno: jest to kłamstwo”.
W Hiszpanii która ma wprawdzie liberalne ustawodawstwo, zbieranie informacji o życiu intymnym rodziny królewskiej byłoby obrazą majestatu. Może dlatego wiadomości o prywatnych sympatiach króla nadeszły niedawno z zagranicy — z Włoch.
We Francji ustawodawstwo wyraźnie przewiduje karanie za zniesławienie, a także za naruszenie życia prywatnego i prawa do wizerunku. Tygodnik „Paris-Match” ma z rodziną Grimaldich umowę, na mocy której przedstawiciele pisma i księstwa Monaco wspólnie redagują opowieści o przygodach księżąt.
Francuscy politycy również nie muszą się obawiać prasy (jeśli chodzi o ich życie prywatne). Jest to rezultat consensusu, który nigdy nie został naruszony. Pisze się wprawdzie niekiedy o intymnym życiu polityków, ale w porozumieniu z nimi i pod ich kontrolą. W „Paris-Match” można zobaczyć zdjęcia premiera Pierre Bérégovoy grającego w piłkę z córkami na plaży w Etretat, ministra Antoine Waechtera zajętego majsterkowaniem lub Francois Léotarda w trakcie meczu tenisa. Banalne obrazki pokazujące osobistości z pierwszych stron francuskiej poważnej prasy, nikogo nie obrażające, utrzymane w dobrym tonie niewinnych ploteczek, pogodne wręcz sympatyczne. Zupenie jak u nas...
MONIKA SARNECKA
ADA JANK'SZ

— Panie profesorze, dla kogoś kto przygląda się Pańskiej drodze artystycznej jawi się ona jako bardzo harmonijny zyciorys artystyczny. Czy Pan to potwierdza?

— Rzeczywiście to czego nauczyła mnie Akademia starałem się później cały czas rozwijać. Nie ma więc w tym zyciorysie jakichś nagłych zwrotów.

— Jak radził Pan sobie w okresie realizmu socjalistycznego, przecież Pańska twórczość jest tak daleka od tego, co ten kierunek kiedyś nakazywał i proponował?

— Był mi zawsze obcy. Podczas tamtego okresu na wystawę zakwalifikowano tylko jeden mój obraz. Była to martwa natura. Kilka bułek zawiąniętych w „Dziennik Polski”, leżących na stole. Zdaje się, że ktoś, kto wówczas odpowiedzialny był za kwalifikację dzieł sztuki na wystawie odczytał go, jako coś w rodzaju „robotniczego śniadania”, czy też w podobny sposób. To był dla mnie ciężki okres w życiu artystycznym, ale byłem przeciw młody, nie nazwałbym go tragicznym.

— Nie próbowano Pana wówczas namawiać do dalszych socrealistycznych prób?

— Owszem, ale byłem w tej komfortowej sytuacji, że dość dobrze miałem już opanowany warsztat grafika użytkowego. Projektowałem więc jakieś naklejki na opakowania, ilustrowałem książki dla dzieci itd. Miałem więc pieniądze na życie, i mogłem spokojnie malować to co mnie naprawdę zajmowało.

— Mówimy na razie o sprawach artystycznych, ale przecież twórca to także człowiek pełen życiowych rozterek, wątpliwości, jak inni przeżywający zwyczajne ludzkie dramaty.

— Myślę, że w tym sensie na moim życiu zaważyły trzy ważne fakty. Zamordowanie mojego ojca, lekarza, który przebywał w obozie starobielskim, długa, prawie dwunastoletnia choroba mojej matki, która była na wprost sparaliżowana, oraz nieuleczalna

Zwyczajne ludzkie dramaty

Traciłem sens mojego życia

Z JANEM SZANCENBACHEM, profesorem i rektorem krakowskiej ASP, rozmawia Andrzej Warzecha

choroba i śmierć mojej żony, z którą byłem emocjonalnie bardzo mocno związany.

— wynika z tego, że zarówno dzieciństwo jak i młodość oraz wiek męski naznaczone były w Pana wypadku znamionami ciężkich przeżyć. Czy jawiły się one jako sytuacje bez wyjścia?

— Wie pan... śmierć ojca... jeszcze przez kilka lat po wojnie, matce i mnie towarzyszyła nadzieja, że się odnajdzie, ale piętno niepewności i gorzkiej zawodu pozostawiały ślady w mojej psychice. Byłem jednak bardzo młody, zajęty wieloma pochłaniającymi mnie sprawami. Wiele osób było wówczas w podobnej sytuacji, mimo, iż w każdym wypadku było to doświadczenie indywidualne, posiadało przecież cechy doświadczenia w pewnym sensie zbiorowego.

— A choroba matki, w sytuacji, gdy nadzieja na powrót ojca okazała się płonna?

— Choroba matki trwała bardzo długo, jak już powiedziałem. Mimo, że obcowanie z człowiekiem tak bliskim, i tak bardzo nieszczęśliwym, nie może pozostać bez wpływu na osobę temu człowiekowi towarzyszącą, po pewnym czasie sytuacja staje się jak gdyby nieco normalniejsza. Jednakże napięcie i lęk nadal istnieją w trochę zmienionej formie. Choć człowiek wykonuje prace i czynności związane z własnym życiem, to w gruncie rzeczy żyje dla tej cierpiącej osoby. To chyba pomaga znosić taką sytuację.

— Najgorszy cios przyszedł więc na końcu?

— Tak, był on rzeczywiście bardzo mocny i niespodziewany.

— Podobno po śmierci żony przestał Pan malować?

— Nie malowałem przez dwa lata.

— Dlaczego, przecież praca w takiej sytuacji jest często wyzwalającym czynnikiem. Wiele osób w ten właśnie sposób potrafiło pokonać życiowe kryzysy i zakrety.

— Wie pan, po chorobie i śmierci mojej żony, z którą byłem bardzo mocno związany, może także i dlatego, że sama była malarką, oraz moim pierwszym artystycznym krytykiem, wiele spraw, w tym i sztuka, straciło dla mnie swe dawne znaczenie. Stało się mniej ważne.

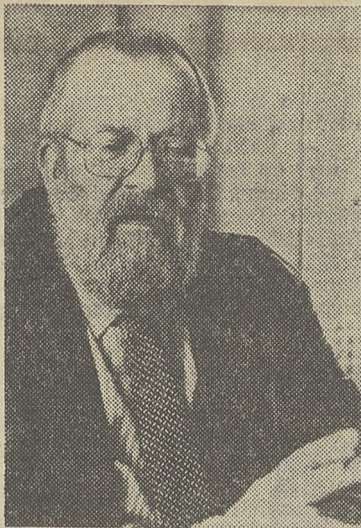
— Często jest tak, że dwoje ludzi uprawiających tę samą profesję, zwłaszcza twórczą, rywalizuje ze sobą. Sukcesy jednej, przez drugą — odbierane są czasami, jako osobiste klęski. Pomiedzy Państwem czegoś takiego nie było?

— Jeżeli nawet, to bardzo rzadko. Moja żona nieco zaniedbała swoje malarsko. Po jej śmierci, kiedy porządkowałem jej artystyczną pracownię natrafiłem na wiele prac z wczesnego okresu jej twórczości, które uświadomiły mi, że za mało dopingowałem ją do pracy malarskiej.

— Mówił Pan, że była często pierwszym krytykiem Pańskiej twórczości.

— Tak, ale jej stosunek, to znaczy aprobatę, lub grymas niezadowolona, odczytywałem z pierwszych reakcji na rozpoczętą przeze mnie pracę. To były ogromnie ważne i cenne wska-

zówki, mimo że wyrażane raczej bez słów. Ona miała jakąś tajemniczą intuicję, błyskawicznie rozpoznawała pośród wielu prac, na przykład w muzeum, te, które rzeczywiście się wyróżniały. Ja potrzebowałem na to o wiele więcej czasu.



Fot. Michał Kaszowski

— Czy doświadczenia ze śmiercią Ojca oraz Matki okazały się pomocne podczas choroby i śmierci żony?

— Trudno mi na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Być może tak. Uważam jednak, że były to różne doświadczenia, odmienne sytuacje, przeżycie zaś tej ostatniej okazało się najtrudniejsze. Nie dość, że straciłem najbliższą mi osobę, żonę i przyjaciela, to przestałem malować.

traciłem więc także ostatni sens mojego życia.

— Próbował Pan jakoś przeciwdziałać temu kryzysowi. Ludzie reagują różnie: wyjeżdżają w dalekie podróże, zmieniają otoczenie, i miejsce zamieszkania, szukają ratunku w alkoholu?

— Pierwsze dwie możliwości w mojej sytuacji nie wchodziły w rachubę. Alkohol może byłby jakimś wyjściem, ale otarłem się już kiedyś o niego, i wiem, że nie jest wyjściem najlepszym, choć wiele osób w ten właśnie sposób nawet nienajgorzej rozwiązuje swoje problemy. Mogłem oczywiście pracować bardzo dużo jako malarz, ale jak już powiedziałem, malować wówczas nie potrafiłem.

— Skąd więc przyszedł ratunek? Z Pańskiego wnętrza wypelnionego doświadczeniem, czy z zewnątrz?

— Jestem typem introwertyka, bardzo rzadko zdarza mi się ujawniać dręczące mnie problemy. W takiej sytuacji trochę efektywnego dramatyzmu i histerii jest chyba bardzo pomocne. Potrafi człowieka zmęczyć i tym samym nieco złagodzić prawdziwą przyczynę cierpienia.

— To jednakże powoduje, że bliżej Panu ludzie mogą nie zorientować się w skali cierpienia, nie mogą więc właściwie pomóc.

— Prawdę mówiąc nie liczyłem na niczyją pomoc.

— A jednak w sposób bardzo dyskretny przysłała ona z zewnątrz.

— Tak, i bardzo to sobie cenię. Pierwsi zorientowali się w

sytuacji moi absolwenci. Potrafił mnie namówić do wystawy pokazanej w Krakowie „Szancenbach i uczniowie”. To było pierwsze przebudzenie się z letargu. Problem artystyczny od tego czasu stawał się coraz ważniejszy, w każdym razie zaczął istnieć dla mnie na nowo. Było to już bardzo dużo.

— Czy zaczął Pan od tego czasu od nowa malować?

— Nie, nie byłem jeszcze w stanie podjąć takiej decyzji. Była ona niezwykle trudna.

— Czy był jeszcze ktoś kto przyszedł z pomocą?

— Mam wrażenie, że moi koledzy z Akademii. Przypuszczam, że wybrali mnie na rektora dlatego między innymi, aby zająć mnie trudnymi sprawami kierowania uczelnią, ułatwić mi kontakt ze światem. Udało się im to, a ja o tym pamiętam.

— Jak wyglądał Pański powrót do malarstwa? Przecież zajmuje się Pan nim od czterdziestu lat. Czy to ogromne doświadczenie było czynnikiem ułatwiającym, czy utrudniającym ten powrót?

— Nie zastanawiałem się nad tym. Wiem, że do malowania od nowa zabierałem się z wielkimi oporami. Nawet nie przypuszczałem, że mogę mieć tyle wątpliwości, że tak wiele obaw może towarzyszyć artyście z moim doświadczeniem.

— Czy ten ostatni kryzys zmienił w jakiś sposób Pańskie malarstwo?

— Radykalnie nie. Jak już mówiłem mój rozwój, o ile ktoś go zauważy, jest powolny i harmonijny. Mam jednak wrażenie, że powróciłem do problemów malarskich, które kiedyś zostawiłem na uboczu swoich zainteresowań artystycznych. Nazwałbym to jakimś swoistym ukłuszczeniem. Próba pogodzenia się z samym sobą. Nie wiem oczywiście czy jest to sytuacja trwała, i korzystna dla mojego malarstwa, tak ją w każdym razie postrzegam.

— Czy uważa Pan, że największy kryzys życiowy ma Pan już po sobie?

— Nie wiem, oby tak było.

Domek parterowy, kiedyś na Dperyfiach, teraz otoczony nowymi osiedlami. Tylko uliczka, przy której stoi, pozostała boczna wypustka ulic prawdziwych. W ogródku — rośliny przeróżne, z których większość Iga tu, na miejscu, nauczyła się nazywać po imieniu, a potem — pielęgnować, siać albo sadzić.

Kiedy Staszek przeniósł Igę przez próg, jasnym kwitły i pachniały jak szalone. Na dobrą wróżbę. Iga i Staszek twierdzą, że dobra wróżba ziściła się. Mimo wszystko.

Ojciec Staszka, też Stanisław, budował ten dom zaraz po swoim ślubie. Działkę wniosła w wianie żona. Budowa dobiegła końca gdy pierwszy syn był siemakowym światła 3-latkim, a drugie dziecko, córka, w drodze. Staszek — junior urodził się już pod tym adresem, w domu nie tylko wykończonym, ale i obmieszkałym. Stanisław — senior, człowiek światowy: kolejarz, dobrze przyjął dzwiedziny z akademika, która najmłodszy syn przyprowadził i przedstawił rodzicom. Rodzinne miasto Igi leżało przy żelaznej drodze, a przyzwoitą stację miało od zawsze. Staszkowa matka była trochę oszołomiona kulinarno-ogrodkową niewiedzą Igi, ale pocieszała siebie i męża, że dziewczynka może się jeszcze nauczyć. Zwiastowała, że chętna. A najważniejsze, że Staszek nie zamierza nigdzie wyjeżdżać; ani za ocean, jak jego brat najstarszy, ani w drugi koniec kraju jak siostra. Więc zaraz po pierwszej wizycie Igi Stanisław-senior zabrał syna na górę, pod sam dach domu i zaczęli wymierzać strych. Wyszło im z tego miarzenia, że ze strychu da się wykroić przyzwoitą pokój, a nawet dwa i jeszcze dość placu zostanie do suszenia prania. Fachowca najął Stanisław — senior w prezencie ślubnym dla młodych, a do roboty stanęli obaj — jak rodzinna tradycja nakazywała. I było w takiej kolejności: dyplom na Politechnice, zakończenie prac przy przemianianiu kawałka strychu w przytulny a niebanalny pokój i ślub. Rozsądnie, ale Staszek nie tal, że kierował nim bardziej rozsądek rodziców niż własny.

Iga najbardziej lubiła literaturę i dzieci. Historię literatury studiowała na krakowskiej polonistyce, a dzieci postanowiła mieć cały tłum. Sama była jedynaczką, której ojciec po krótkim wdowieństwie założył nową rodzinę.

— Czy im nakarmisz Igiusiu, kiedy nawet kaszki na mleku nie umiesz ugotować? — zapytała teściowa, gdy Iga zwierzyła się jej ze swoich rodzinnych planów. I zaraz zabrała synową do kuchni. Pierwsze własnoręcznie przygotowane ciasto Iga wspomina tak: ona uciierała recepturę teściowej „Ducha od stępu”. Zale-

skiego, a teściowa, prawie zgodnie z metrum wiersza, komenderowała: jajko, cukier, mąka i za chwilę znów: jajko, cukier, mąka...

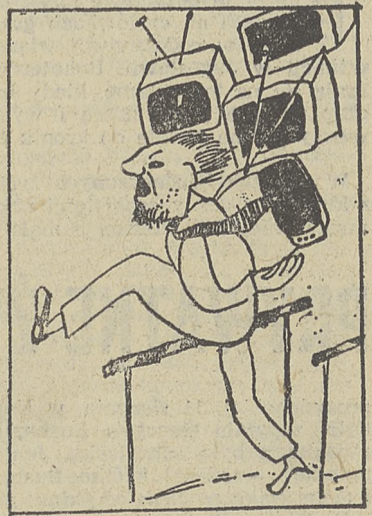
Kasia urodziła się pomiędzy dyplomem, a podjęciem przez Igę pierwszej pracy. Praca była w szkole, oczywiście. Nie w liceum, to w Krakowie byłoby za dużo szczęścia, ale podstawówka też Igę cieszyła. Pracę rozpoczęła 1 września 1981 roku. Polityka pukała wtedy do wszystkich

Sukces — mimo wszystko

Szczęściarze

Udało nam się uniknąć życia na cudzy koszt

drzwi, a niebawem miała zacząć łomotać. Do nich zakomotała dekretom o zmilitaryzowaniu kolei, z której teść narzucający na serce i reumatyzm miał właśnie odejść na wcześniejszą emeryturę. Zie się czuł tamtej zimy, ale o zwolnienia było ciężko, a emerytalne projekty odsunęły się na czas jakiś. Teściowa dzieliła niepokój pomiędzy męża, który szedł na służbę choć niezdrow, syna



pracującego w niespokojnym, gniewnym zakładzie i Igę, która karmiąc kolejne dziecko prowadziła z koleżankami — nauczycielkami dyskusje mocno podpadające pod paragrafy. Na zdrowie nie narzekała nigdy. Któregoś popołudnia nie obudziła się ze swojej chyba pierwszej drzemki z dnia. Nie doczekała ani pierwszych wolnych wyborów, ani ostatniego jak dotąd wnuka. Wybrała tylko imię dla dziecka: Krystyna, jeżeli urodzi się dziewczynka, Mateusz dla chłopca. Oba imiona były po jej rodzicach. Stanisław dziedzic rodzinne imienia już był, urodził

się po Kasi. Byli już także Dorotka i Ola.

Teść przeżył żonę o niespełna rok. Niemal z dnia na dzień stał się starym, ciężko chorym, zubożałym na wszystko oprócz wnuków i wnuczek.

— Iga była wtedy bardzo dzielna. Dotąd myślałem, że ożeniłem się z miłą, pełną uroku choć trochę zwariowaną dziewczyną. Odkryłem, że jestem zadowolony z niej.

— Sytuacja przerosła mnie — opowiada Iga. — Jedno wiedziałam na pewno: z pięciorgiem małych dzieci, chorym teściem, ogródkiem i kurami po teściowej, gospodarstwem, z którego nie można zrezygnować, bo nas na tę rezygnację nie stać, nie mogę uczęć. Ta moja gra z życiem zaczęła odbywać się kosztem uczniów, którym fundowałam byle jakie lekcje albo zastępstwa. A w rachunkach byłam już na tyle mocna, żeby wyliczyć, że z pensji Staszka i emerytury ojca nie da się utrzymać rodziny.

Dyrektorka szkoły zaproponowała idze bibliotekę szkolną na pół etatu. To i tak było więcej niż zasiłek wychowawczy, praca też przyjemna, a nieporównanie mniej absorbująca. Nie przewidziałam tylko, że przy zaciskaniu się oszczędnościowej pętli — pod nóż pójdzie jako pierwszy właśnie ten biblioteczny etat.

Teść umarł zimą na przełomie 1989/90. W rok później Staszek został bezrobotnym. Pozostało dorywcze zajęcie, którym zaczął parą się być rodzina powiększyła się o Dorotkę: naprawiała telewizory, radia, magnetofony: choć dyplom opiewał na inną specjalność, elektronika była od lat jego pasją. Bezrobocie spadło akurat wówczas, gdy inatratność drugiego zajęcia zmniejszyła się nieco. Okazało się właśnie, że kolorowe telewizory są dostępne (sławna znana kursu dolara, kiedy ludzie w ciągu dnia wykupili całą elektronikę w Pe-weksie), nowy sprzęt nie psuje się zaraz, a jeżeli już, to właściciele szukają raczej fachowca z uwiarygodnioną wiedzą.

Kolega z pracy przyniósł wiadomość: otwiera się prywatna firma, szukają jeszcze jednego inżyniera. On już się zatrudnił i zaraz zarekomendował Staszka. Praktycznie od

jutra może iść do roboty. Płacią dobrze.

To wszystko była prawda, łącznie z bardzo godziwymi poborami. Wprawdzie była to zapłata za zdecydowanie godziwą pracę, ale Staszek do obiboków nie należał.

— Zaczęliśmy wychodzić na prostą — mówi Staszek.

Iga po raz pierwszy kupiła sobie dobry krem do rąk i gumowe rekawiczki do grzebania w ogródku. Tak się złożyło, że

Siostra i szwagier z entuzjazmem pożyczili swoje oszczędności. Staszek wyczyścił i pomalował na zwariowane kolory szopę.

— No i mam własny szop.

Jakoś idzie na razie. Bez szaleństw i luksusów, ale wystarczy żeby odpędzić strach o rachunek za światło czy wypracowania na opał, można bez rozpisywania na drakońskie oszczędności kupić podręczniki szkolne dla dzieci (nowy rok szkolny Kasi rozpo-

czynającej naukę w klasie piątej kosztuje 213 tys. zł bez zesztyłów i innej drobnicy, Staś i Dorotka są trochę tańsi). Staszek zaopatruje sklepik, Iga okazała się dobrą, przekonującą sprzedawczynią, ale często trzeba ją wyreczać, bo ktoś musi ugotować obiad, posprzątać, zrobić zakupy. Do pielienia grządek w ogródku dorosły już dzieci. Kasia już nie-

jedno potrafi zrobić w domu, ale na większą pomoc trzeba jeszcze trochę poczekać.

Dług u siostry spłacony. Brat stanowczo odmówił przyjęcia 200 dolarów. Kazał jej wpłacić do banku na imię małego Mateusza, który wydaje mu się najbardziej podobny do dziadka Stanisława. Klientela jeszcze jest. Tylko konkurencja rośnie jak szalona, więc Staszek wciąż jeszcze naprawia wieczorami telewizory, gotowy na każde wezwanie.

— Jesteśmy szczęściarzami — mówi Iga — Mamy udane, zdrowe dzieci, Kochające i kochane. Miałam szczęście spotkać dwoje wspaniałych ludzi: mojego teścia i teściową. O Staszku powiem tylko tyle, że rozumiem dlaczego rodzice darzyli go tak wielką miłością...

Udało się nam uniknąć wystawiania w kolejkach w opiece społecznej, życia na cudzy koszt. Trwamy, nie nikomu nie jesteśmy winni. Czasem mam nawet wrażenie, że odnieśliśmy jakiś sukces, że jestem głową wspaniałej rodziny — mówi Staszek.

Tylko oboje zgodnie zastrzegają: bez nazwisk, zmienić imiona, profesje i wszystko co możliwe. Może sukces trwać za mały, może cena za duże... Zależy jak liczyć.

JOLANTA ANTECKA

MARIAN WARZOCHA

WIERSZE (DEBIUT)

SENS ŻYCIA

Zamknąć oczy Umrzeć chociaż na chwilę, daremna to sztuka.

We wnętrzu człowieka pali się życie, dudni jak stado koni.

Krok za krokiem Chwila długa jak życie poszukuje własnego nieba.

ZIEMIA

Ziemia po której chodzisz którą kochasz pragnie być do niej powrócić jak córka, jak syn do domu.

Żyjąc w tej dolinie jak małe drzewko wzrastaj coraz wyżej ku niebu coraz bliżej.

ROZMOWA Z DZIEWCZYNA

Mówisz, że nie wierzysz w cuda. A przecież, Ty jesteś cudem.

Okład astrologowie zajmować się zaczęły wpływem znaków należących do tego samego żywiołu na uczucia młodszych ludzi urodzonych w tym czasie, sposób przeżywania spraw sentymentalnych przez przedstawicieli znaków Ziemi uchodził za najbardziej poważny i godny szacunku. Podkreślano więc stałość, wierność, odpowiedzialność, tudzież liczne zalety dzięki którym życie w małżeńskim związku z taką osobą było łatwiejsze niż z kims z żywiołu ognia czy powietrza.

Co prawda każdy ze znaków Ziemi różnił się nieco od pozostałych, inne też znaki zostały mu przypisane jako idealni partnerzy czy partnerki uczuciowych związków. Przypatrzyć się więc

szczęśliwie — Panny i Koziorożca. Niedobrze natomiast układają się z początku harmonijne kontakty między Bykiem a Lwem, a już na pewno nie znajdują satysfakcji w związkach z Wodnikami i Baranami.

Drugi znak ziemski — Panna — nie ma tyle temperamentu i chęci do życiowych uciech. Urodzeni w tym znaku są zwykle spokojni, chłodni, z rezerwą, a niekiedy nawet pełni zahamowań w erotycznych sprawach. O mężczyznach tego znaku astrologowie twierdzą, że nieraz odznaczają się łacie kobieca nieśmiałością i drażliwością wobec płci przeciwnej. Raczej niełatwo naprawdę im kogoś zaakceptować. Tak mężczyzna jak i kobiety są zbyt

nują życiowego wyboru, nieraz dręcząc ich kompleksy i niepewność co do oceny ich osoby przez ewentualnych partnerów. Sztuka flirtu i kokieterii nie jest ich mocną stroną. Pociągają ich partnerzy weseli i pełni życia, ale też ambitni. Nie znośzą życiowych niedolegów, ludzi o psychice „bluzczki”, osób rozrzuconych i lekkomyślnych. Jako współmałżonków chcieliby widzieć ludzi, którzy do czegoś w życiu doszli, mają w społeczeństwie znaczenie, mogą czymś imponować.

A że od wieków pewne kamienie szlachetne uchodziły za talizmany przyciągające miłość i powodzenie towarzyskie, Byki pragnące je zdobyć powinny nosić zawsze okrychu turkus lub szafiiru. Panny — nefrytu, kar-

Amor wśród gwiazd

W kręgu ziemskiej miłości

Jak kochają: Byki, Panny, Koziorożce?

ludziom żywiołu Ziemi przez pryzmat astrologicznego amora... Urodzeni w czasie, gdy Słońce znajduje się w znaku Byka od wieków — w astrologicznej tradycji — cieszyli się opinią namiętnych, ale przy tym stałych i wiernych kochanków. Dzięki rządzącej w tym znaku planety Wenus, lubili — tak mężczyźni jak i kobiety — stwarzać dla swych sentymentów odpowiednią oprawę. Uroda partnera czy partnerki, elegancja a także status społeczny czy materialny, na ogół nie są dla nich objętne. Podobają im się osoby zdrowe, o kwitnącym wyglądzie, ale przy tym raczej rozsądne i taktowne. Pan czy pani Byk prawie na pewno nie zainteresują się na dłuższą metę zbyt nerwowym, narwanym czy nawet ekstrawaganckim lub nie mającym określonego miejsca w społeczeństwie.

Na pewno nie wszyscy pobierają się z rozsądku, ale też męzowie czy żony większości z nich mają dobre notowania towarzyskie i społeczne. Byki lubią swoich ukochanych prowadzić do dobrych restauracji, zabierać w miejsca, gdzie podziwiać można piękno przyrody, pokazywać im dzieła sztuki, a gdy znajomość wejdzie w sferę intymną, zapraszać na pięknie podane smaczne kolacje i także... śniadania — po wspólnie spędzonej nocy. Erotyzm odgrywa dużą rolę w ich życiu, stąd też uważa się, że najbardziej odpowiednimi kochankami dla Byków są ludzie spod znaku Skorpiona lub Ryb, za to małżonkami z którymi Byki mogą żyć długo, dostatnio i

obcesowe czy rubaszne zaloty. Panny lubią partnerów (czy partnerki) spokojnych, miłych, subtelnych. Cenią sobie inteligencję, zainteresowania intelektualne, a u kobiet — także zaradność, gospodarność i zamiłowanie do porządku. Wielkie namiętności, tragiczne miłości, nie są w ich stylu, podobnie jak przelotne przygody i lekkomyślne nawiązywane flirt. Ludzie tego znaku wolą raczej zostać sami niż dobrać sobie partnera przypaźnikowego. Przy czym samotność ani ich przeraża, ani we własnych oczach nie deprecjonuje.

Czasem chłodną Pannę „rozgrzeje” ognisty Skorpion. Zdarza się, że takie związki są dobre dla obojga. Niezłe funkcjonują też Panny w kontaktach z gospodarnymi i kochającymi dom Rakami. Z dwóch ziemskich znaków mimo wszystko jednak bardziej odpowiadają im osoby spod znaku Koziorożca. Zdecydowanie nie mogą się porozumieć z Bliźniętami. Barany są dla nich za energiczne, Strzelcy zbyt pomyślni. Partnerzy spod znaku Ryb mogą czuć się zmrożeni rezerwą Panny.

Wreszcie Koziorożcy, są chyba — wśród znaków Ziemi — najbardziej wybredni w doborze drugiej strony związku. To oni właśnie potrafią długo obserwować kogoś, kogo chcieliby widzieć u swego boku, ukrywać swe uczucia pod maską zycziwej obojętności, nikomu nie zwierzać się ze swych sentymentów. Tak mężczyźni jak i kobiety raczej dość późno doko-

neolu czy jaspisu, a Koziorożcom pomaga pomóc w miłosnych sprawach krwistoczerwony rubin.

Spójrzmy teraz co wróżą gwiazdy ludziom żywiołu Ziemi — w sprawach serca do końca tego roku:

Najlepiej będzie się wiodło w tym względzie Pannom, one to właśnie tej jesieni czy na początku zimy będą mogły powiedzieć, że Amor im sprzyja. Nowe znajomości, miłosne wyznania, a może nawet pojawienie się tego (tej) jedynego, zarczynny i ślub stana się udziałem niejednej osoby tego znaku.

Wiele namiętności mogą przeżywać też Byki, szczególnie urodzeni między 12 a 21 maja. Za sprawą trygonu Urana i Neptuna ich życie uczuciowe ożywi się czy nawet — po pewnej stagnacji — rozdośnie na nowo. Niektórzy mogą — choć to nie w ich stylu — szybko zdecydować się na romans czy małżeństwo.

Dość niezwykle układają się mogą do końca tego roku sprawy osobiste Koziorożców. Zbiegi okoliczności wyrwą ich ze stanu samotności czy towarzyskiego marazmu, ale w życiu niektórych mogą też pokrzyżować jasno wyważone plany osobiste. Nie zrzekajcie się więc, że nie macie ochoty się związać z nikim, ale też nie bądźcie do końca pewni że aktualna sytuacja musi doprowadzić do trwałego związku. Los chowa dla Was w zanadru rozmaite niespodzianki sentymentalnej natury. Bądźcie na to przygotowani. (10)

Sterowanie życiem

Rozmowa z dr JAGNĄ JASIEŃSKĄ-KISIELNICKĄ, psychocybernetykiem, właścicielką firmy SUKURS

— Nie ma cudów jest tylko sterowanie. Tak brzmi motto pani firmy. Proszę powiedzieć, co ta firma robi?

— Na podstawie próbki pisma zawierającej około 50 słów i podpis (chętnie widzimy autograf) albo wypowiedzi na temat — co lubię robić najbardziej? — badamy cechy osobowości klienta. Cybernetyka zbiór takich cech traktuje jako parametry sterownicze człowieka, czyli właściwości decydujące o naszych sukcesach życiowych. Znając te parametry i traktując człowieka jako autonomiczny system, badamy przydatność danej osoby do realizacji określonych celów. W ten sposób odkrywamy, kto kim jest? Jak ma szansę we współżyciu i współdziałaniu z innymi osobami oraz grupami ludzi realizujących różne cele — rodzina, zespół menedżerów, drużyna sportowa. Na przykład grupa alpinistów tworząca wyprawę na szczyt gór, czy grupa polityków podczas wyprawy na konfliktowe sytuacje, nie mogące pogodzić się z tym, co jest ich udziałem. Nasze badania — to właśnie klucz do zrozumienia takich sytuacji.

— Co się właściwie bada?

— Inteligencję, myślenie analityczne, syntetyczne, globalne, dalekosiężne, talenty, także do polityki, ekonomii i sprawowania funkcji menedżera. Nasze badania pozwalają określić dynamizm, czyli sposób gospodarowania energią potrzebną organizmowi do życia. Właśnie ten dynamizm decyduje o tym, jakie kto ma cele, aspiracje, upodobania i motywacje, jeden chce mieć święty spokój, a drugi chce robić pieniądze, jeden lubi służyć, a drugi rządzić. Badamy 56 właściwości, w tym kilka odnoszących się do stanu zdrowia, w skali od zera do stu.

— To diagnoza. Pozostaje jeszcze umiejętność sterowania własnym życiem...

— Oczywiście. Ale dysponując taką diagnozą łatwiej można sterować w pożądanym kierunku. Na przykład u sześciolatniego Marka odkryliśmy zdolności literackie, gdy tymczasem rodzice wymyślano przez niego różne historyjki traktowali jako coś niepokojącego. Dziś Marek wspaniale realizuje się, może uprawiać swoje zamiłowania twórcze.

— Powiedzmy: przychodzi młoda para, która za chwilę ma stanąć przed ołtarzem, ale przed tym chcą poznać swoje charaktery. Chcą się dowiedzieć, czy pasują do siebie? I oto okazuje się, że nie. Co pa-

ni wówczas radzi? Żeby się rozstali póki czas?

— Tak nie radzę nigdy. Wskazuję na źródła nieuniknionych konfliktów i możliwości ich minimalizowania. Trudne szczęście bardzo drogo kosztuje. To właśnie mówię. Potrzebna będzie wyrozumiałość, tolerancja, ustępowanie sobie z drogi. Metoda: „kosa na kamień” doprowadzi prostą drogą do rozbitcia małżeństwa.

— Kto stanowi pani najliczniejszą klientelę?

— Biznesmeni.

— Czego chcą się o sobie dowiedzieć?

— Chcą przede wszystkim poznać swoje własne strony. Chcą wiedzieć, jakie cechy charakteru powinni doskonalić, aby osiągnąć sukces. Bywają niespodzianki. Okazuje się, że ktoś jest kiepskim menedżerem, a byłby wspaniałym artystą. Osobowość go właśnie do tego predestynuje.



— I co?

— Zawsze można zmienić swoją drogę życiową. Ale też dzięki naszym badaniom, można zmniejszyć koszty realizacji wybranych wcześniej celów.

— Czy politycy też są pani klientami?

— Tak, z naszych usług korzystały znane osobistości życia publicznego, w tym polityczne.

— Kto?

— Gdybym odpowiedziała na pani pytanie, byłoby to z pewnością pasjonująca lektura. Ale firmę obowiązuje zachowanie tajemnicy, którą gwarantujemy wszystkim naszym klientom.

— Mogę przecież zapytać panią o charakter takiej, czy innej osoby przedkładając próbkę pisma bez jej wiedzy.

Czy zatem nie zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia czyichś dóbr osobistych?

— Takie niebezpieczeństwo mogłoby wchodzić w rachubę, jednakże nasze Biuro Inżynierii Systemów (tak brzmi pełna nazwa firmy), jeśli chce zachować swoją wiarygodność, musi przestrzegać pewnych zasad.

— Ma pani teraz „okienko” przychodni w Warszawie Naturalnej, Mał Błaszczyszyn. Skąd ten mariaż z medycyną naturalną?

— Jeśli nasze narzędzia badawcze oparte o wiedzę cybernetyczną, dostarczają przez nią informacji o człowieku, o jego zachowaniach i rozwoju, można uznać za rzecz naturalną, stawią do dyspozycji praktyków, to mariaż, o który pani pyta, nie jest chyba czymś nienaturalnym.

— Mówiła pani o „wystawianiu ocen” odnoszących się także do stanu zdrowia.

— Podjęliśmy te badania. Ich wyniki są łatwe do zweryfikowania. O to nam właśnie chodziło. W ten sposób chcieliśmy uwiarygodnić nasze testy odnoszące się do cech osobowości, co przecież, w sposób tak ewidentny, jak choroba, nie da się sprawdzić. Tymczasem nie prostszego, jak złożyć wizytę w gabinecie lekarskim i przekonać się, na ile nasze oceny były prawdziwe.

— A na ile są prawidłowe?

— Jak do tej pory nikt nam nie zarzucił mówienia nieprawdy. A w ciągu trzech lat już ponad trzydzieści tysięcy osób skorzystało z usług Biura przeprowadzającego badania systemu SUKURS-PERFEKCJA.

— Na jakich spotkaniach naukowych był ten system prezentowany?

— Na różnych. Na seminariach i sympozjach organizowanych przez Polskie Towarzystwo Cybernetyczne, w Zakładzie Praktycznej PAN, w Międzynarodowym Towarzystwie Cybernetycznym w Belgii.

— Ile kosztuje wykonanie badania systemu SUKURS-PERFEKCJA?

— Około 350 tys. zł. Dodam, że niekiedy trzeba na takie badania stawiać się osobiście, wystarczy próbkę swego odręcznego pisma przesałać listownie. Wyniki, wraz z komentarzem i wskazówkami przesyłamy drogą pocztową, za zaliczeniem.

Rozmawiała:

EWA OSTROWSKA

Targi, targi i...

WIELKI PIC

Propagator zdrowej żywności, dr Jacek Roik, rozpoczął swoją działalność propagandową nie od ministerstw i wielkich akcji krajowych, a od namawiania swoich pacjentów do jedzenia otrębów, szarej soli, dolomitu. Wierzył i wciąż ma taką nadzieję, że jego batalia o zdrowie zainteresuje w końcu jednego, czy drugiego ministra. Na razie, metoda kropli drażniącej skąd, dr Roik uczy społeczeństwo, a ściślej producentów i konsumentów, co jest wartościowe, służy zdrowemu odżywianiu.

Największym osiągnięciem lekarza z Tarnowa, a zarazem Krajowego Towarzystwa Propagowania Zdrowej Żywności (które J. Roik jest wiceprezsem) niewątpliwie są Targi Zdrowej Żywności. Dzięki nim można się dowiedzieć co nowego, wartościowego, pokazuje się na naszym rynku, jakie produkty dla diabetyków, co oferuje rolnictwo ekologiczne.

Na tarnowskich targach, jak na każdej tak dużej imprezie, pojawiają się wystawcy „niewypałów”, artykułów nie mających wiele wspólnego ze zdrowym odżywianiem. Tym razem więc parę słów o takich targach, widzianych w krzywym zwierciadle.

W tym roku, od pierwszych chwil po otwarciu, biegła po hali targowej tabun dzieci zbierających kolorowe ulotki, proszących o reklamówki i próbki wystawianych artykułów. Za nimi podążali... dziennikarze, wyciągający od producentów płatne reklamy do swoich gazet. Czy relacje prasowe z takich targów

mogą być rzetelne? Ale to inna sprawa.

Największą reklamę zrobili sobie duńskie lody „Ijsboerke”. Stoisko tej firmy, wyróżniające się parasolami, balonikami, flagami i afiszami, cały czas oblegała grupa dzieci.



Tylko tutaj za darmo można było objeść się lodami, do tego jeszcze dostać torbę reklamówkę i nalepkę. Lody jak lody, nic nie uzasadniało ich obecności wśród produktów spod znaku zdrowej żywności. Rzecz w tym, że firma pochwałała się organizatorem produkcji także lodów dla diabetyków. Takich jednak nie pokazano na targach.

Były za to rodzime lody, na pewno zdrowsze od duńskich, bo ze świeżych surowców. Ich producentem jest zakopiańska spółdzielnia mleczarska. W miesiącach letnich te lody przysporzyły mleczarzom sporych dochodów.

Powodzenie zdobyły dzięki temu, że były w rozkach i folii, do złudzenia przypominały zagraniczne. Czyżby naprawdę nie stać nas było na własne pomysły?

Firma „Akca” z Warszawy wystawiła sprzęt gospodarstwa domowego (?). Obecność na targach uzasadniała sprzedaż „narzędzi do wytwarzania zdrowej żywności”. Niech i tak będzie. Ale wśród tego sprzętu zauważyłem aluminiowe szufelki. Po mojej uwadze, zgłoszonej personelowi stoiska, szufelki zniknęły.

Zakład Produkcji Syropów „Cymes” z Wałcza, zgłosił na targi „syropy o niepowtarzalnych smakach i bez użycia konserwantów”. Tymczasem, obok „niepowtarzalnych”, owocowych, stały butelki z syropem Cola i napojem o takiej samej nazwie. Jak zaznaczono na etykiecie „konserwowanym benzoanem sodu”. Oj, przydałaby się targowa policja, przeegzaminowana przez doktora Roika!

Ten artykuł zdobędzie główny medal! — zachwalał swój towar akwizytor amerykańskiej firmy, która przysłała odżywkę Reliv Now. — Daję milion dolarów temu, kto wyprodukuje coś lepszego! — deklarował polsko-amerykański handlowiec. Według załączonej ulotki, prosił, będący koncentratem witamin, białek, mikroelementów, aminokwasów i żel, ma leczyć ponad 170 chorób. Maja Błaszczyszyn, zapytana przeze mnie o opinię o tak cudownym środku, odpowiedziała, że woli dostarczać organizmowi naturalne składniki w naturalnej postaci, czyli w owocach i warzywach. Odżywka jest,

bądź co bądź, produktem mocno przetworzonym. O takim trudno mówić, że zawiera wiele naturalnych składników.

Głośno zachwalany amerykański preparat nie zdobył w tym roku żadnej nagrody KTZZ.

Jeszcze o paradoksy tarnowskich targów. Odbijają się dosłownie, za piotem jedynego z większych w regionie trucieli środowiska. Ostatnio zniknęły żółte dymy nad Tarnowem, a oczyszczalnia ścieków ma zacząć wkrótce prace, — to może i zasługa targów. Pozostaje jeszcze jedno do załatwienia: zdrowa żywność to rolnictwo bez chemii, bez sztucznych nawozów. Czy Azoty zmienia profil produkcji?

Dokotr Roik i jemu podobni starają się jak mogą, żeby nauczyć społeczeństwo ekologii, dbania o zdrowie, wybierania co mu służy, co szkodzi. Towarzystwo Propagowania Zdrowej Żywności chce wpływać na przemysł spożywczy, stosuje medale i atesty dla zdrowej żywności. Tymczasem kierownicy resortów rolnictwa, zdrowia, ochrony środowiska nie dostrzegają, lub nie chcą widzieć tych starań. Do Tarnowa nie przyjechał żaden minister. Od ośmiu lat producenci najzdrowszych artykułów domagają się preferencji w kredytach, ulg podatkowych, prawnych gwarancji podwyższenia cen. To wszystko należy im się za starania o jakość wyrobów, za troskę o zdrowie konsumentów.

Ale widocznie tylko im na tym zależy...

KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Maja Błaszczyszyn nie poddaje się

Maja Błaszczyszyn, autorka bestsellera „Dieta życia” po opublikowaniu tej książki otrzymała tylżę przychylnych recenzji, co krytycznych. Na łamach wielu gazet atakowali jej poglądy naukowe, lekarze, publicyści. Niezrażona pani Maja odpiera ataki prasowe, adal propaguje dietę Diamondów, przyjmując setki listów, odpowiada oczekującym od niej porady. Poszerza działalność własnej przychodni medycyny niekonwencjonalnej. Poza tym pisze następne książki. Ani na krok nie wycofała się z poglądów

Strawić Diamondów

przedstawionych w „Diecie życia”. A oto co sądzi o swoich przeciwnikach:

— Czytałam artykuł jednej z moich głównych oponentek, a właściwie wywiad, gdzie spytała ją jak odżywiać się racjonalnie. Jej odpowiedź, praktycznie rzecz biorąc, to była wypisz wymaluj dieta Diamondów. To znaczy: dużo warzyw, owoców, mniej mięsa, napoje świeże, jak najmniej sztuczności. A coś jest innego w tym z czym ja się opowiadam? Ja walczę z nadmiarem, nie z konkretnym produktem. Chodzi mi o racjonalne odżywianie. Szklanka mleka wystarczy raz dziennie, mięsa też nie za dużo. A jeśli ktoś pije dziennie litr mleka, na śniadanie, obiad i kolację je mięso, to gdzie miejsce na jarmyzy i owoce, będące źródłem niezbędnych składników? Wszystkiego musi być po trochu. Różnorodność daje szansę, że wszystko dostarczyemy organizmowi.

— Ataki na Panią są wymierzone przeciw diecie Diamond-

dów. Niektórzy nie mogą jej „strawić”. Dlaczego?

— Ta dieta jest znacznie mniej radykalna niż makrobiotyka, wegetarianizm, czy weganizm, odrzucający m. in. mleko i jaja. A te diety mniej się krytykuje. Może dlatego, że są słabiej popularizowane. Ja mam stały kontakt z Diamondami. Są u siebie również krytykowani, głównie przez instytucje związane z przemysłem mięsnym, spożywczym, w ogóle przetwórczym. A czy zachęcanie ludzi do jedzenia świeżych, naturalnych produktów może być szkodliwe?

Zgłaszają się do mnie dziewczęta odchudzające się radykalnymi metodami — to znaczy plasterki twarogu, banan i koniec. Walczę z takimi, mówię: jedzcie wszystkiego po trochu. Trzeba zrozumieć zalecenia diety Diamondów. (kam)

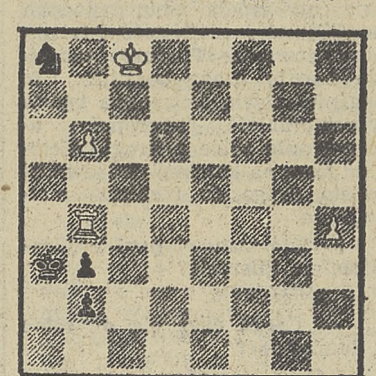


WIELKI BOBY

OBŁĘD W KRATKĘ

Ostatnio znów głośno, w szachowym świecie o Robertcie Fischerze. Był to ktoś, kto realnie zagroził hegemonii radzieckich szachistów.

Jugosławii i w związku z tym, piśmienne zakazy gry w tym państwie, przysłanego z Ministerstwa Finansów, chce grać. Znów na przekór wszystkim.



Rozwiązanie zadania szachowego:

- 1. b7 (Nie 1. W:b3+? K:b3 2. b7 Sb6+ 3. Kc7 bH z remisem) 1... b1H 2. W:b3+! (Jeśli 2. a8H +k:b4 lub 2. b8H Hf5+ i remis) 2... H:b3 (lub 2... K:b3. 3 b 8H +Ka2 4. H:b1+Kb1 5. Kb7 z wygraną) 3. a8W+!! (3. a8H+Kb2 4. Hb4 Ka1! 5. H:b3 pat) 3... Kb2 Wb8 4. H:b8+K:b8 z wygraną.

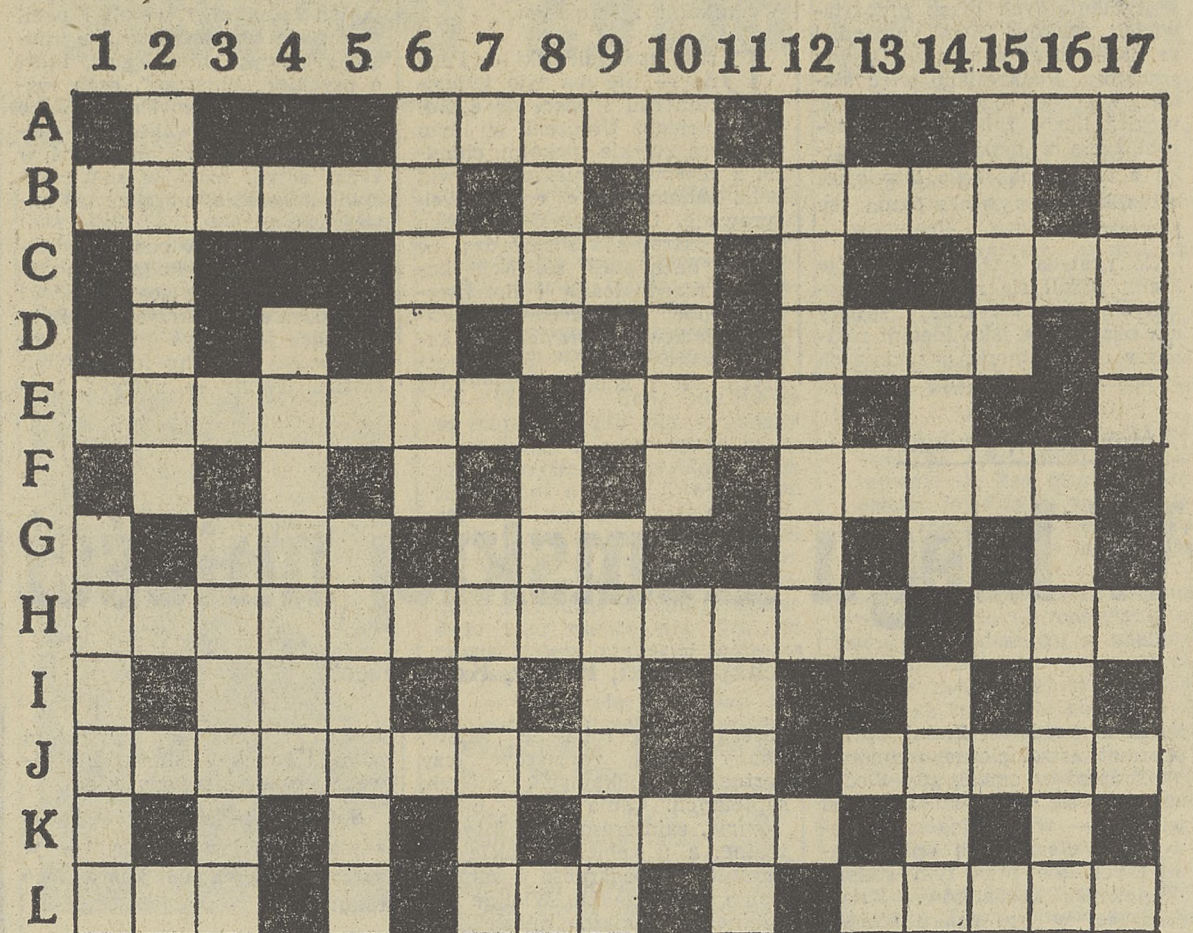
Witold Kamienobrodzki

KRZYŻÓWKA RADIA RMF I „DZIENNIKA POLSKIEGO”

Pozłomo: A6 — starożytny zły ty król, A15 — surowiec na sake, B1 — ...RMF, B10 — ...RMF, C6 — cenzurka, C15 — ...RMF, D12 — stolica Togo, E1 — gra na nim Aker Bilk, E9 — ...RMF, F12 — wzorzec, G3 — Aleksandra, G7 — torba podróżna, H1 — ...RMF, H15 — miasto w Niemczech, nad Dunajem, I3 — chce spać, J1 — zatopiona wyspa, J13 — jedenastka, K9 — ...RMF, L1 — RMF w Warszawie, L7 — imię żeńskie, L13 — ...RMF.

Pionowo: G1 — ...RMF, A2 — ...RMF, G3 — drapieżny kot, D4 — ...RMF, G5 — zjawisko fonetyczne, A6 — ...RMF, G7 — tkanina bawełniana, A8 — sportowe ubranie, F8 — jest wyjątkowo zimny u Kory, G9 — kuzynka karety, A10 — występuje w gnijących jajkach lub cybecie, H11 — stal stopowa, A12 — pierwszy muzyczny zespół Anny Jantar, D14 — planeta na twarzy, I14 — afrykańska metropolia, A15 — dłoń, F16 — miejsce przyszłej Olimpiady, A17 — ...RMF.

Sluchając Radia RMF dzisiaj, tj. w sobotę 19 września w godzinach 11-14, będziesz mógł rozwiązać krzyżówkę i wygrać milion złotych. Hasła oznaczone RMF — usłyszysz dziś w radiu, tam też pozostałe szczegóły.



TAAAKA RYBA!

Dzisiaj kolejne metody połowu kłena w małych rzeczkach: Jeżeli nie posiadamy sprzętu muchowego, możemy łowić w sposób opisany w poprzednim odcinku przy użyciu każdej (byłe nie za długiej) wędkę oraz kołowrotka o szpulii stałej. Starajmy się używać w miarę cienkiej i miękkiej żyłki (na przyppon do 0.10) aby nasza przynęta zachowywała się w miarę naturalnie.

wiska ryby, kłen bowiem szczególnie zwraca uwagę na ruch na powierzchni wody i może nawet instynktownie zaatakować naszego owada lub sztuczną muchę.

Dla tych którzy lubią bardziej statyczne metody połowu, polecam lekką gruntówkę bez obciążenia. Na haczyki można założyć wszystko (owoc, ser, ciasto, pastę, przynętę żywą, nawet małą rybke). Przynętę spuszczaemy z prądem, aż do miejsca, w którym zamierzamy łowić, następnie trzymając żyłkę w palcach czekamy na branie. Starajmy się łowić przy samych brzegach, ponieważ w małych rzeczkach ryby znajdują sobie dobra kryjówkę, tam właśnie czekając na pożywienie.

Wędrowki Smakosza

RYBA W „HANOI”

Dalekowschodnia kuchnia — podobnie jak włoska pizza i francuskie bagietki — zrobiła światową karierę. Wszędzie, od Berlina po Nowy Jork, można spotkać chińskie lub wietnamskie restauracje, prawie wszędzie prowadzone przez autentycznych Chińczyków i Wietnamczyków. Nawet w Izraelu trafiamy na chińską restaurację oferującą... koszerne dania.

„Hanoi” oferuje dwa rodzaje dań — francuskie (widąc długie lata francuskiego panowania w Indochinach odbyły się na tamtejszej kuchni) i oczywiście wietnamskie. Skusiłem się na spróbowanie dwóch rodzajów zupy: bambusowej i grzybowej, szaszłyka z wieprzowiny oraz ryby w sosie imbirowym. Oba drugie dania oczywiście z ryżem, a do ryżu — co też jest oczywiście — podaję w „Hanoi” dzbanuszek sosu.

z płynającymi w nich różnoscianami. W tym przypadku pływają kawałeczki mięsa, grzybki, zielonina, posiekane naleśniki i — oczywiście w zupie bambusowej — paseczki młodych pedów bambusa. Obie zupki owszem, owszem, ale tak naprawdę znakomity był szaszłyk. Cienkie placki wieprzowiny — prawdopodobnie tak jak w chińskiej kuchni smażone w bardzo gorącym oleju — były jednocześnie chrupkie i miękkie. Ryba — najpoczuwszy pod słońcem morszczyk — skrywał się pod grubą warstwą sosu, w którym plawiły się czerwone kawałeczki papry-

ki i zielone pędy szczypiorki. Sos — tylko dla amatorów: bardzo ostry, leciutko przełamany słodyczą, z lekką wonią imbiru, za to szaszłyk mógł zadowolić każde, nawet przywykłe do tradycyjnej kuchni, polskie podniebienie.

Obsługa polska (za to przez uchylone drzwi kuchni widad tańczących wśród syku tłuszczy Wietnamczyków), sympatyczna i sprawna. Ceny niezbyt niskie, ale za to porcje solidne i zupa, drugim danem oraz jarzynkami można nieźle się najść...

SMAKOSZ

Dedykowane licytującemu „śpiewająco”

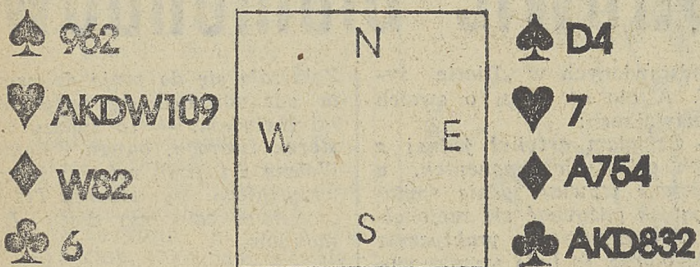
Ułeniec międzywojennej Warszawy, konferansjer kabaretowy Fryderyk Jarossy został zaproszony na brydża, urządzanego specjalnie dla wpływowej osobistości ze świata finansjery. Gdy po wystawnej kolacji towarzystwo usiadło do stoika, po kilku już rozdaniach okazało się, że „osobistość” ma brzydki zwyczaj nielegalnego przekazywania informacji o posiadanej karcie za pomocą intonacji głosu co wówczas nazywano „śpiewaniem”.

— Proszę pana! Pan zarządza, co ma w karcie! — oburza się osobistość. — Najmocniej przepraszam — usprawiedliwił się Jarossy — ale ja śpiewając tak fałszuję, że obawiam się, aby partner mnie źle nie zrozumiał.

Cisza, jaka zaległa, była równie wielka jak rozgłos, jaki dowiec ten zdobył w Warszawie.

A. Cichoń, K. Stimm

JAK TO WYGRAC?



Choć N przeszkadzał pikami, a partner bronił się jak mógł przed Twoim kolorem, stało jednak w końcu na tym, że grasz 4 kiery. N zaatakował asem, królem i waletem pik, S do pierwszych dwu lew dołożył pikę w kolejności 10-7 (co najprawdopodobniej oznacza, iż ma tylko dubla pikowego). Jak grasz, by wygrać na pewno?

ROZWIĄZANIE

Jesteś graczem słabym, jeśli po prostu przebieles w stole waleta pik S nadbił osemką atu i odwrócił w karo. Spróbowałes jeszcze, czy trefle nie są dobrze podzielone, ale damę w tym kolorze (na którą wyrzuciłes z ręki ostatnie karo) przebił N i w ten sposób padłes bez jednej. A przecież tak łatwo było wygrać! Wystarczyło nie przebiejać trzeciego pika i już żaden atak przeciwników nie byłby groźny: w stole pozostawał kier na dojscie do ręki i ściągnięcie atutów, a przeciwnicy mogli wytracić tylko jedno dojscie do dobrego stołu. Czy warto było łakomić się na nadrobkę?

Karty S w tym rozdaniu: 107, 865, W1093, 10954.



CZY JESTEŚ DOBRYM PRACOWNIKIEM?

PSYCHOZABAWA

Jeśli chcesz upewnić się: na ile nie tylko czujesz, że jesteś, ale jeszcze „na zewnątrz” okazujesz swoje umiejętności pracownicze, odpowiedź na poniższe pytania bez namysłu, a następnie sprawdź wyniki. Jeżeli chcesz, przedyskutuj je z przełożonym (pod warunkiem, że ma poczucie humoru) — a za tydzień on sam będzie mógł ocenić siebie, i Ty jego też.

- 1. Uważam, że tym co robię w pracy zasługuję na wyższą ocenę przełożonych niż obecnie. TAK? NIE
2. Poza wykonywaniem czynności służbowych potrafię pokazać otoczeniu, że są one wykonywane w odpowiednim czasie i odznaczają się wysoką jakością. TAK? NIE
3. Nigdy nie spóźniam się do pracy. TAK? NIE
4. Dbam o uśmiech wobec szefa nawet, jeśli boli mnie ząb lub myślę o nim źle. TAK? NIE
5. Wobec koleżanek i kolegów staram się zachowywać podobnie, nie wyróżniając „zakładowej gwiazdy” i nie pomiatając „zakładowymi murzynami”. TAK? NIE
6. Odczuwam nie tylko przyjemność z chodzenia do pracy ale również satysfakcję z tego co tam robię. TAK? NIE
7. Tak jak większość ludzi pracuję z nadzieją, że zmiany, które zachodzą przyniosą poprawę mojej sytuacji życiowej. TAK? NIE
8. Gdy wychodzę z pracy potrafię całkowicie oderwać się od tego co tam było. TAK? NIE
9. Oczywiście każdy chciałby być dostrzeganym w pracy, ale ja uważam, że moi przełożeni doceniają mnie i to co robię. TAK? NIE
10. Potrafię kolegom i przełożonym powiedzieć co myślę o nich i o ich robocie, a co ważniejsze — jest to „pigula prawdy” za którą mi potem dziękują, a nie szukają zemsty. TAK? NIE

OBLICZANIE WYNIKÓW: Każdej odpowiedzi TAK przydziel po 10 punktów, za odpowiedź (NIE WIEM) przydziel 5 punktów. Odpowiedzi negatywne (NIE) punktów nie otrzymują. Podsumuj punkty.

WYNIKI:

100-70 pkt.: Jesteś typem wzorowego pracownika wprost z tablicy „nasi najlepsi”, a przynajmniej starsz się takim (taką) być. Wkładasz wiele wysiłku aby swoje obowiązki i zadania służbowe wypełniał w sposób perfekcyjny. Gdyby to była Ameryka, za 20-25 lat zapewne był(a) byś dyrektorem naczelnym lub współwłaścicielem firmy. A dzisiaj... możesz kupić sobie akcje.
65-30 pkt.: Szara myszka, ale Miki oraz „Człowiek z marmuru” ale nie Birkut — to modele bliskie Twojej pracowniczej mentalności. Robisz co do Ciebie należy, słuchasz, myślisz swoje i pewnie wiesz — to, co dla niektórych jest trudne do pojęcia — że człowiek został stworzony nie tylko do roboty.
25-0 pkt. Mrówką to Ty nie jesteś; pracownikiem, o którego rozbiłyby się przedsiębiorstwa i marzyli prezesi firm — też nie. A praca wcale nie kojarzy Ci się z wysiłkiem. Masz swój ideał pracownika, ale trochę trudno do zrealizowania na tym świecie — bo czyż Anioły pracują, czy tylko wykonują swoje powinności? (L.M.)

PRZESTROGI ASTROLOGA

OD 19 DO 25 WRZEŚNIA

BARAN (21.III-20.IV): Bóle głowy i stany bezsenności, jakie ostatnio Cię nawiedzają, są wynikiem niekorzystnych układów planetarnych. Neptun przeszkadza Ci w interesach i popycha do uczestnictwa w zakulisowych rozgrywkach personalnych. Wenus — ujawnia trudności emocjonalne oraz liczne kłopoty domowe. Mars — zachęca do bezsensownej walki z całym światem. Weź zimny prysznic! Polecam herbatkę uspokajającą.

BYK (21.IV-21.V): Znakomicie! Silny, przebojowy, zdecydowany — perfekcyjnie realizujesz nową strategię działania. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do zmiany zatrudnienia lub zmiany stanowiska w pracy. W nadchodzących dniach walcz o swój prestiż, status, awans?

BLIŹNIĘTA (22.V-21.VI): Ostatnio przeżywałeś poważne problemy: emocjonalne, zdrowotne, zawodowe... Pocięsz się! W najbliższym tygodniu nastąpi pozytywny przełom. Merkury obdarzy Cię sprawnością intelektualną, Słońce — siłą, Wenus — sympatią otoczenia. Przez cały czas prowadź będziesz ożywioną korespondencję w interesach. Przed Tobą znakomita przyszłość!

RAK (22.VI-22.VII): Wciąż jeszcze wywierasz silny, pozytywny wpływ na otoczenie, budzisz ogólną sympatię, odnosisz sukcesy — ale kosztuje Cię to coraz więcej. Jesteś zmęczony, zniecierpliwiony, zdenerwowany... Nie sprzyja to szczęśliwym układom partnerskim. Ani w domu ani w pracy. Uwaga: w tej kondycji jesteś również wyjątkowo podatny na wypadki...

LEW (23.VII-22.VIII): Sukces, wielki sukces, obiecują Ci Planety w najbliższym tygodniu. Atrakcyjny, sexy, pełen charmu, wdzięku — pokonujesz z łatwością kolejne przeszkody. Nie muszą Ci życzyć powodzenia.

PANNA (23.VIII-22.IX): Od dłuższego czasu towarzyszy Ci znakomita passa. W najbliższych dniach osiągnie ona stan kulminacji! Jeżeli uzyskasz szansę zmiany pracy: chwytaj okazję i ryzykuj! Planety gwarantują powodzenie we wszystkich działaniach...

WAGA (23.IX-22.X): Niezwykły, fascynujący, obdarzony magnetycznym wdziękiem, nadal podbijał będziesz serca otoczenia. Uważaj tylko aby rewolucyjny Mars nie naklonił Cię do jakiegos wysokości. Bądź skromny! Wówczas otrzymasz upragnione laury. Przewaga: zachęcam do inwestycji w dziedzinie handlu sztuką!

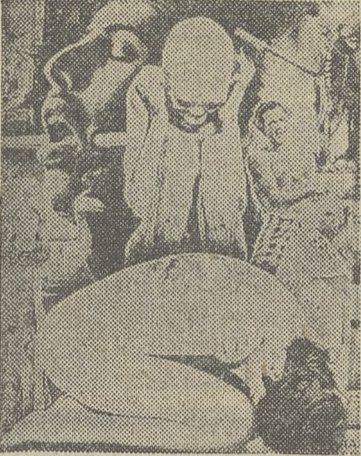
SKORPION (23.X-21.XI): Wydaje się, że jesteś po prostu skazany na sukces. Zachęcam do ryzyka, odwagi, ekspresji działania... Jeżeli zdecydujesz się na odrzucenie starych schematów myślowych, dokonasz przełomu w swym środowisku. Ow przełom wzbudzi powszechne uznanie. Bądź wówczas sprytny!

STRZELEC (22.XI-21.XII): UWAGA! UWAGA! Twoje kłopoty już się kończą! Począwszy od czwartku, pod wpływem Słońca, znowu poczujesz się młody, aktywny, zaradny, przedsiębiorczy... Obejmiesz przywództwo. Wsuniesz się na czoło! Wreszcie zdobędziesz upragnione pieniądze...

KOZIOROŻEC (22.XII-20.I): Z jednej strony nadal bulwersujesz otoczenie swą osobowością, klasą, charyzmą, wyobraźnią... Z drugiej — czujesz się coraz bardziej zniechęcony. Depresja... Bez żadnego powodu...? Bądź bardziej tolerancyjny dla swojej partnerki, nie zrywaj starych przyjaźni, nie podejmuj gwałtownych decyzji. Problem tkwi w Tobie i tylko Ty możesz go rozwiązać. Zachęcam do odrobiny cierpliwości!

WODNIK (21.I-20.II): W Twym życiu nastąpi kolejny przełom. Merkury sprzyja sukcesom w działalności artystycznej i naukowej — zwiastuje awans zawodowy! Słońce przydaje Ci energii. A Wenus... zachęca do poświęceń dla ukochanej osoby. Silny, rosządry, dynamiczny — jesteś w szczytowej formie!

RYBY (21.II-20.III): Uff... Twoje problemy emocjonalne (zdrowotne?) już się kończą. Wkrótce odczujesz przyływ sił, wiary, gotówki... Bądź wesół! Wkraczasz w znakomity okres! Astrologus



Szokująca Azja

Zapotrzebowania na egzotyke nie wyczerpie nawet najbardziej mistrzowsko zrealizowany film

fabularny. Przykład „Pieskiego świata”, dokumentu ukazującego niezwykłości naszego, wcale nie sielskiego globu, który cieszył się nie tylko w Polsce ogromną popularnością, najlepiej potwierdza te słowa. Trudno zatem dziwić się, że VIDEO BOOM — jeden z lepszych dystrybutorów video kaset na naszym rynku — proponuje nam dzisiaj, dyskontując set na naszym rynku — produkcją dwóch odcinków obrazu zrealizowanego przez Jacopettiego, opowieść o tajemnicach Azji, kontynentu niezwykle groźnego i szokującego zarazem.

Oczywiście trudno porównywać „Szokującą Azję” z klasykiem dokumentu. Film ten nie ma ani tak inteligentnych komentarzy, ani też nie został zrealizowany tak przewrotnie jak „Pieski świat”. Na próżno szukać w nim kontrapunktu. Azja przedstawio-

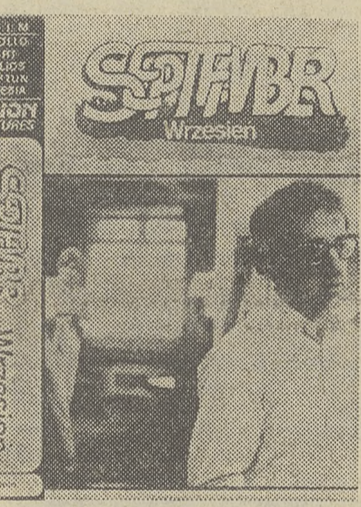
na została tu jednowymiarowo, jako kontynent, którego Europejczyk nigdy nie zrozumie. Także kompozycja tego, zmontowanego dość chaotycznie filmu, nikogo prawdopodobnie nie olśni. Ma jednak „Szokująca Azja” swoje dobre strony — dokumentuje bowiem sporej odporności, „Czyż jednak człowiek, który zadaje tak wiele cierpienia innym — pytają realizatorzy — ma prawo uskarżać się, gdy sam cierpi?”.

Film ten jest chwilami bardzo okrutny, jak świat zarejestrowany w obiektywie kamery. Oglądanie „Szokującą Azję” wymaga więc sporej odporności. „Czyż jednak człowiek, który zadaje tak wiele cierpienia innym — pytają realizatorzy — ma prawo uskarżać się, gdy sam cierpi?”.

JANUSZ MICHALCZAK



Największa i najnowocześniejsza wypożyczalnia kaset video w oficynie „Wandy” — najstarszego kina w Krakowie (ul. św. Gertrudy 5) Codziennie 9⁰⁰ — 22⁰⁰



Lato minęło zbyt szybko — mówi jedna z postaci w filmie WRZESIEŃ Woody Allena. Kiedy zaczynają przekwitnąć astry przychodzi czas na refleksję, na podsumowanie. Jest w tym trochę leku przed nadchodzącą zimą, która zwykle wszystko zmienia, jest tęsknota za wszystkim co się zdarzyło, a zwłaszcza za tym, co się nie zdarzyło tego lata. Kilka osób spędza wakacje w letnim domku na wybrzeżu. Zbliżający się koniec lata wyzwała najgłębsze i najprawdziwsze emocje. Niekochana córka nie może pogodzić się ze swoją nieświadomością do matki, jej narzeczonemu odnajduje się z inną kobietą, zameżna przyjaciółka walczy z niespodziewaną miłością...

WRZESIEŃ to film aktorski. Woody Allen zawsze był mistrzem w pracy z aktorami. Styczy się ostatnio o burzliwym roztaniu reżysera z Miał Farrow, o jego skandalizującym związku z adoptowaną córką Mii, o sprawach sądowych. W okresie realizacji WRZESIEŃA wszystko jeszcze było inaczej, Woody Allen i Mia Farrow współpracowali ze sobą idealnie. Efekty tej współpracy są fascynujące. Takiego aktorstwa nie widuje się często. Jest coś niezwykle w obserwowaniu jak z ludzi stopniowo opadają maski. Wrzesień jest dziwnym mieszańcem, sprzyja opadaniu. To czas „pomiedzy”. Jeszcze nie rozstaliśmy się na dobre z latem, jeszcze nie porzuciliśmy się całkiem z jesienią. Zanim więc zaczną opadać liście obejrzymy WRZESIEŃ Woody Allena. Będzie nam wtedy łatwiej pożegnać ciepłe dni, proste słoneczne emocje. Lato minęło zbyt szybko.



SPRZEDAŻ I WYPOŻYCZALNIA KASET rabat do 15%
Stosujemy przedłużone terminy płatności.
D.H. Wandak (N. Huta) tel. 48-50-81 w. 50
ul. Grzegorzewska 7 tel. 21-71-55
pn — sobota 9-20 niedziela 9-15.

SPOZNIENI NA OBIAD (LATE FOR DINNER). Pomysł na scenariusz tego filmu mógł stanowić punkt wyjścia do realizacji zupełnie innego obrazu — np. komedii lub thrilleru. Tymczasem reż. Wilhelm Richter zrealizował melodramat, którego treść stanowi przeżycia dwóch młodych mężczyzn, zbudzonych przypadkowo zresztą, po 29-letniej hibernacji. Treść: główny bohater Will przeżywa szok, gdy stwierdza, że jego piękna, młoda żona jest siwowłosa, choć nadal powabną babcią, a małeńka córka — dojrzała, uroczą kobietą. Czy rodzina ta przysięgnie na swe łono powracającego z niebytu martwego syna i ojca? Okazuje

się, że tak — uczucia są silniejsze niż obrazy. Reż.: W. D. Richter. Obsada: Brian Wimmer, Peter Berg, Marcia Gay Hayden i Peter Gallagher.

WEWNETRZNE SANKTUARIUM (INNER SANCTUM). Thriller. Joseph Bottoms kreuje w tym filmie postać niewiernego męża sparaliżowanej kobiety. Wszystkie myśli tego człowieka skoncentrowane są wokół planu pozbycia się chorej potowicy. Równocześnie ma on romans z piękną i grzeszną asystentką (w tej roli oglądana coraz częściej na kasetach video Margeaux Hemingway).

Plan wiarotomnego męża pole-

ga na zatrudnieniu w charakterze pielęgniarki kobiety, która podejrzana była już o morderstwo, zabiciu żony i rzuceniu oskarżenia na piękną przedstawicielkę służby zdrowia. Reż.: Fred Olen Ray. Obsada: Tanya Roberts, Margeaux Hemingway i Joseph Bottoms.

MAGICZNA ŻADZA Thriller. Oglądając filmy, które pojawiły się w ostatnim czasie w obiegu video można dojść do wniosku, że kobiety są istotami podstępnyimi, dążącymi do zniszczenia mężczyzn. Mając tego świadomość nie popełnimy zapewne błędu Brada Travia, który będąc bogatym człowiekiem — właścicielem pięknej galerii i kochankiem wspaniałej, arystokratycznej Diany Abbott zauroczył się tajemniczą Cassandrą. Próba zerwania tego związku okaże się dla niego niemal zabójczą. Reż.: Deryn Warren. Obsada: Mark Hamill, Amanda Wyss i Apollonia. (J.M.)

KLK
KASETY
z licencją do wypożyczenia siedmiu największych dystrybutorów w Polsce
DOSTAWY
NOWOŚCI
czwartek każdego tygodnia
Udzielamy wysokich rabatów:
15-20 proc. Czynne: 9-17
Sobota: 10-14 Kraków,
ul. Bożego Ciała 10
☎ 56-51-21.

TELLA (LITTLE GIRL LOST TELLA). Ameryka ma kłopoty z dziećmi i rodzicami. Takie wrażenie można odnieść po obejrzeniu wielu tytułów, których tematem są tragedie i rodzinne dramaty. Przykładem może być reklamowany na naszych łamach „Tatus” oraz „Tella” — opowieść o małeńkiej dziewczynce terroryzowanej przez swego ojca. Tella trafi co prawda, na krótko, do rodziny zastępczej, ale „sprawiedliwość” odda ją z powrotem w ręce człowieka o sadytycznych skłonnościach. W filmie tym uwagę zwracają znakomite kreacje aktorów głównych ról. Reż.: Tess Harper, Frederic Forrester i Patricia Kalember.

PRAWO WEDŁUG STEELA
Tło tego filmu stanowią wydarzenia związane z niedawnym konfliktem w Zatoce Perskiej. Główny bohater — John Steele

jest twardym glina, który odniósł wiele sukcesów w walce z zawodowymi mordercami. Tym razem ma on chronić ambasadora Iraku, podróżyującego po Stanach Zjednoczonych w misji służącej przekonaniu Amerykanów do interwencji irackiej w Kuwejcie. Dyplomata ten ma przeciwko sobie Kenę, płatnego mordercę, wynajętego przez teksańskie loby przy naftowej. Reż.: Fred Williamson. Obsada: Fred Williamson, Bo Swenson i Doran Inghram.

UCIEKAJĄCE ZAKONNICE (NUNS ON THE RUN). Komedie kryminalna. Brian i Charlie, autorzy udanego napadu na bank, uciekając przed sprawiedliwością, trafiają do... żeńskiego klasztoru. Oba bardzo szybko pojmują, że najlepszym przebraniem dla nich może być zakonny habit. Ale to dopiero punkt wyjścia do dalszych przygód. Reż.: Jonathan Lynn. Obsada: Brian Hope i Charlie McManus. (J.M.)

VIDEO KALINKA
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
LICENCJONOWANYCH KASET VIDEO
z prawem do wypożyczenia
Kraków, ul. Dietla 51
tel./fax (012) 34-25-13
godz. 10-18, sob. 10-14

TATUS (DADY). Najczęściej w takich sytuacjach znajdują się kobiety, ale bywa też, że porzucony zostaje mąż Oliver Watson, główny bohater filmu Michaela Millera, jest świetnie przekonany, że należy do najlepszych pod słońcem mężów. Jego żona ma na ten temat odmienne zdanie. Ann dusi się w małżeństwie. Kobieta ta wypełnia swe rodzinne obowiązki z musu, jej prawdziwym marzeniem jest zaspokojenie literackich ambicji. Ochochodzi z domu pod pretekstem rozpoczęcia studiów. Oliver zostaje z trójką dzieci. Pierwsze tygodnie samotności będą dla niego straszne — umrze mu matka, będzie miał kłopoty wychowawcze z dziećmi. Reż.: Michael Miller. Obsada: Patric Duffy, Lynda Carter i Kate Mulgrew. ALIGATOR. Film ten pojawił

się na kasetach już wcześniej, w pirackim obiegu. Straszny w nim, nie na żarty, ogromny aligator, który wyrósł z małeńkiego gada wrzuconego przed 12 laty do przewodu kanalizacyjnego. Potwór niewiele robi sobie z uzbrojonych po zęby policjantów, kpi w żywe oczy z osiągnięć najnowocześniejszej techniki. Jak



zwykle w takich sytuacjach kres życia potwora położy ludzka inteligencja, która — jak wiadomo — nie ma sobie równych. Niestety. Reż.: Lewis Teague. Obsada: Robert Forster, Robin Riker i Michael Gazzo.

KICKBOXER 2. David Sloan jest mistrzem kickbokingu, ale nie uprawia zawodowo tego sportu. Zraziła go do niego śmierć brata skatowanego w ringu. Zezłazne reguły mistrza tamie jednak perspektywa wielkiego honorarium. David przystępuje do znakomicie opłaconej walki nie wiedząc, że jego przeciwnikiem będzie zabójca brata. Reż. Albert Pyun. Obsada: Dennis Han i Ciry Hiroyuki Tagawa. (J.M.)

OSKAR
FIRMA HANDLOWA
SPRZEDAŻ
LICENCJONOWANYCH
KASET VIDEO
Kraków, Kasprzowicza 3 Tel/Fax 12-35-26
Pon. — Piątek 11.00 — 18.00, Sobota 9.00 — 14.00
Udzielamy korzystnych rabatów już od 1 kasety 10%
Dla stałych klientów dogodnie terminy płatności.

SZPITAL BRYTANIA (BRITANNIA HOSPITAL). Któż z nas nie lubi filmów Lindsay Andersona, którego spojrzenie na społeczeństwo i człowieka może jednak niejednego zdrowo przerazić. Anderson pokazuje świat w krzywym zwierciadle, ale nie po to by śmiać się z niego głupio, lecz mądrze. Śmiech — jak wiadomo — ma także właściwości terapeutyczne. W „Szpitalu Britannia” poznajemy jedną z angielskich klinik w przededniu

odwiedziny królowej. Obraz to niezwykły — pracownicy kliniki strajkują, wszędzie panuje chaos, który pogłębia wścibski reporter podążający śladem zwariowanego profesora. Reż.: Lindsay Anderson. Obsada: Malcolm McDowell i Jill Bennett.

NOCNY ŁOWCA (THE NIGHT STALKER) „Przerazające niebezpieczeństwo — reklamuje ten film dystrybutor — czai się na ulicach uspiętego miasta, gdy nocny łowca wyrusza na poszuki-

wanie kolejnej ofiary”. Z każdym popełnionym morderstwem okrutny ten człowiek staje się bardziej żądny krwi. Nie wie tylko, że przeciwko niemu wyruszył równie bezwzględny detektyw Striker. Tropiciel mając tylko jeden ślad, podejmuje się odnalezienia tajemniczego zabójcy. Reż.: Maz Kleven. W roli głównej Robert Zdar.

NIEZWYCIEŻONY MIECZ. Akcja tego kostiumowego filmu rozgrywa się w Chinach. Przedstawia on historię grupy zawodowych kuglarzy, którzy zostają przynudkowie wplątani w operację uwolnienia więzionego przez Chińczyków generała. Film zrealizowany został z rozmachem. Atrakcją są wspaniałe popis akrobaticzne i walki. W roli głównej — Jimmy WANGYU. (J.M.)

VIDEO RONDO
00-314 GOYNIA, UL. POMORSKA 38.
TEL. (58) 20-98-87, FAX: (58) 21-83-39
KRAKÓW, UL. LIMANOWSKIEGO 50
TEL. 56-31-60
RZESZÓW, UL. RYNEK 10. TEL. 356-47

ZŁOTA MAHMUDIA. Film dla młodzieży. Bohaterami tego obrazu o sensacyjnej fabule są młodzi ludzie, szukający skarbu o którym opowiada stara, turecka legenda. Legenda ta głosi, że przed wiekami biedny rybak pokochał córkę tureckiego beja. Związkowi przeciwny był ojciec dziewczyny, gdyż obiecał rękę swego dziecka pewnemu, majętnemu człowiekowi.

Do małżeństwa z bogaczem nie doszło, pokrzyżowała je ucieczka kochanków, ucieczka nieudana. Córka beja i rybak zginęli bowiem w strzaskanej o zdradzieckie, przybrzeżne skały, łódce. Wraz z nimi przepadł też wspaniały, złoty posąg. Muzykę do tego sympatycznego filmu napisał Sławomir Krajewski. Reż.: Kazimierz Tarnas. Obsada: Zdzisław

Kozień, Leon Niemczyk, i Rafał Węgrzyniak.

DZIKUN. Film Andrzeja Barszczyńskiego zrealizowany został na podstawie popularnej książki Tytusa Karpowicza „Żelazny wilk”. Bohaterem jest chłopiec pielęgnujący przypadkowo znalezionego wilka.

„Dzikun”, inteligentny czworonóg, ma zacieklego wroga w osobie zdecydowanego niemal na wszystko kłusownika. Człowiek ten zastawia w kniei pułapki, szkuje truciznę. Zapomina przy tym, że wilki rosną szybko i — jak się okazuje — potrafią być bardzo wamielliwe. Reż.: Andrzej Barszczyński. Obsada: Dariusz Wiatrowski, Ryszard Kotys, Tadeusz Szymkow.

Sprzedaż licencjonowanych kaset
— co miesiąc 50 videohitów od różnych dystrybutorów
KRAKÓW, ul. BELINY-PRAZMOWSKIEGO 41
tel. 12.30-33, godz. 10-18 sobota: 10-16
Biuro Handlowe ITI ul. Raclawicka 56
WARNER BROTHERS ● COLUMBIA TRISTAR ● C.I.C. ● THAMES

PIĄTEK TRZYNASTEGO (FRIDAY THE 13 TH, PART III) Kontynuacja horroru, który stał się klasykiem gatunku. Także najnowsza część „Piątku, trzynastego” mrozi krew w żyłach. Także w tym filmie przebiegające z początku bardzo sielsko wakacje zmieniają się w prawdziwy koszmara. Także i tu mamy do czynienia z grupą naiwnych ludzi, którzy nie znają krwawej legendy Krystalowego Jeziora i nie słyszeli o bezwzględny mordercy Jasonie. Reż.: Steve Miner. Obsada: Dana Kimmel, Paul Kratka i Richard Brooker.

FLETCH. Komedie kryminalna. Film Michaela Ritchiego zrealizowany został na podstawie popularnej powieści Gregory’ego McDonalda. Fletcher, tytułowy bohater należał do grona reporterów nie ryzykujących raczej swymi ciepłymi posadkami. Jego sytuacja skomplikowała się jednak, gdy zaczął pisać o handlarzach kokainą. Poznał wówczas Stanwycka, który zaaranżował

Obsada: Chevy Chase, Dane Wheeler i Richard Libertini.

NECESSARY ROUGHNESS. Komedie obyczajowa. Zespół niezwykłych graczy, który poznajemy w filmie Stana Dragotiego składa się z samych indywidualistów i nieuczynników. Mimo to sięgnie on po zwycięstwo. Na przekór wszystkim, którzy źle mu życzą i na przekór tym, którzy zespół ten uciagnęli w aferę korupcyjną. Reż.: Stan Dragoti. Obsada: Hector Elizondo, Marley Kozak i Scott Bacula. (J.M.)

VIDEO PRZEBOJE
1. NOŻYCKI (Scissors), thriller, reż.: F. de Felitta. Obsada: S. Stone, S. Railsbach, M. Phillips. 2. W KRĘGU PODEJRZEN (All American Murder), thriller, reż.: A. Williams. Obsada: Ch. Walken, Ch. Schlatter, J. Cassidy. 3. HENRY I JUNE (Henry

KONKURS
Aktorem o którego pytaliśmy w ostatnim naszym konkursie, ojcem Charliego Sheena i „Milio Esteveza, jest Martin Sheen (Ramon Estevez). Spośród osób, które prawidłowo odpowiedziały na pytanie wylosowaliśmy: Mariusza Tacika z Krakowa (ul. Słomiana 9 m. 1) oraz Morikę Zak z Krakowa (ul. Wodna 15 m. 6). Na zwycięzców czekały dwie kasety o wartości 50 zł każda, rozdane przez złoty kasa, ufundowane przez VIDEO RONDO. Nagrody te można odebrać w krakowskiej siedzibie VR przy ul. Limanowskiego 52.

Mieszkał na Syberii, później rozpedził — wraz ze swym czworonożnym przyjacielem i kilkoma kolegami — wraże armie. Jak brzmi nazwisko tego ekranowego herosa, który właśnie powrócił na kasetach video? Odpowiedź prosimy przysłać na adres redakcji przytoczonego na adres „Dziennik Polskiego”. Dopisek: DZIENNIK VIDEO. (J.M.)

and June), film erotyczny reż.: P. Kaufman. Obsada: F. Ward, M. de Medeiros, U. Thurman. 4. TRELMA I LUIZA (Thelma and Louise), przygodowy, reż.: R. Scott. Obsada: S. Sarandon, G. Davis i H. Keitel. 5. PRZEBUDZENIA (Awakenings), obyczajowy, reż.: P. Marshall. Obsada: R. De Niro, R. Williams i M. von Sydow. 6. ZIMOWI LUDZIE (Winter People), przygodowy, reż.: T. Kotcheff. Obsada: K. Russel i K. McGillis. 7. DIUNA, fantastyka, reż.: D. Lynch. Obsada: M. von Sydow, Sting, A. Smithee. Obsada: Ch. Sheen, J. Foster i D. Hopper. 9. ALIGATOR, thriller, reż.: Lewis Teague. Obsada: Robert Forster, Robin Riker, Michael Gazzo, 10. MAGICZNA ŻADZA (Black Magic Woman), reż.: Deryn Warren. Obsada: Mark Hamill, Amanda Wyss i Apollonia. (J.M.)

WYPOŻYCZALNIA VIDEO KASET
ponad 1000 tytułów
KRAKÓW, ul. Raclawicka 56
poniedziałek — piątek
godz. 12 — 20.
☎ 33-73-41

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEŹDŹ Z „DZIENNIKIEM”

Nr 80

19 września 1992

HUK przybywa, drzyjcie złodzieje

HUK Verband to związek wielu zachodnich towarzystw ubezpieczeniowych. Swoją siedzibę ma w Hamburgu, a zajmuje się między innymi odnajdywaniem skradzionych na terytorium Beneluxu, Skandynawii i Niemiec samochodów. Jest tajemniczą poliszynela, że znakomita większość tych samochodów trafia do Polski. Wiedzą o tym także towarzystwa ubezpieczeniowe. Dlatego też „HUK Verband” w lipcu tego roku otworzył przedstawicielstwo w Warszawie i Gdańsku. Prawdopodobnie w niedługim czasie biuro tego związku otwarte zostanie także w Krakowie. „Jeźdź z Dziennikiem” rozmawia z przedstawicielem „HUK Verband” na Polskę południową. Ze względów bezpieczeństwa nie podajemy jego tożsamości.

— Czym zajmuje się związek, w którym pan pracuje?
— Poszukiwaniem skradzionych samochodów. Każdy obywatel Niemiec, Szwecji czy Belgii gdy kradnie mu się samochód, musi zgłosić o tym fakcie policji w swoim kraju i ubezpieczy-

Według danych policji do 8 września br. w Polsce poszukiwano 95 tys. 380 samochodów.

— Cielowi. A ten ostatni informuje nas o kradzieży. Wtedy przystępujemy do działania.

— Stad pana wizyta w Krakowie?

— Zgadza się. Aktualnie pracuje na policyjnych parkingach i opisuje zatrzymane przez krakowskie organa ścigania pojazdy. Jest ich ponad 200. Mam więc co robić.

— Samochody odzyskane od złodziei najczęściej całymimi laami obrastają trawą na parkingach. Nikt ich nie chce.

— Tak było do tej pory. Teraz to się zmienia.

— Polscy policjanci nie potrafia skutecznie poznać czy zatrzymany do rtrwowej kontroli samochód nie jest kradziony. Jest na to rada?

W województwie krakowskim skradziono w tym roku jak dotąd 1237 samochodów. 460 z nich odzyskano.

— Owszem. Ale metody szybkiego rozpracowania samochodu trzeba się nauczyć. Dlatego też przygotowujemy dla polskich policjantów specjalną broszurę.

— Dostępna będzie zapewne tylko policjantom. A zwykły obywatel nadal będzie oszukiwany przez złodziei. A może i was będzie można sprawdzić czy oferowany np. na giełdzie samochód nie jest kradziony?

— Nie. Nie będzie można. Osobom prywatnym takich informacji nie udzielamy. Może się bowiem zdarzyć, że wystąpi o nią złodziej, który chce sprawdzić czy skradziony przez niego pojazd jest już w naszym komputerze.

— Podobno dzięki uszczelnieniu granicy pomiędzy Niemcami a Polską coraz mniej samochodów kradzionych przyjeżdża do naszego kraju.

W ostatnich tygodniach notuje się coraz częściej kradzieże tablic rejestracyjnych. O fakcie takim należy niezwłocznie poinformować policję.

— Owszem. Liczba ta zmalała. Teraz przede wszystkim plaga są kradzieże na szkodę z rancich turystów odwiedzających Polskę. Ale zdarzają się także i inne sytuacje. Np. obywatel Niemiec przyjeżdża do Polski, tu sprzedaje samochód, a u siebie zgłasza jego kradzież. Bywa także, że np. w Holandii Polak kupuje z ogłoszenia lub na giełdzie samochód, jego poprzedni właściciel odczeka 2-3 dni, po czym zgłasza jego kradzież.

— Wiele zachodnich samochodów pojawiających się na polskich giełdach ma autentyczne tzw. briefy. Do takich aut można mieć zaufanie?

— Niekoniecznie. Rok temu w Goerlitz skradziono w tamtejszym

szym wydziale komunikacyjnym całą szafę czystych blankietów briefów. Zdarzają się także podobne w Polsce dokumenty.

— Jakże są metody kradzieży samochodów?

— Ostatnio modne jest wyrwanie całej klamki. Następnie dorobienie kluczyka poprzez wyrwanie korka paliwa, załado-

Od kilkunastu dni największym wzięciem u złodziei samochodów cieszą się „fordy transity” i wszystkie modele „volkswagenów”.

wanie pojazdu na ciężarówkę i zwykle wybijcie szyby. Często zdarzają się sytuacje, że drogi, zagraniczny pojazd jest przez dłuższy czas śledzony. Kradnie się go w najbardziej dogodnej chwili.

— Na ile, według pana skuteczne są auto-alarmy?

— Czasami nieco odstrasza przestępców, ale generalnie nie są dla nich przeszkodą. I to nawet te najbardziej przemysłowe urządzenia. Np. przestępcy dysponują już specjalnymi dekodernami, które potrafią unieszkodliwić włączony pilotem alarm.

— Dziękuję za rozmowę.

JACEK JURECKI

Nowości General Motors...

Od października Opel oferować będzie „astre” wyposażoną w układ klimatyzacji, w którym nie będzie używany freon (niszczy powłokę ozonową ziemi). Układ ten początkowo montowany będzie w autach wyposażonych w silniki o pojemności 1,4 l oraz w 16-zaworowym „GSI”. Od początku 1993 roku również w modelach wyposażonych w silniki 1,6 l (z wtryskiem).

* * *

Także od października poszerzona zostanie gama modelu „omega”. Będzie to limuzyna z silnikiem 3-litrowym (24 zaworowa). Dodatkowo modele z wysokopreżnymi silnikami 2,3 oraz 2,3 turbo wyposażone będą standardowo w katalizator spalin.

* * *

Standardowe wyposażenie najbardziej reprezentacyjnego modelu „Opla” jakim jest „senator” zostało poszerzone o komputer, elektryczne podnośniki szyb drzwi przednich i tylnych, pokrytą skórą deskę rozdzielczą i koło kierownicy, a także elektrycznie otwierany dach.

* * *

Krótkie serie kabrioletów „Opla” o nazwie „start”, „sporty” i „elegance” (pisaliśmy o tym tydzień temu) poza układem wspomaganiania kierownicy, sportowymi siedzeniami i przyciemnionymi szybami otrzymają także układ ABS oraz szeroką listę elementów wyposażenia dodatkowego.

Konkursowa Jazda Samochodem

Jutro na stadionie Wieczysta odbędą się dwie imprezy samochodowe. O godzinie 12.45 na trasę wyruszy pierwsza załoga startująca w Konkursowej Jeździe Samochodem. Przed zawodnikami będą do przejechania dwie pętle jazdy na itinerer o długości około 30 km. Po przyjechaniu na metę dla uczestników KJS-u zorganizowane zostaną 3 próby szybkości na to-

Pociąg widmo w Krakowie?

Pociąg widmo to zestaw wagonów załadowanych nowiutkimi bezcylowymi „fiatami uno” zmierzający ponoć do Polski. Nazwany został widmo, bowiem choć szeroko reklamowany w prasie i telewizji, już od paru miesięcy... nie może dojechać. Także i my opierając się na wiarygodnych informacjach pozyskanych z Fabryki Samochodów Małolitrażowych awizowaliśmy... 3 miesiące temu, że „fiaty uno” i „tipó” już niebawem znajdą się w sprzedaży.

Od tego czasu dokładnie nie się nie zdarzyło. Jak ukazywały się reklamy prasowe, tak się ukazują, jak emitowana była telewizyjna reklama, tak jest emitowana, a samochodów nie ma. Ktoś wydał setki milionów złotych (sic!), nabił klientów w butelkę i nawet słowem nie przeprosił.

Podobno pociąg z włoskimi „fiatami” jedzie już do Krakowa. Podobno. Uwierzymy, gdy samochody będą już na miejscu. (j)

Nowe Audi Avant

Od października Audi oferować będzie 9 modeli popularnej 80-ki w wersji „avant” (czyli kombi) z silnikami o mocach od 90 do 150 KM. Wiosną przyszłego roku do tej grupy dołączy „top” — model „audi S 2” z silnikiem o mocy 230 KM.

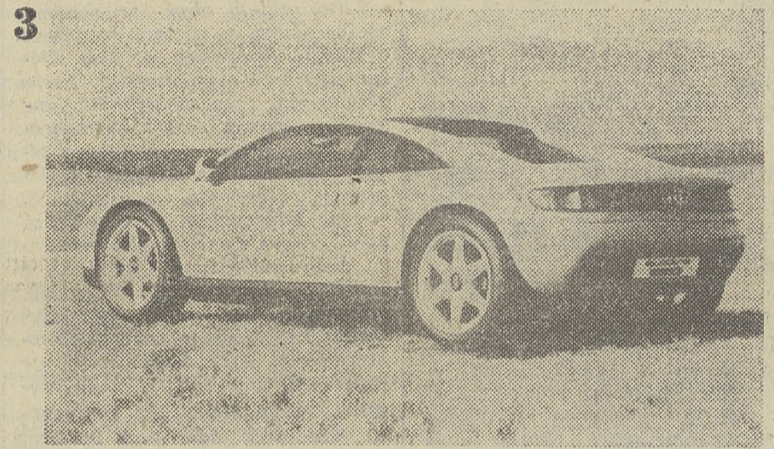
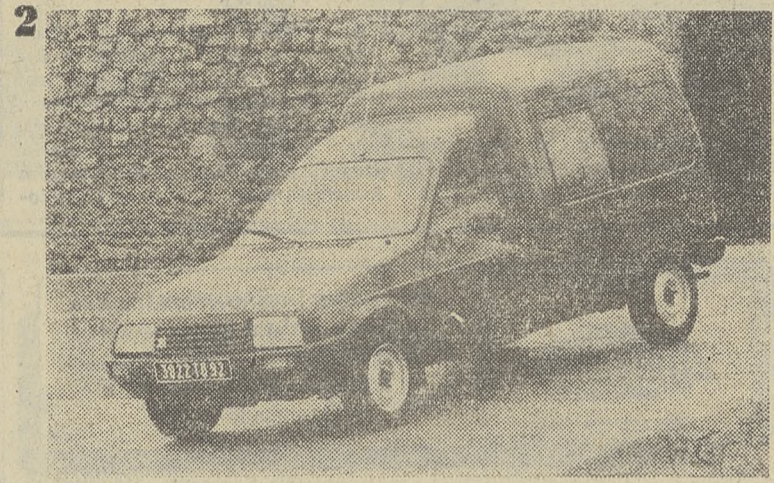
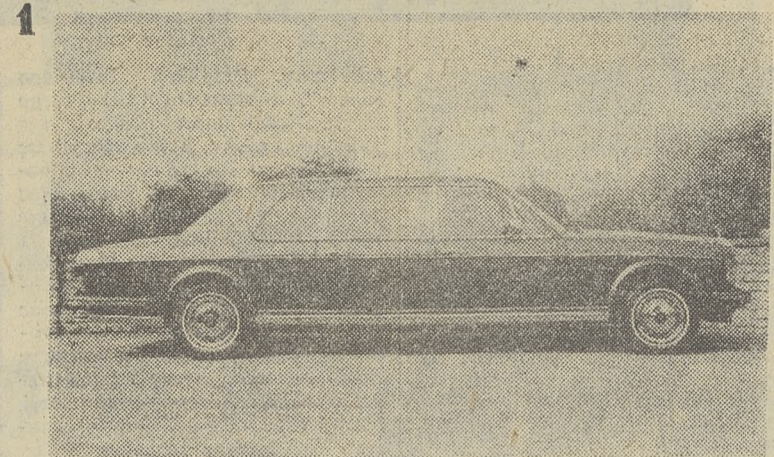
„Audi 80 avant” ma wymiary limuzyny, jest tylko o 40 kg cięższy, ma jednak znacznie większą przestrzeń bagażową — o pojemności 1,2 metra sześciennego. Długość powierzchni ładunkowej wynosi 1,56 metra. Wielką zaletą „avanta” jest dzielona ława i oparcia tylnych foteli. Umożliwia to złożenie tylko połowy fotela tylnego i przewożenie oprócz długich przedmiotów także pasażera na tylnym siedzeniu.

„80 avant” jest bogato wyposażona m. in. we wspomaganie kierownicy, urządzenie „procon-ten” powodujące napinanie pasów i cofnięcie kierownicy w razie zderzenia, wzmocnienie drzwi dodatkowo. Droższe wersje mają także seryjnie montowany ABS Wada „80 avant” jest dość wysoka cena. Najtańsza wersja z silnikiem 90 KM kosztuje 36.100 DM. Lepiej wyposażony (m. in. w ABS i airbag) BMW 316 jest nieco tańszy — kosztuje bowiem 35.350 DM. (j)

Zgadnij jaki to samochód?

„BMW coupe” serii „3”, „mazda 323” oraz „opel senator” to samochody, które prezentowaliśmy tydzień temu. Wśród wielu prawidłowych odpowiedzi wylosowaliśmy trzy nagrody. Alarm samochodowy „boscha” wygrał Marek Rozwadowski z Nowego Sącza, a dwie puszkę 5-litrowe oleju „Elf” Anna Macoń i Jerzy Karasiński (oboje z Krakowa). Nagrody można odbierać w sekretariacie naszej redakcji od poniedziałku.

A w kolejnej samochodowej zgadywance, prawdopodobnie będzie jedną z ostatnich, bowiem zamierzamy zmienić formułę konkursu, nagrodą jest japoński kalkulator. W jego losowaniu wezmą udział Ci co prawidłowo rozpoznają poniżej zamieszczone samochody i przysła do naszej redakcji (do 24 września br.) kupon z odpowiedziami. Nasz adres: Redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem „Jeźdź z Dziennikiem”. (j)



KUPON KUPON

1	
2	
3	

Spider na podwoziu „155”

Wczesną jesienią przyszłego roku pojawi się następcą wysłużonego już, produkowanego od 25 lat „alfy romeo spidera”. Nowy kabriolet powstanie na podwoziu „alfy romeo 155”. Na początek oferowany będzie z dwoma rodzajami silników: 2-litrowym, 4-cylindrowym z podwojnym zapłonem o mocy 144 KM oraz 2,5 litra, 6-cylindrowym, o

mocy 165 KM. Ten ostatni pozwala na osiąganie prędkości 220 km/h. Cena słabszej wersji ma wynosić ok. 43 tys. DM, a wersji 6-cylindrowej ok. 55 tys. DM. „Alfa spider” będzie miał składany dach, chowany pod metalową „przekrywkę”, a za dopłatą będzie można też zamówić twarde dach zakładany na zimę.

W „Carimpexie” przy Rondzie Matecznym...

„Polonezy” na raty!

Powoli przy Rondzie Matecznym, konkretnie przy ul. Wadwickiej 2 tworzony jest nowoczesny kompleks służący zmotoryzowanym i tym, którzy chcą się zmotoryzować. Informowaliśmy już o supernowoczesnej automatycznej myjni samochodowej, która od kilku tygodni już pracuje. A teraz tuż obok myjni działalność rozpoczęła firma „Carimpex” (tel. 67-45-55), która obok sprzedaży samochodów produkcji amerykańskiej oferuje „polonezy”. „Carimpex” jest bowiem autoryzowanym dealerem Fabryki Samochodów Osobowych. Nie dziwi więc fakt, że przy Rondzie Matecznym można kupić wszystkie aktualnie produkowane wersje „poloneza”. I to kupić na raty!

„Carimpex” wspólnie z Bankiem Współpracy Regionalnej oferuje atrakcyjne warunki zakupu. Pierwsza wpłata to 50 procent wartości samochodu, reszta rozłożona na 12 miesięcy. Oprocentowanie (tzw. upadający kredyt) to 32 proc. w skali roku.

Pierwszym klientem w nowej siedzibie „Carimpexu” był pan Piotr Radoń, który powiedział nam: „Do tej pory byłem właścicielem „malucha”. Teraz zamarzył mi się „polonez”. Jeździłem po mieście i szukałem możliwości zakupu na raty. Najkorzystniejsze znalazłem w „Carimpexie”. Wybrałem wersję luksusową „poloneza”. Mam nadzieję, że będzie mi się nim dobrze jeździło”. (j 0013421)

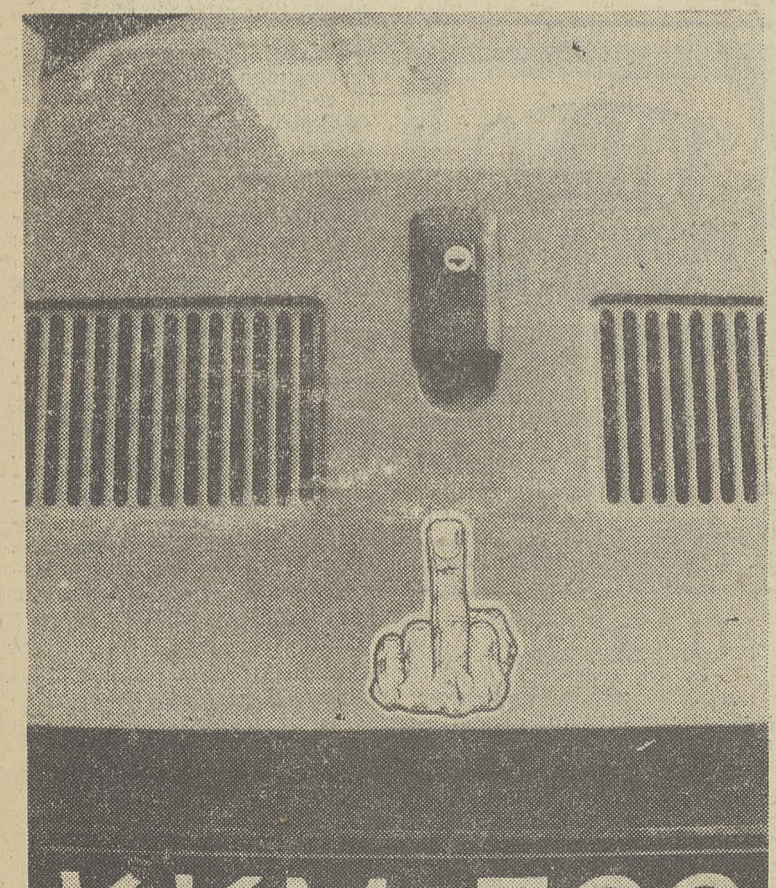
Czy wiesz, że...

...samochody są kradzione nie tylko w Polsce, Czecho-Słowacja to eldorado dla złodziei. Gangsterzy podzieliли między siebie „strefy wpływów”. Polacy kradną w zachodnich Czechach, chociaż jeszcze niedawno robili to w Pradze, skąd wyparli ich Bułgarzy. Jugosłowianie wiodą prym w Bratysławie. A tylko kwestią czasu jest aby teren Słowacji stał się domeną złodziei z dawnego ZSRR.

...według wycieńczonych w Niemczech najtańszymi samochodami w eksploatacji są „seat marbella”, „suzuki alto”, „daihatsu coupe” i „fiat panda 750”. Ich miesięczna eksploatacja kosztuje 350—400 marek.

...szwedzki magazyn „Teknikens Varld” zamieścił obszerny raport i test „naszego” „cinquecento”. Szwedzcy dziennikarze podkreślają nowoczesność i dobre wykonanie „500” stwierdzając, że jest wspaniały do parkowania, ale niebezpieczny w przypadku kraksy.

...w 1993 roku firma „Lamborghini” zapowiada kolejny, nowy model, który roboczo nazwano „P 140”. Pojazd ten posiadać będzie aluminiową karoserię i centralnie umieszczony silnik. (j)



Glupota, czy brak dobrego wychowania? Takie pytanie zadają sobie wszyscy, którzy coraz częściej na samochodach jeżdżących po krakowskich ulicach widzą nalepki z charakterystycznie wyciągniętym środkowym palcem. Ten wulgarny znak „zdobi” samochody, i delikatnie mówiąc nie najlepiej świadczy o ich właścicielach. (a)

Fot. JADWIGA RUBIS

Michael Schumacher

Człowiek staje się twardszy

O młodym Niemcu spod znaku Camela coraz głośniej. Mansell, Patrese, jedna para, i Michael Schumacher oraz Martin Brundle — druga. Po zwycięstwie w Grand Prix Belgii, a jeszcze wcześniej po doskonałej jeździe w Niemczech na torze Hockenheim o Michaelu zrobiło się głośnie. „Wydarzenie roku”, „Nowa gwiazda Formuły” — takie są tytuły informacji i sprawozdań. Jaki jest Schumacher jako człowiek, poza kierownicą wyścigowego samochodu, o czym myśli, co lubi? Oto rozmowa z kierowcą zespołu Camel Benetton Ford.

— Co się naprawdę zmieniło w Twoim życiu po roku w F-1?

— Bez wątpliwości zmieniły się oczekiwania. Są znacznie wyższe. Jeszcze rok temu nikt nie wierzył i nie oczekiwał ode mnie zwycięstwa. Teraz jest inaczej, ale mnie sukcesy nie zmieniły.

— Czy wobec tego zmieniła się Twoja osobowość, natura?

— Oczywiście. W nowych warunkach zmienia się coś w człowieku, ale nie potrafisz powiedzieć precyzyjnie, co się zmieniło.

— Czy stałeś się człowiekiem bardziej dojrzałym?

— Myślę, że tak. Człowiek staje się bardziej pewny siebie, dostosowuje się do reszty zespołu, staje się twardszy.

— A od strony kierownicy i wyścigowego rzemiosła — jesteś lepszy niż w pierwszych biegach?

— Odpowiedź jest dość skomplikowana. Zawsze można się czegoś nauczyć. Oczywiście popełniłem wiele błędów, na tych błędach uczyłem się. Startowałem w kartingu przez 15 lat i nawet u schyłku tamtej kartinowej kariery, zawsze odkrywałem coś nowego.

— Robisz wrażenie człowieka chłodnego, opanowanego. Czy zdarza się, że Michael Schumacher eksploduje radością i „trafi głowę”?

— Po GP Belgii byłem tego bliżej, to znaczy eksplozji radości, ale nie ma powodu do „trawienia głowy”. W istocie jestem człowiekiem spokojnym i nie mam problemów z innymi ludźmi.

— Czy to jest jedna z Twoich głównych cech?

— Na pewno nie jest nią słabość...

— Wobec tego gdzie leży siła, a gdzie słabość?

— Siła tkwi w tym, że nie mam problemów z dostosowaniem się do sytuacji. Wsiadam do samochodu i idę na całość. Słabość? Przydałoby mi się nieco więcej doświadczenia.

— A co z wartościami ludzkimi?

— Odpowiedź powinni ludzie, którzy znają mnie dobrze.

— Czy myślisz, że są jeszcze luki w Twoim wyścigowym wykształceniu?

— To się okaże, gdy stanę przed takimi problemami i w takich sytuacjach, które będą dla mnie nowe. Wtedy z niewiedzy mogę popełnić błąd. Na razie nic innego nie przychodzi mi do głowy, po prostu nie mogę sobie takiej sytuacji wyobrazić...

— Jakie, Twoim zdaniem, są cechy i różnice tych, którzy zwyciężają i „całej reszty”?

— Na to pytanie powinien odpowiedzieć człowiek, który jest w F-1 przez czas dłuższy, a nie uczestniczył w kilku wyścigach, tak jak ja.

— Wdarłeś się do czołówki. Ale to nie ma nic wspólnego z prawem do oceny ludzi.

— Chodzi mi tylko o pewne kryteria dla kierowców F-1. I tu jest to o czym mówiłem wcześniej, brak doświadczenia. A czego mi potrzeba w przyszłości? Jest tyle sytuacji dla mnie jeszcze nie znanych. Nie wiem gdzie jest sprawa cech ludzkich, a gdzie wiedza i technika. I dlatego tak trudno mówić o kryteriach.

— Jakie jest Twoje zdanie co do coraz mniejszej roli kierowcy w wyścigach maszyn najwyższej jakości technicznej F-1?

— Widzę to coraz wyraźniej. Człowiek za kierownicą, to jest ta część F-1, która się naprawdę liczy. To ludzka stopa przyciska gaz. To człowiek czuje samochód, ocenia przyczepność, decyduje o obrotach silnika, ilości podawanego paliwa, kiedy przyhamować.

— Czy masz jakieś specjalne odczucia w samochodzie?

— Specjalne? Nie. Po prostu wiem czy wszystko jest w porządku.

— Ale to jest sprawa techniki.

— Tak.

— Wielu ludzi uważa start za podstawowy moment wyścigu. Ty też? Jak się przygotowujesz do startu? Koncentrujesz się w ostatniej minucie?

— Start jest bardzo ważny w zawodach samochodowych, a w F-1 podstawowy. Po starcie bar-

— dzo trudno kogoś wyprzedzić. Tak przygotowuję się do startu, staram się, aby był jak najlepszy, ponieważ od tego zależy wygrana czy przegrana oraz pozycja w wyścigu. Człowiek wpiera się w czerwony sygnał i niecierpliwie oczekuje zmiany na zielony, ale ja pomimo wszystko jestem luźny, spokojny. W stu procentach zdaję sobie sprawę z wydarzeń. Startuję automatycznie gdy zobaczę zielony sygnał, tego nie da się zrekonstruować w jakąś sekwencję.

— Czy starasz się coś przewidzieć?

— Oczywiście. Myślę co się może zdarzyć, ale życie piana figle i nie zawsze się sprawdza to na co oczekujemy. Fascynujący w tym wszystkim jest tylko samochód, bo to cudowna maszyna. Gdy wszystko jest w porządku jestem zachwycony, szczęśliwy.

— Wzrastająca popularność ogranicza Twoją swobodę, o czym często mówiłeś w wywiadach, ale popularność — ma też i dobre strony.

— Tak jest. Jako 23-latek otrzymuję takie honoraria o jakich inni ludzie mogą tylko pomarzyć. Mam świetny samochód, podróżuję po wielu krajach. Ale niewielu ludzi chce pamiętać ile mnie kosztuje wyrzeczenie się prywatności.

— A czy nie denerwowałbyś się, jeśli ludzie by Cię nie rozpoznawali?

— Nic a nic. Lubię być incognito, wtedy jestem wolny, gdy mnie rozpoznają, nie mogę robić tego na co miałbym może ochotę.

— Jakie wartości w Twoim życiu są nadrzędne?

— Uczciwość i humanitaryzm.

— O czym marzysz?

— O wielu sprawach, ale nie o wyścigach, zwycięstwach i mistrzostwach. Mam wiele marzeń, ale nie chcę o nich opowiadać.

— Czy obawiasz się czegoś?

— Tylko nieszczęścia w rodzinie czy wśród przyjaciół.

— Czy myślisz czasem, jak wyglądałoby Twoje życie bez tej wyścigowej kariery?

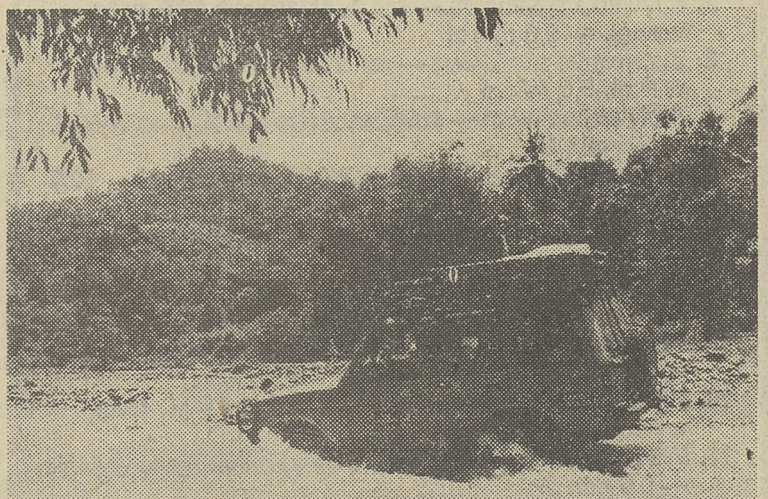
— Myślę, że byłoby interesujące. Byłbym kierowcą go-karta, może pracowałbym na parkingu w wypożyczalni samochodów w Kerpen. Przecież nie spodziewałem się, że zostanę kierowcą wyścigowym F-1. Jakoś rozwinąłem się i cieszę się z tego, ale z moimi rodzicami miałem też dobre życie i nie wiem dlaczego miałbym się zmieniać, nawet gdy osiągnę sukces.

Opr. (jur)

„Camel Trophy” w... Zakopanem

Ta informacja zapewne zelektryzuje wszystkich miłośników mocnych wrażeń. Oto „Camel Trophy 93”, a konkretnie regionalna eliminacja do tego super-rajdu samochodami terenowymi odbędzie się prawdopodobnie w okolicach Zakopanego.

Wezmą w niej udział kandydaci mieszkający w południowej części Polski, którzy wysłać poniżej zamieszczony kupon na adres „Camel Trophy”, skrytka pocztowa 205, 00-950 Warszawa. Następnie organizatorzy przysłać do wypełnienia szczegółowy kwestionariusz. Na podstawie odpowiedzi zawartych w kwestionariuszu wyłoniona zostanie grupa, która zaproszona zostanie w okolice Zakopanego na regionalne eliminacje.



„Camel Trophy '93” odbędzie się tym razem na Borneo. Oto zdjęcie zrobione podczas badania trasy przyszłorocznego rajdu.

ZGŁOSZENIE
Pragnę wziąć udział w „Camel Trophy”. Proszę o przesłanie dokładnego formularza

NAZWISKO

IMIĘ

Ulica/numer

Kod pocztowy/Miasto

Wiek (co najmniej 20 lat) płeć: męska żeńska

CAMEL TROPHY SKR. POCZT. 205, 00-950 W-WA
Termin nadsyłania danych do 25 października

Mitsubishi 3000 GT

Mitsubishi udało się zbudować auto o sportowych osiągnięciach oraz dużym komfortie jazdy. Silnik V6 o pojemności 3 litrów i mocy 286 KM (podwójne turbodoładowanie) umożliwił osiągnięcie prędkości 250 km/h. Napęd na cztery koła sprawia, że 3000 GT wprost jest przyklejone do drogi nawet w ostrych zakrętach. Komfort zapewnia system elektronicznego ustawiania amortyzacji w zależności od warunków drogowych. Auto na dobrej, równej drodze jest miękkie, na nierównej, przy dużej prędkości, staje się twarde. Najnowsze Mitsubishi wyposażone zostało we wszelkie możliwe dodatki.

DEALER FABRYCZNY
prowadzi

- Ratalną sprzedaż samochodów Fiat 126 p i ewen. Cinquecento w systemie PTS
- Sprzedaż samochodów Fiat 126 p i Cinquecento na raty w systemie Auto-Tak

KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 14
tel (0-12) 11-30-09
KRAKÓW, Rynek Główny 28
tel (012) 21-56-84

- Komis samochodów Fiat i FSM (wyłącznie)
- Specjalistyczne naprawy powypadkowe nadwozi Fiat (części zamienne zapewnia Polinar)

KRAKÓW, ul. Wielicka 224
(obok CPN), tel. (0-12) 55-38-96

Zapraszamy!

TANI TRANSPORT

Nowy STAR — kontener 7 t.
STAR 200 — izoterma 5 t.
MERCEDES — izoterma 8 t.
JELCZ — kontener 10 t.

TEL. 67-25-27; 47-22-97



AUTORYZOWANY DEALER
dużego
koncernu samochodowego
poszukuje

WSPÓLNIKA z gotówką

w celu rozbudowy
zaplecza technicznego
oraz rozszerzenia działalności.

Oferty 43020 Kraków,
ul. Wiślna 2.

AUTO — LEX
ul. Kalwaryjska 33, tel. 56-22-66
KOMISOWA OFERTA SPRZEDAŻY

Marka samochodu	Rok	Cena
Jeep Wrangler	1990	185 mln
VW Transporter Bus	1990	285 mln
Renault 11 1.4 b	1988	92 mln
Volvo 440 1.7 B	1990	190 mln
Audi 80 2.0 i	1992	305 mln
Mazda 626 2.0 D	1991	209 mln
Toyota Camry 2.2 i	1992	350 mln
Ford Transit 2.5 D	1991	215 mln
Audi 80 1.8 S	1989	165 mln
Renault 5 1.0 b	1988	74 mln
Citroen BX 1.4 b	1988	77 mln
Mazda 323 1.3 i	1991	163 mln
Mercedes 300 D	1989	399 mln
Peugeot 405 1.6 b	1988	125 mln
Ford Escort 1.4	1991	153 mln
VW Golf 1.8 i	1992	299 mln

Garaze „blaszaki”
magazyny, boksy handlowe

z blachy ocynkowanej
w dowolnych wymiarach
(typowe 5 x 3 — cena 5 mln zł)
w terminach 3 — 10 dni
wykonuje

Zakład Ślusarski
Zbylitowska Góra 196
k. Tarnowa
tel./fax (014) 74-31-82

Polecamy transport i montaż.
Zamówienia wykonujemy na telefon.

AUTO SPECJAL LTD

32-520 JAWORZNO O/SOSNOWIEC
-SZCZAKOWA ul. Teatralna 9
ul. Fornalskiej 29 tel. (0-32) 66-92-20
(0-35) tel. 777-25 66-92-29 w. 252
tel./fax 774-00

SAMOCOHODY OSOBOWE I DOSTAWCZE

mitsubishi
(L300, LANCER)
LEASING OPERACYJNY, SPRZEDAŻ TYLKO WE
WRZEŚNIU, TYLKO 20 POJAZDÓW

TANIEJ O 20 MILIONÓW

GIEŁDA SAMOCOHODOWA

Chcesz kupić, sprzedać lub pozostawić w komis wszystkie rodzaje samochodów i przyczep, koniecznie odwiedź Giełdę Samochodową w Jaworznie-Bory, ul. Hetmańska 1

Życząc udanych transakcji serdecznie zapraszamy we wszystkie soboty i niedziele

Informacje: Kraków tel. 33-13-60

AUTO

Aktualne oferty firm samochodowych i motoryzacyjnych
Ceny promocyjne, duży rabat!!!

Informacje i przyjmowanie reklam
Agencja Reklamowa DZIENNIKA POLSKIEGO
☎ 22-19-45

AUTO KONSORCJUM TO SPRAWDZONY NA CAŁYM ŚWIECIE
ARGENTYŃSKI SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ,
SYSTEM STWARZA MOŻLIWOŚĆ WEJŚCIA W POSIADANIE
NOWEGO POLONEZA CARO
OD MOMENTU WPLACANIA WPISOWEGO
I PIERWSZEJ Z 50 NIEOPROCENTOWANYCH RAT.
TWOJE MOŻLIWOŚCI WZRASTAJĄ Z KAŻDYM MIESIĄCEM.

Nowy Polonez Caro
Także Dla Ciebie

NASI DEALERZY

- KRAKÓW, POLMOZBYT, Al. 29 Listopada 39, tel. 11 81 61
- * KRAKÓW, AKROPOL, ul. Balicka 117, tel. 37 92 74
- * KRAKÓW, MAXTOS, Al. 29 Listopada 90, tel. 12 92 94
- BIELSKO - BIAŁA, POLMOZBYT, ul. Piastowska 22, tel. 263-99
- * BIELSKO - BIAŁA, AUTO - SHOP, ul. Krakowska 307, tel. 470 34
- BIELSKO - BIAŁA, AUTO KONSORCJUM, ul. Sobieskiego 105, tel. 230 w.12
- * CHRZANÓW, AUTO EXPRESS, ul. Sokola 24, tel./fax 335 66
- MIECHÓW, Z.U.H. sp. z o.o., ul. Racławicka 26, tel. 316 28
- * OŚWIECIM, POLMOZBYT, ul. Konarskiego 7, tel. 320 50
- * JAWORZNO, S.O. nr15, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 561 42
- BRZESZCZE, S.O. Samoch., ul. Ofiar Oświęcimia 26, tel. 112 45
- * WILAMOWICE, CONSENSUS, ul. Mickiewicza 20A, tel. 571 15
- BIELSKO - BIAŁA, AUTO - KAR, ul. Sobieskiego 177, tel. 233 72
- TARNÓW, FIRMA ŻAK, ul. Osterwy 3, tel. 25 08 89
- * TARNÓW, FHU KUBART, ul. Westerplatte 3/43, tel.23 10 92
- NOWY SĄCZ, FIRMA ŻAK, ul. Naściszowska 30, tel. 239 14
- NOWY SĄCZ, POLMOZBYT, ul. Węgierska 201, tel. 218 65
- DEBICA, FIRMA ŻAK, ul. Słoneczna 24, tel. 57 95

* Prowadzimy także, w systemie argentyńskim sprzedaż wyrobów koncernu Philips

AICE

ARGENTYŃSKI SYSTEM SPRZEDAŻY
AUTO KONSORCJUM DAJE CI TE MOŻLIWOŚCI.
ESO ZAPEWNIAM TERMINOWE DOSTAWY.
PKO PRZYJMUJE WPLATY.

JEST CZŁONKIEM POLSKIEJ IZBY
KONSORCJÓW ORAZ MIĘDZYNARODOWEGO
ZRZESZENIA KONSORCJÓW A.A.C.O.

SZCZEGÓLOWYCH INFORMACJI UDZIELA
AICE KONSORCJUM:
UL. STAWA 2, 00-261 WARSZAWA,
TEL. 635 8933, 635 1902, 635 1260

PIWO — NAPOJE
HURT
ul. Radzikowskiego 37
36-45-08
mg-42610

PRACA
PRZYJMĘ chałupnictwo, Tel. 48-87-77, mg-40895

NAUKA
ANGIELSKI, matematyka — szkoła podstawowa, 21-39-33, g-42316
FRANCUSKI — lekcje, korepetycje, Tel. 37-75-44, g-37581

JĘZYK niemiecki, 37-39-36, g-41148
LEKCJE — niemiecki, francuski, 36-70-38, g-42325

MATEMATYKA, Tel. 44-86-80, g-41175
NAUKA jazdy konnej, Michałowice, tel. 30, mg-38849

NIEMIECKI kursy, Przystępna cena, Zajęcia Kurdwanów telefon 55-35-04 lub 43-70-95 wieczorem, mg-42605

NIEMIECKI, także praktyczny, 55-05-05, wewn. 324 wieczorem, g-41873
PRAWO jazdy 36-58-28, Zapraszam T. Lepczy, mg-40853

PRAWO jazdy 12-51-85, mg-40853
POLSKI, rosyjski 11-01-80, mg-40898
TANIEC towarzyski — 34-44-25, jg-42028

EUROPA
organizuje kursy języków obcych
Zapisy:
Szkoła Podstawowa nr 88, os. Szklane Domy 2, godz. 15-18
tel. 44-19-79, 43-44-51
c-2216

KUPNO
DEBOWE komplety stół i najmniej cztery krzesła, pisemne oferty Damazy Kraków, Barska 21/3, jg-42071

KUPIĘ szczeniaka, setera rudego, suchkę, względnie owczarka niemieckiego, suchkę — wiadomość: K. Pazdan 34-200 Sucha Beskidzka, ul. Kazika 213, 235/gB

SPRZEDAŻ
FORDY „Escort” 1800 D, „Sierra” 2000 1988, Tel. (012) 84-12-09, g-33446

KURTKI zimowe damskie i męskie, w modnym wzornictwie i kolorystyce o wysokim standardzie jakościowym oferuje P.K. Wimar Kraków, ul. Godlewskiego 10, 36-99-99, 36-98-97, g-42547

KONSTRUKCJE tunelu foliowego, Wiadomość tel. (0-197) 286-42, t-33444

KALENDARZE książkowe na 1993 — oferuje Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Marex”, tel. 11-76-26, g-39494

KIOSK stylowy bez lokalizacji sprzedam, Tel. 36-89-25 godz. 8-15, g-41765

SPRZEDAM kiosk z lokalizacją, 37-20-91, g-41760

TANIO — dachówkę rozbiórkową, Bochnia 236-67, t-33443

YORKSHIRE TERRIERY — tel. 66-58-15, po championie, g-41762

Daj pracę innym!
Kupuj
BUTY KRAJOWE!
HURTOWNIA
Kraków,
Kalwaryjska 60
56-50-66
Najlepsze ceny i płatności

UNIwersytet Jagielloński
Studium Doskonalenia Językowego Nauczycieli Akademickich organizuje w roku akademickim 1992/93 dla dorosłych, kursy języków:
* angielskiego, * włoskiego,
* francuskiego, * hiszpańskiego
* niemieckiego,
Kursy prowadzone będą na różnych poziomach z tym, że język angielski wyłącznie dla zaawansowanych, jako przygotowujący do przeprowadzanych przez Studium Egzaminów CAMBRIDGE stopnia:
1. First Certificate in English (FCE)
2. Certificate in Advanced English (CAE)
3. Certificate of Proficiency in English (CPE)
Informacje i zapisy: Collegium Novum ul. Gołębia 24, pokój nr 27, w dniach od 10 — 30 września w godzinach od 9.00 do 14.00. Ilość miejsc ograniczona

REMI DEKOR nowy sklep przy ul. Gołębiej 2 poleca: duży wybór eleganckich firan, materiałów zasłonowych, obiciowych i dekoracyjnych oraz karnisze, żaluzje, markizy, rolety itp. najwyższej zachodniej jakości. Szyczymy też firany i zasłony, montujemy żaluzje, markizy i rolety wg życzeń PT Klientów. Dysponujemy najnowszymi modelami i wzorami. ZAKUPY POWYŻEJ 1,5 MLN ZŁ SA PREMIOWANE!!!

ODŻYWKI DLA DZIECI
○ Gerber — 11 rodzajów
○ Milupa — kleiki Aptamil 1
○ Bu Bu — 11 rodzajów
○ Picot — 4 rodzaje
○ Kaszki i soczki krajowe
Oferuje sklep „UTOLA”
ul. Kujawska 17b
od 10 do 19
d-42239

Firma „TEMAT”
Bogaty wybór Atrakcyjne ceny Hurt — Detal
○ sztuczne futra w bogatej kolorystyce
○ dzianiny
○ koronki elastyczne
○ materiały obiciowe
○ i inne
Kraków, ul. Kazimierza Wlk. 40, tel. 33-59-01
godz. otwarcia: 11-18
d-39799

Instrumenty muzyczne
Yamaha, Casio
Dom Towarowy, ul. Św. Anny futerały, statywy, akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79
Realizujemy zamówienia indywidualne
PHU „Omni-Muz”
tel./fax (012) 33-81-06
telex 325438

efekt s.c.
Skład Materiałów
Kraków, ul. Górska 8 (stacja PKP Bonarka)
tel. 66-75-49 fax 22-79-62
oferuje do sprzedaży
— dla odbiorców detalicznych i innych uprawnionych do zakupu bez podatku obrotowego

WYROBY HOTNICZE
MATERIAŁY BUDOWLANE
OPAL

LOKALE
DO wynajęcia dom parterowy, 2 pokoje, kuchnia, Bochnia, Krakowskie Przedmieście 13, Wiadomość Kraków, tel. 21-59-46 po 20, g-41739

DO wynajęcia część domu na biura, mieszkanie, rzemiosło, Nowa Huta, tel. 43-50-25, mg-42056

STRONCZAK
Mieszkania nieruchomości
Al. Słowackiego 58
33-22-67

LOKAL na cele biurowe, z telefonem — wynajmę, tel. 22-57-61.

LOKAL sklepowy z wyposażeniem w centrum Podgórze — o.s. p.p. 02033 Kraków, ul. Wiślna 2.

MIESZKANIA, nieruchomości — sprzedaż, wynajmowanie, ul. Szewska 21, tel. 21-67-97, mg-40651

POŚREDNICTWO 22-04-27, poszukujemy mieszkań, lokal, jg-42079

PRZYJMĘ na mieszkanie studentki I lub II roku, 11-05-32, mg-40887

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe, superkomfortowe, 2 pokojowe, 76 m², parter, al. Słowackiego (ewentualna adaptacja na lokal użytkowy) na podobne lub większe o innej lokalizacji. Oferty 41756 Kraków, ul. Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI
DOM w Przytkowicach k/Kalwarii Zebrz, do częściowego remontu sprzedam, Tel. 48-04-70, jg-42039

SUPERKOMFORTOWY dom — 330 m² z ogrodem 15 ar — sprzedam, Kraków, 67-55-66, 429/92

SPRZEDAM działkę budowlaną 2 ha, prąd, woda, Świerk Stanisław i Irena, Zagaje Smrokowskie 36, kolo Slomnik, codziennie od godz. 9 do 19, g-41733

WILLE atrakcyjną kupię. Oferty M-2314 Kraków, ul. Wiślna 2.

USŁUGI
ANTENY, 48-30-42, g-41877
ALARMY — 12-48-10, g-36000
AUTOALARMY — 55-70-41, g-37205/04

ROAZERIA — montaż, tel. 22-38-18, g-41299

BOAZERIA, malowanie, tapetowanie, 44-88-34 (8 — 12), 12-51-65 (18 — 21), mg-40886

CYKLINOWANIE, lakierowanie, 55-64-87, g-38522

DYWAN Wap — czyszczenie tapicerki, wykładzin, samochodów, 37-17-84, g-37569

KRATY, 55-98-72, jg-38161

MYCIE pod ciśnieniem — gorąca woda, detergenty, dezynfekcja, tel. 66-75-66, g-41607

NAPRAWA pralek automatycznych — 12-57-38, C-3017

NAPRAWA piecyków łazienkowych, montaż — 48-50-99, C-2742

„SANYO” — autoryzowany serwis, Lea 86, tel. 36-70-96, g-37726

TRANSPORT tani, Mercedes 1,5, 2,5, 4 tony, 44-71-55, mg-40894

TRANSPORT Mercedes 4 t, tani, solidnie, chętnie stała współpraca, Telefon 34-15-14, jg-40919

WIZYTYWKI superekspres, Dom Turysty, 22-05-43, mg-40755

ZABEZPIECZENIA, wyciszenie drzwi, montaż zamków „Tempo”, 22-54-30.

ZALUZJE — gwarancja, 47-25-19.

PRZEPROWADZKI, transport mebli, fortepianów, pianin, ul. Madalińskiego 11 A, Tel. 67-40-10 (10-17), ip-42180

RZYM NEAPOL
najszybciej i najwygodniej

Radtur
REGULARNE PRZEWOZY
luksusowymi autokarami video + WC
ODJAZDY
wtorek, czwartek, piątek, sobota
Kraków,
ul. M. Skłodowskiej-Curie 9
21-80-22
21-37-00
w godz. 9-17
jg-40339

Małopolska Spółka Handlowa Spółka z o.o.
w Krakowie, ul. Dietla 64
złoci wykonanie zgrzewarki-paczkowarki do folii, w celu porcjowania gotowego wapna budowlanego (ciasto wapienne) w opakowaniach 25-50 kg.
Oferty prosimy składać na adres Spółki do końca miesiąca września br. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Spółki, tel. 22-67-25.
mg-40860

Koleżance dr Janinie HILIPK
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
Koleżanki i Koleźdy ze Studium WFI S. U.J.

Rodzicom i Rodzinie naszej serdecznej Koleżanki
mgr Haliny Pisarskiej
nauczycielki
zmarłej tragicznie dnia 11 września 1992 r. wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koleźdy z Zespołu Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza w Krakowie Nowej Hucie

BIZNES
KSIĘGI podatkowe prowadzimy, Garbarska 9, 22-97-25, g-42451

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR OGŁOSZEŃ

21-45-72
KRAKÓW, ul. WIELOPOLĘ 1

POŻYCZKI
FIRMA handlowa „Paradowski” przyjmuje pożyczki dewizowe. Pełne zabezpieczenie. Wysokie odsetki, 21-74-00, jg-38040

LOMBARD — natychmiastowe pożyczki, skup i sprzedaż srebra, złota, kamieni szlachetnych, Kazimierza Wlk. 117 (obok CPN), tel. 36-86-00, 10 — 18, g-39436

RÓŻNE
„ASKLEPIOS” — lekarze specjaliści, rehabilitacja, stomatolog, akupunktura, akupresura, masaż wschodni, ziołolecznictwo, Fredry 32, 66-71-84, M-2257

MASAZ dla panów — Kosma, ul. Grodzka 42, 10 — 22, tel. 21-71-50, g-39195

PRZYJMĘ ziemię, 22-51-14, g-41738

„PERLA” Wielopole 24, Tel. 22-03-50, Lombard — skup złota — korali, mg-40688

WRÓŻKA „Anita” zaprasza 11-69-30, (9-19), mg-40633

REGULARNE PRZEWOZY
RZYM I WIEN — codziennie PARYŻ 4 x w tygodniu, MEDIOLAN, NEAPOL, MARSYLIA, LYON, BRUKSELA, ROTTERDAM, NICEA oraz: większość miast NIEMIEC

WYCIĘCZKI ZAGRANICZNE
GRECJA, HISZPANIA, WŁOCHY, FRANCJA, BENELUX

UBEZPIECZENIA
CENTRUM PRZEWOZÓW ZAGRANICZNYCH


BTH DREAM
ul. Lubicz 5, Dv. Gl. Hotel „Europejski”
tel. 21-24-24, 22-23-57
FIRMA NASZA ŻYCZY SWOIM KLIENTOM UDANYCH WAKACJI I PRZYJEMNYCH PODRÓŻY ZAGRANICZNYCH
lg-36039

Hotel „Luna” Spółka z o.o.
w Krakowie, os. Na Skarpie 18
ogłasza przetarg ofertowy
na najem lokali użytkowych o powierzchni:
— 15 m² położonego na os. Na Skarpie 14
— 38 m² położonego na os. Na Skarpie 18
— 76 m² położonego na os. Na Skarpie 18
Pisemne oferty wraz z proponowanym czynszem należy składać w siedzibie Spółki z o.o. Hotel „Luna” w Krakowie, os. Na Skarpie 18, I piętro, pok. nr 10 w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych i Mieszkaniowych w Krakowie, ul. Fatimska 41a
wynajmie w drodze przetargu ofertowego:
— pomieszczenia w budynku administracyjnym p-stwa z przeznaczeniem na magazyn (pow. ca 150 m²),
— pomieszczenia dydaktyczne w budynku szkoły w os. Kościuszkowskim (ca 500 m²),
— pomieszczenia w budynku internatu w os. Kościuszkowskim z przeznaczeniem na biura (pow. ca 900 m²),
— pomieszczenia piwniczne w budynku hotelowym w os. Jagiellońskim, z przeznaczeniem na magazyny lub nieuciążliwe usługi (pow. ca 60 m²),
— plac utwardzony w os. Złota Jesień o pow. ca 100 m².
Cena wywoławcza:
— za pomieszczenia biurowe i magazynowe w pomieszczeniu budynku — 35 tys. zł/m² + opłaty za media,
— za pomieszczenia magazynowe w baraku — 25 tys. zł/m² + opłaty za media,
— za pomieszczenie piwniczne — 25 tys. zł/m² + opłaty za media,
— za plac utwardzony — 20 tys. zł/m².
Pisemne oferty prosimy składać w sekretariacie — do 14 dni po ukazaniu się ogłoszenia. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD GMINY MOGILANY
ogłasza II publiczny przetarg ustny na sprzedaż n/w nieruchomości (po obniżonych cenach wywoławczych)
— działka w Konarach o pow. 3000 m² (nr ew. 267), ok. 40 m od drogi, cena wywoł. 90 mln zł,
— działka w Konarach o pow. 1600 m² (nr ew. 70), cena wywoł. 50 mln zł,
— działka w Kulerzowie o pow. 6400 m² (nr ew. 144) w części zabudowana (istniejące fundamenty budynku), cena wywoł. 150 mln zł,
— działka w Gaju o pow. 2200 m² (nr ew. 112), cena wywoł. 100 mln zł.
W/w nieruchomości są przeznaczone pod zabudowę jednorodzinną, zagrodową i usługową o małej uciążliwości. Przetarg odbędzie się w dniu 5 października 1992 roku o godz. 10. w budynku Urzędu Gminy w Mogilanach (sala obrad II piętro, pok. nr 15). W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu obowiązani są opłacić wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej w kasie Urzędu Gminy w Mogilanach (I piętro, pok. nr 5) w terminie do 2 października 1992 roku do godz. 14. Zwrot wpłaconego wadium przez uczestników, którzy przetarg przegrali nastąpi w terminie do 6 października 1992 roku. Wadium ulega przepadkowemu w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy. Bliższych informacji dotyczących oferowanych nieruchomości udzieli Referat Geodezji Urzędu gminy w Mogilanach w godzinach pracy (7-14), telefon bezpośredni: 56-31-23 wewn. 207. Zarząd zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
mg-42611

Krakowskie Przedsiębiorstwo Eksportu Usług i Budownictwa Komunalnego „Komex” w Krakowie, ul. Rozrywka 1
ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na następujące środki transportu i sprzęt budowlany:
1. Samochód osobowy „Polonez” — rok prod. 1984, st. zużycia 45%, cena wywoł. — 36,0 mln zł
2. Spawarka spalinowa — szt. 1, st. zużycia 40%, cena wywoł. — 9,0 mln zł
3. Zgrzewarka punktowa — szt. 1, st. zużycia 5%, cena wywoł. 6,0 mln zł
4. Stoły spawalnicze — szt. 5, st. zużycia 20%, cena wywoł. — 3,5 mln zł
5. Pila ramowa — szt. 1, st. zużycia 10%, cena wywoł. — 10,5 mln zł
6. Pila ramowa — szt. 1, st. zużycia 30%, cena wywoł. — 8,0 mln zł
7. Spawarki — szt. 5, st. zużycia 70%, cena wywoł. — 1,0 mln zł
8. Tokarka — szt. 1, st. zużycia 70%, cena wywoł. — 12,0 mln zł
9. Wiertarka stołowa — szt. 1, st. zużycia 20%, cena wywoł. — 2,5 mln zł
10. Prasa mimośrodowa — szt. 1, st. zużycia 30%, cena wywoł. — 8,0 mln zł
11. Wiertarka stołowa — szt. 1, st. zużycia 85%, cena wywoł. — 0,5 mln zł
12. Odcigi pił — szt. 2, st. zużycia 40%, cena wywoł. — 1,0 mln zł
13. Pily do cięcia metalu — szt. 2, st. zużycia 40%, cena wywoł. — 2,5 mln zł
Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dn. 1.10.1992 r. o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Rozrywka 1, gdzie można oglądać wystawione do przetargu środki. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać do dnia 29.09.92 w KPEUIBK „Komex” przy ul. Rozrywka 1. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej prosimy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa najpóźniej do dnia 29.09.92 r. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k-1519

WAP - POL
Bezpośredni Importer Urządzeń i Systemów WAP-a
Kraków, ul. Dauna 32, tel. 55-13-31
sprzedaż:
○ odkurzaczo-odsysacze
○ aparaty do czyszczenia dywanów, tapicerki
○ aparaty ciśnieniowo-czyszczące elewacje, dachy
○ aparaty czyszczące rury, kanały, ścieki, rynny
○ aparaty myjące samochody, silniki, podwozia
Przystawki do piskowania na mokro, usuwania korozji.
Usługi serwisowe
mg-40849

DZIENNIK SPORTOWY

Unia i Podhale troszkę sobie postrzelaly

Choć Kieca był najlepszy na tafl...

Za nami czwarta kolejka hokejowej ekstraklasy. Wczoraj zanotowaliśmy jedną niespodziankę — porażkę Towimoru z beniaminkiem z Sanoka.

UNIA Oświęcim — CRACOVIA 13-3 (4-1, 5-1, 4-1). Bramki: Shostak 4 i 40, Kliśiak 21 i 56, Tkacz 22 i 31, Wieloch 41 i 58, Przewoźny 3, Zymankowski 6, Sadocha 12, Gryzowski 47, Piątek 50 min (U) — Sliwa 6 i 49, Ziętara 32 min (C). Sędziowie: Matuszak, Dzieciolowski i Godziatowski z Bydgoszczy. Kary: 2 i 0 min. Widzów 3 tys.

UNIA: Samolej (31' W. Baea) — Cholewa, Zajęczkowski, Wieloch, Kliśiak, Piątek — Aleksiejew, Magiera, Sadocha, Tkacz, Gryzowski — Piwowarczyk, Czerwik, Malicki, Porzycki, Przewoźny — Kuberski, J. Batkiewicz, Zymankowski, Shostak, Kotoński.

Bomba 14 i 56, Z. Podlipni 19 i 50, Agiejkin 22 i 46, Słowakiewicz 29 i 48, Ruchała 40 i 49, Cwikła 4, Tyrzała 10, Tomasik 12 min. (P). Sędziowie: Madeksza i Antolak z Sosnowca, Piechnik z Oświęcimia. Kary: 0 i 2 min. Widzów 1,5 tys.

PODHALE: M. Batkiewicz (21' Martuszewski) — Zamojski, Fryźlewicz, P. Podlipni, Tomasik, Hajnos — Matras, Truty, Ruchała, Odincow, Agiejkin — Puławski, Paweł Gil, Z. Podlipni, Capija, Tyrzała — Szal, Piotr Gil, Słowakiewicz, Bomba, Cwikła. „Szarotki” wygrały jak chciały i ile chciały... Ale nie mogło być

inaczej, skoro rywale z Gdańska przystąpili do rozgrywek praktycznie bez treningów na lodzie! Tzw. okres przygotowawczy przechodzą w trakcie trwania ligowych bojów... (B)

W pozostałych meczach: Towimor Toruń — STS Sanok 1-6 (0-1, 0-3, 1-2), Naprzód Janów — Polonia Bytom 2-0 (0-0, 1-0, 1-0). Mecz Górnik 1920 Katowice z Tysovia dzisiaj.

1. Unia	4	8	31	-	8
2. Podhale	4	6	32	-	6
3. Naprzód	4	6	18	-	9
4. Polonia	4	5	15	-	7
5. Tysovia	3	3	5	-	10
6. STS	3	2	9	-	7
7. Górnik	3	2	9	-	18
8. Towimor	4	2	12	-	26
9. Cracovia	3	0	5	-	24
10. Stocznowiec	2	0	3	-	22

Cracovia zaprasza i... prosi

Nieświadomi mogą przede wszystkim zlorzeczyć. Hokeiści Cracovii — jak na razie — wyraźnie ustępują pola rywalom, będąc dostarczycielem punktów. Ale przecież — na teraz — najważniejszym jest to, że wystartowali w zmaganiach ekstraklasy, że nie poddali się w sytuacji zdawałoby się bez wyjścia!

Jutro „pasy” po raz pierwszy wystąpią na „swojej”, krakowskiej tafli. Hokeiści i ich wąskie grono opiekunów serdecznie zapraszają wszystkich kibiców, li-

cząc jednocześnie na zyczliwy doping i wyrozumiałość; wszak tak krawiec kraje... Proszą też, żeby nie szukać różnych, nieformalnych sposobów wejścia na lodowisko. Najlepszą formą pomocy będzie po prostu wykupienie biletu wstępu. Hokeiści naprawdę nie potrzebują tzw. dobroczyńców, którzy wjeżdżają (za darmo) na lodowisko samochodem (w środku kilka osób), by potem — łaskawie — załadować... transporter wody mineralnej.

(BAT)

Cztery ofiary śmiertelne?

Brutalność po słowacku

W piątek 18 bm. Czecho-Słowacka Rozgłośnia Federalna podała wiadomość, że podczas meczu piłkarskiego między drużynami Slovana Bratislava i Ferencvarosu Budapeszt, który miał miejsce w Bratisławie, doszło do bijatyki między fanami obu drużyn.

Według nieoficjalnych wiadomości na skutek brutalnej interwencji słowackich jednostek specjalnych są cztery śmiertelne ofiary wśród kibiców węgierskich. Budapeszteńska policja nie zdementowała, ani nie potwierdziła tej informacji, ale wiadomo, że czechosłowacki ambasador na Węgrzech był nagle wezwany do MSZ w Budapeszcie, gdzie na jego ręce złożono ostry protest w związku z zaistniałymi wydarzeniami. V.P.

P.S. Prezydent Ferencvarosu Istvan Szivos wystosował specjalny list do UFEA. Podkreśla w nim m. in., że działacze z Bratislawy celowo wprowadzili na stadionie nerwową atmosferę, incydenty wywołane zostały także przed meczem oraz, że komandosi nie byli prowokowani przez kibiców węgierskich. Szivos oczekuje od UFEA anulowania wyniku i przyznania Ferencvarosowi walkoweru. Postuluje też, aby taka decyzja podjęta została przed spotkaniem rewanżowym ze Slovanem.

Kalendarzyk sportowy

PIĘKA NOŻNA
Wisłoka — Hetman Zamość (II liga), sobota godz. 16.
Garbarnia — Stal Sanok (III liga), sobota godz. 16.30.
Unia Tarnów — Izolator Boguchwała (III liga), sobota godz. 16.
Tarnovia — Okocimski Brzesko (III liga), niedziela godz. 11.
Glinik — Kabel (III liga), niedziela godz. 15.
Cracovia — Czuwaj Przemysł (III liga), niedziela godz. 16.
HOKEJ NA LODZIE
Cracovia — Stocznowiec Gdańsk (I liga), niedziela godz. 19.
PIŁKA RĘCZNA
Hutnik — Anilana Łódź (I liga), sobota godz. 17.
KOSZYKÓWKA
Turniej drużyn męskich — hala Hutnika, sobota godz. 12.30, niedziela godz. 11.
ŻUŻEL
Victoria Rolnicki Machowa — Iskra Ostrów (II liga), niedziela godz. 15.

SPRINTEM

◆ (B) ZIELONA GÓRA. Mistrzem świata juniorów w pięcioboju nowoczesnym został Meksykanin Ivan Ortega, natomiast Polacy zdobyli złoty medal drużynowo.
◆ WROCLAW. Dorota Kaczmarek z Wisły zdobyła srebrny medal mistrzostw Polski w strzelaniu z pistoletu sportowego. Wygrała Julita Macur z Gwardii Zielona Góra. „Wiślak” Jerzy Pietrzak zdobył „złoto” w pistolecie dowolnym.
◆ SAN MARINO. Rozpoczęły się eliminacje piłkarskich mistrzostw Europy do lat 16. Polacy pokonali reprezentację San Marino 2-0 (1-0).
◆ LIZBONA. W czwartkowym meczu piłkarskiego Pucharu UEFA Vittoria Guimaraes pokonała Real Sociedad San Sebastian 3-0 (2-0).

W dniu 2 października 1992 roku o godz. 12 na Wydziale Fizyki i Techniki Jądrowej Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie

w sali amfiteatralnej, I p., ul. Reymonta 19 odbędzie się PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ mgr inż. Adama Wilczyńskiego pt. „Optyczne Diagnostyki Spektralne w pomiarach zanieczyszczenia plazmy” (do wglądu w Czytelnicy Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie).

Promotor: Prof. dr hab. inż. Czesław Bobrowski Politechnika Świętokrzyska — Kielce
Recenzenci: Prof. dr hab. Ludomir Gabla Uniwersytet Jagielloński, Instytut Fizyki Doc. dr hab. Kazimierz Jeleń AGH — Wydział Fizyki i Techniki Jądrowej Dr hab. Jerzy Wolowski Instytut Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy — Warszawa.

PRACA

ZŁEĆ przekładkę dachów 43-48-81 ip-43715
UBOJOWCÓW, masarzy do zakładu masarskiego, Ochojno 44. jg-43350
CHEŁPCA lat 18 do nauki zawodu — zatrudnię. Pracownia cukiernicza Maria i Marek Kotaś, ul. T. Makowskiego 22, Kraków, tel. 37-53-56. g-44201

AGENCJA zatrudni Panią z samochodem i znajomością angielskiego. 37-27-90. g-42947

KSIĘGOWĄ do rozliczania Zakładu Masarskiego w Ochojnie 44. g-42894

FIRMA na korzystnych warunkach zatrudni parkieciarzy-stolarzy. Kraków — Bieżanowska 116 (8-9), codziennie. g-42924

KUPNO

MALUCHY do remontu — skupuję 12-19-46. g-42945

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Ford Fiesta 1,1 1982. Żyła J. Winiary k/Gdowa.

SPRZEDAM Polonez Caro 1,6 metalik 1992 tel. 12-47-24.

SPRZEDAM Toyota corolla diesel pierwszy właściciel 33-31-91.

VW Transporter sprzedam 66-07-43.

SPRZEDAM Skodę 105, 1988, 38 mln, 67 tys. km, beżowa. 44-17-45 (wieczorem). jg-43349

PRZEDPŁATE — kupię: 33-89-60.

LOKALE

W OKOLICY parku — Borek Fałęcki — sprzedam mieszkanie 60 m po atrakcyjnej cenie z telefonem z możliwością kupna garażu. — Tel 21-13-28 lub 22-37-35. g-42904

POSZUKUJĘ lokalu do wynajęcia, do 20 m kw. Tel. 66-75-89 (od g. 11)

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się pieczątki o treści: „PAMM” Przedsiębiorstwo Wielobranżowe 38-403 Kraków, Rzeźniczna 1, „Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PAMM Marek Niegowski i S-ka 38-403 Kraków, ul. Rzeźniczna 1”. g-43171

UNIEWAŻNIAM pieczątki „Juta” spółka cywilna, ul. Długosza 73, tel. 230-69. wewn. 266, 33-300 Nowy Sącz (4) F.H.U. „Juta” S.C. mgr inż. Andrzej Wawrzycki Nowy Sącz ul. Szymanowskiego 13.

RÓŻNE

WRÓŻBA: wróżba indyjska i wróżenie z kart „Tarot” 37-92-07.

MISKOLC: 2 dni — 270.000
3 dni — 430.000
BUDAPESZT: 300.000
SZEGED: 350.000
ISTAMBUL: 1.500.000
Złota Jesień 7, tel. 48-88-33, 47-37-71, Grodzka 26, Karmelicka 6, Spółdzielców 3 mg-40877

Ogłoszenia Ekspresowe

3-POKOJOWE sprzedam. — Tel. 55-18-16. ip-43710

POSZUKUJĘ małego mieszkania do wynajęcia w okolicach Królewskiej. Tel 37-56-25, wewn. 425, po 20. g-43040

MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania 2-pokojowego z telefonem. Tel. 33-41-00, pokój 407.

USŁUGI

FLIZOWANIE 44-01-15. ip-43729

MALOWANIE, tapetowanie. — Tel. 66-45-67. 66-45-67. g-42940

PRYWATNA firma wykona wszelkie roboty budowlane Tel. 47-89-20, pon., wt., czw. 16-19. g-42583

WOD.-KAN.-GAZ.-C.O., 55-20-65, wieczorem. g-42921

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 1992 roku zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 67 lat nasza ukochana Mama

ś. † p.

MARIA WĄCHAŁ

Odszedł od nas Człowiek wielkiej dobroci i szlachetności. Msza św. odprawiona będzie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 22 września o godz. 9.15 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

CÓRKA, SYN, RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem żegnamy naszą drogą Koleżankę

ś. † p.

BOGUSŁAWĘ DUDEK

TECHNIKA FARMACJI

długoletnią pracownicę aptek przy ul. Krakowskiej 1 i Słomianej 17.

Odszedł od nas wspaniały Człowiek, doskonały fachowiec oddany ludziom chorym i potrzebującym.

Z rodziną Bogusi łączymy się w bólu i składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki z apteki przy ul. Słomianej 17

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 8 września 1992 roku zmarła po krótkiej a ciężkiej chorobie w wieku 78 lat nasza droga Siostra i Ciocia

ś. † p.

ZOFIA STARCZYK

z domu Kęsek

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 21 września o godz. 12 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu

NAJBLIŻSI

Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego tragicznie zmarłego Najukochańszego Męża

ś. † p.

mgr TOMASZA CZAJI

Specjalne słowa podziękowania przekazuję Kierownictwu Przedsiębiorstwa Intermont — Panom dr Jackowi Engelowi i dr Zbigniewowi Engelowi.

Przekazuję również gorące podziękowania wszystkim Pracownikom Intermontu, którzy w spontaniczny sposób pomagali mi w tych tragicznych dla mnie chwilach, a w szczególności Dyr. Andrzejowi Nowakowi, lek. Annie Lebedź, mgr Leszkowi Mielcarzowi, mgr Zdzisławowi Paluchowi.

DANUTA CZAJA z córeczką i rodziną

Pogrzebi w głębokim żalu zawiadamiamy, że w dniu 15 września 1992 r., zmarł w wieku 76 lat po krótkiej i ciężkiej chorobie pojednany z Bogiem

ś. † p.

mgr MARIAN STANEK

Najukochańszy Mąż, Tatus, Brat i Zięć

prawnik, odznaczony Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej, wieloletni pracownik Z.K.S. „Elbud” i Estrady Krakowskiej.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie we wtorek 22.09.1992 o godz. 12.00 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku i żałobie

ZONA z CORKA i ZIĘCIEM, TESCIOWA. SZWAGIERKA, SIOSTRY, BRAT i RODZINA

KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA KRAKOWA

Urząd Miasta Krakowa informuje mieszkańców miasta, że z dniem 1 października 1992 r. na terenie miasta Krakowa obowiązują uchwały Rady Miasta Krakowa Nr LVII/401/92 z dnia 10. VII. 92 r., Nr LVIII/406/92 z dnia 21. III. 92 r. w sprawie palenia tytoniu w miejscach publicznych i urzędach. Zgodnie z postanowieniami przedmiotowymi uchwał w mieście Krakowie wprowadza się:

- całkowity zakaz palenia tytoniu — za wyjątkiem pomieszczeń wyznaczonych przez kierowników jednostek organizacyjnych jako palarnie — z równoczesnym wprowadzeniem odpowiedniego oznakowania w następujących placówkach i obiektach administracyjnych przez gminę Kraków:
 - placówkach służby zdrowia,
 - placówkach oświatowo-wychowawczych,
 - obiektach kultury fizycznej i sportu,

przystankach pojazdów komunikacji miejskiej (za przystanek uważa się teren objęty sprzątnięciem na podstawie umowy z MPK).

2) zakaz palenia tytoniu w obiektach Urzędu Miasta i placówkach kultury administrowanych przez gminę Kraków za wyjątkiem pomieszczeń wyznaczonych przez kierowników jednostek organizacyjnych jako palarnie;

3) zakaz palenia tytoniu na terenie Parku im. Henryka Jordana.

Ponadto zaleca się niepalenie tytoniu na pozostałych terenach rekreacyjnych.

Nieprzestrzeganie postanowień jw. podlega karze grzywny w wysokości do 100 tys. złotych.

✱

Uchwałą Nr LVII/398/92 z dnia 10. VII 1992 r. Rada Miasta zobowiązała Zarząd Miasta Krakowa, do:

1. Opracowania i wykonania programu edukacji antynikoty-

nowej dla placówek oświatowo-wychowawczych podległych gminie i okresowej kontroli jego realizacji.

2. Wprowadzenia całkowitego zakazu reklamowania wyrobów tytoniowych w środkach komunikacji miejskiej i lokalach publicznych będących w zarządzie gminy, po wygaśnięciu umów zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej uchwały.

3. Wprowadzenia 15 proc. obniżki czynszu przy zawieraniu nowych umów najmu dla lokali gastronomicznych przeznaczonych w całości dla osób niepalących, w lokalach użytkowych stanowiących mienie komunalne.

4. Zorganizowanie poradni antynikotynowej.

5. Umieszczenia w lokalach publicznych, będących w zarządzie gminy, w których prowadzi się sprzedaż wyrobów tytoniowych, widocznych napisów i plakatów o treści uświadamiającej szkodliwość palenia tytoniu.

Pacyfic
napoje wielosmakowe na licencji austriackiej w butelkach:
PET 1,5 l
poleca jedyny producent w kraju
WIPOL-KRAKÓW
ul. Saska 4
tel./fax 56-10-57

Poznajmy ich bliżej

ANOUK AIMÉE

...a już mogłoby się wydawać, że zostanie u nas zupełnie zapomniana. Lecz oto parę wieców temu pojawiła się na ekranie telewizyjnym w nieszablonywym i niepokojącym filmie „Przeklęta miłość Leisenbonga” jako operowa diva, obiekt adoracji bogatych mężczyzn. Aktorka ma dziś lat sześćdziesiąt. Czas rzucił zaledwie cień na jej piękną twarz o wielkich oczach. Subtelność, wrażliwość, intrygująca zagadkowość zawsze cechowały jej rolę i ją sama jako „archetyp kobiecości”. Pościągła widzów i reżyserów — stała się Muzą młodych twórców francuskiej „nowej fali” w „Niedobrych spotkaniach” Astruca czy filmie Franju „Głowa o mur”, miała swój udział w słynnych dziełach Felliniego „Słodkie życie” oraz „Osiem i pół”.



nerzy: Philippe, Mastroianni, Brynner, Sharif, Piccoli, co jakiś czas robiąc kilkuletnie przerwy na zmienne życie prywatne. Z muzykiem Pierrrem Barouh związała się w Hollywood, ze sławnym aktorem Albertem Finneyem w Londynie, z projektantem mody Emanuelem Ungaro w Paryżu. A w nowej wersji „Kobiety i mężczyzny po 20 latach” wystąpiła już z dorosłą córką Manuełą ze swego pierwszego małżeństwa z greckim filmowcem Nico Papatakisem.

Urodziła się w paryskiej rodzinie aktorskiej jako Françoise Sorya lub Nicole Dreyfus — jak różne podają źródła (mieważne pseudonim Aimée — „Kochana” wymyślił jej nie bez powodu ludzkie kina). Zadebiutowała w wieku 16 lat w „Kochankach z Weroni”, za canneński sukces „Kobiety i mężczyzny” Leloucha otrzymała Złoty Glob. Nakręcała w sumie ponad 40 filmów (part-

Bądź zdrow

To nie bijatyka!

Jest truizmem powtarzanie, że nasze dzieci mają za mało ruchu, gimnastyki, sportu. Co gorsza z roku na rok ubywa możliwości uczęszczania na tego rodzaju zajęcia w szkołach. Na koła SKS i działalność przyszkolonych sekcji brakuje po prostu pieniędzy. Lęką tę starają się wypełnić inne organizacje, a wśród nich Polskie Stowarzyszenie Sztuk Walki Choy Lee Fut. Rozmawiamy z jego działaczem p. Wiesławem Gołębiowskim.

— Wschodnie sztuki walki kojarzą się nieodparcie z różnego rodzaju „bijatyką”, jaką przeciętny Polak zna z filmów na nie najwyższym poziomie. Czy więc może Pan z czystym sumieniem namawiać dzieci, młodzież do tego rodzaju treningów?

— Mogę, bo wiem, że wschodnie sztuki walki to nie tylko trening fizyczny ale i psychiczny, pewna recepta na życie mająca naprawdę niewiele wspólnego z efektywnymi bijatykami. Prowadzimy zajęcia ze wszystkimi grupami wiekowymi. Najmłodszy kursanci mają 6 lat — najstarsi mogą mieć i sto. Oczywiście dla każdej grupy dobieramy inne ćwiczenia. Najmłodsze dzieci mają głównie gimnastykę ogólnorozwojową. Nie są to jednak ćwiczenia tradycyjne, europejskie, lecz oparte na chińskich gestach. Dzięki temu mającym prędkość, lecz oparte na chińskich gestach. Dzięki temu mającym prędkość świadectwo, że ćwiczą kung-fu, co oczywiście jest dla nich powodem do dumy... Elementy wschodnich sztuk walki wprowadzamy stopniowo na treningach. Wszystko zależy od stopnia zaawansowania ćwiczących.

— Wiele osób obserwując wschodnie sztuki walki obawia się, że przy okazji treningu połamać można sobie kości lub przynajmniej „odbić” nerki.

— To tylko pozory. Robiliśmy ostatnio badania, z których wynikało, że urazowość, nawet przy ostrych treningach przed zawodami, jest minimalna. Śmiem podejrzewać, że do kontuzji dochodzi rzadziej niż na lekcjach wychowania fizycznego w szkole. Było to zaskakujące dla nas samych, chociaż nietrudne do wytłumaczenia.

— W jaki sposób?

— Jak już wspomniałem program zajęć dostosowany jest do możliwości uczestników. Trener do każdego podchodzi indywidualnie, ocenia jego sprawność i możliwość wykonania konkretnego ćwiczenia. Tu nie wszyscy muszą ćwiczyć „pod sznurek”. Nie ma też obaw, że dzieci zostaną na sali same, a trener dla którego te zajęcia to nie zawód, lecz pasja pójdzie „coś załatwić”. Poza tym sami uczestnicy kursu zdają sobie sprawę z możliwości kontuzji i po prostu są ostrożniejsi, dyscyplina na sali jest nieporównywalna z tą, jaka panuje na lekcjach wychowania fizycznego.

— Co daje na co dzień nauka wschodnich sztuk walki? Bo wiadomo, że „od święta” przydać się może w ciemnej ulicy, przy okazji spotkania z kimś chętnym zaczepki.

— Przede wszystkim poprawia się stan zdrowotny trenujących. Nawiasem mówiąc Stowarzyszenie dba o zdrowie krakowian także prowadząc gabinety tradycyjnej medycyny chińskiej. Seria ćwiczeń oddziałuje na układ oddechowy, postawę, wyrabia sprawność. Bez względu na wiek przestaje być problemem dogonienie tramwaju czy wbiegnięcie po schodach na piętro. Po 2—3 latach ćwiczeń zaobserwować można zmniejszenie agresywności u młodych ludzi, w których wzrasta natomiast poczucie bezpieczeństwa.

— A propos bezpieczeństwa. Towarzystwo organizowało swego czasu kursy samoobrony dla kobiet...

— Tak, kontynuujemy ten rodzaj zajęć. Podczas dwumiesięcznego kursu kobiety szkolone w oparciu o chwytły samoobrony mogą zyskać poczucie bezpieczeństwa.

— Jak często i gdzie odbywają się zajęcia?

— Dzieci ćwiczą kilka razy w tygodniu po godzinie, starsi po dwie godziny. Treningi organizujemy w 7 punktach na terenie wszystkich dzielnic Krakowa. Można też wybrać sobie na trening dowolne dni i pory.

Szczegółowych informacji udzielamy w Polskim Stowarzyszeniu Sztuk Walki Choy Lee Fut przy ul. Piłsudskiego 27, tel. 21-30-66 od poniedziałku do piątku w godz. 10—18. Tam też przyjmujemy zapisy.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER
(tekst sponsorowany)

ROLNICZY ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY UNIwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach

małżeństwo do obsługi 60 sztuk bydła mlecznego w Gospodarstwie Rolnym Polanka Haller koło Skawiny.

Gwarantujemy mieszkanie zakładowe. Warunki płacowe do uzgodnienia.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się w biurze RZD UJ w Krakowie ul. Krupnicza 35 w godz. od 8.00 do 15.00, lub telefonicznie pod numer 33-99-62.

PROGRAM TELEWIZYJNY

TVP 1

- SOBOTA**
- 7.25 Program dnia
 - 7.30 Więści
 - 7.45 Z Polski — reportaż
 - 8.05 Rynek — agro
 - 8.35 Wszystko o działce
 - 9.00 Wiadomości
 - 9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
 - 9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Krzysztof Kolumb” (3)
 - 10.50 Język angielski dla dzieci (1)
 - 11.00 Rokendroier — magazyn muzyki rockowej
 - Sobotnie rendez-vous
 - 12.00 Wiadomości
 - 12.10 Program dnia
 - 12.15 Eko-echo — program ekologiczny
 - 12.30 Podróż na celuloidzie Szymona Wdowiaka — „Wisła płynie”
 - 13.00 Walt Disney przedstawia „Super Balo”, „Najświeższy pies Dzikiego Zachodu”
 - 14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Milan Ležak „Brodne pieniądze”, spektakl telewizyjny czecho-słowackiej
 - 15.15 TV Koncerty żywcem
 - 15.50 Studio sport — finał drużynowych MŚ na żużlu
 - 17.35 Teleexpress
 - 17.50 „Domek na prerii” (12) — serial prod. USA
 - 18.40 Pegaz
 - 19.00 Maie Wiadomości DD
 - 19.10 Dobranoc „Przygód kilka wróbla Cwirka”
 - 19.30 Wiadomości
 - 20.00 Polskie Zoo
 - 20.30 „Cukiereczek” (Zuckerbaby) — komedia prod. niemieckiej (1985 r., 87 min),
 - 22.00 Miss Polonia, cz. 1
 - 23.00 Wiadomości
 - 23.10 Miss Polonia, cz. 2
 - 0.10 „Terminator” — film science fiction prod. USA (1984 r., 108 min), reż. James Cameron, wyk.: Arnold Schwarzenegger, Michael Biehn, Linda Hamilton
 - Zakończenie programu
- NIEDZIELA**
- 6.55 Program dnia
 - 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Coustau — tragedia różowych łososi — serial dok. prod. franc.
 - 7.45 Czysta energia — reportaż
 - 8.00 Przystanki codzienności
 - 8.20 Notowania
 - 8.45 Polskie Zoo (powt.)
 - 9.00 „Zamek Eureka” (3) — serial prod. USA
 - 9.00 Teleranek
 - 9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” (3) — serial prod. kanadyjskiej
 - 10.15 Język angielski dla dzieci (12)
 - 10.25 „W 80 dni dookoła świata” (3) — „Jak starożytni marynarze” — serial dok. prod. ang.
 - 11.15 Szkoła pod zagłami
 - 11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
 - 12.20 Telewizyjny Koncert Życzeń
 - 12.45 Teatr dla dzieci — Benedykt Hertz — „Czupurek” (1986 r. 59 min), reż. Barbara Borys-Damiecka
 - 13.45 Z kamerą wśród zwierząt — Historia ogrodów Zoo (Santillana — Hiszpania)
 - 14.00 W starym kinie: „Sędzia Priest” (Judge Priest) — film społ.-obycz. prod. USA (1934 r., 82 min), reż. John Ford, wyk.: Will Rober, Tom Brown, Anita Luise
 - 15.30 Pieprz i wanilia — w krajnach Zielonego Smoka i śpiewających syren — Klejnot Andów
 - 16.15 Country Ameryka (2) o dwóch tradycyjnych gatunkach stylu country, bluegrass i cajun
 - 16.45 I jeszcze raz — program kabaretowy
 - 17.00 Teleexpress
 - 17.20 „Dynastia” — serial prod. USA
 - 18.00 Kronika
 - 18.15 „Koronacja w Arce” — Program Redakcji Katolickiej z Krakowa
 - 18.20 7 dni świąt
 - 18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
 - 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia — „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
 - 19.30 Wiadomości
 - 20.10 „Mozart” (3 — ost.) — serial prod. austriacko-niemiecko-włoskiej
 - 21.05 „Szarlatanka” — widowisko rozyrkowe, reż. Anna Minkiewicz, wyk.: Magdalena Zawadzka, Jan Kobuszewski, Wiktor Zborowski
 - 21.45 Sportowa niedziela
 - 22.30 Łoża — magazyn teatralny
 - 23.00 Inne kino — „Król Ubu”
 - 24.15 „Gdybym był królem” — „Sędziwa młodość” — miniatura literacka Andrzeja Kijowskiego w interpretacji Aleksandra Bardinięgo
 - 0.25 Zakończenie programu

TVP 2

- SOBOTA**
- 7.30 Karpacczyzy — wojskowy program dokumentalny
 - 7.50 Wspomnienie lotniaka — reportaż
 - 8.00 Panorama
 - 8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
 - 9.05 Ona — magazyn dla kobiet
 - 9.25 Powitanie
 - 9.30 Tacy sami — program w języku migowym
 - 9.50 Magazyn przechodnia
 - 10.00 Wspólnota w kulturze — Centrum Gallery w Londynie
 - 10.30 Artysta i jego świat — „Prawdziwy Rembrandt” — film dok. prod. ang.-holenderskiej
 - 11.00 Kinomania — magazyn filmowy Krzysztofa Gostkowskiego
 - 11.30 Klub yuppies? — program dla młodzieży
 - 12.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
 - 12.30 Auto — magazyn
 - 13.00 „Biskup Juliusz Bursche — postać — dzieło” — film dok. Wiesława Głowacza
 - 13.40 Misz — masz
 - 14.05 Róbta co chceta — program Jerzego Owsiaka
 - 14.50 Studio sport — Mistrzostwa świata na żużlu
 - 15.50 Powitanie
 - 15.55 Zwierzęta świata — „Tajemnicza przyroda” (3) — „Życie na torach” — serial dok. prod. ang.
 - 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 - 16.30 Panorama
 - 16.40 „Pełna chata” (12) — serial prod. USA
 - 17.10 Sometimes I Feel — recital grupy „Dekiel”
 - 18.00 Kronika
 - 18.30 Halo dzieci — Liliput
 - 18.35 Akademia polskiego filmu: „Dotknięcie nocy” — dramat kryminalno-sensacyjny (1961 r., 92 min),
 - 20.10 Violin show — program muzyczny
 - 20.30 Wielki sport
 - 21.00 Panorama
 - 21.30 Słowo na niedzielę
 - 21.35 Rawa Blues 92 — reportaż
 - 22.15 „Maż pani ambasador” (7) — serial prod. franc.
 - 23.10 Rawa Blues 92 (1) — koncert
 - 24.00 Panorama
 - 0.10 „Rawa Blues 92”
 - 2.00 Zakończenie programu
- NIEDZIELA**
- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 - 8.00 „Mała księżniczka” — „Niech żyją wakacje” — serial animowany prod. japońskiej
 - 8.25 Film dla niesłyszących: „Mozart” (3 — ost.)
 - 9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
 - 9.20 Powitanie
 - 9.30 „Nie tylko dla orłów”
 - 10.00 „Najświeższe modelki”
 - 10.30 Do trzech razy sztuka — program Bożeny Walter
 - 11.00 Studio sport — kolarskie kryterium zawodowców w Warszawie
 - 12.20 „Rodzinny bumerang” (21) — serial prod. australijsko-ang.
 - 13.05 Podróż w czasie i przestrzeni: „Żyjąca planeta” (12) — ost. „Nowe światy” — serial dokum. prod. ang.
 - 14.10 Zwierzęta wokół nas — podaj łapę
 - 14.40 XXVII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wrocławskie Cantans” — studio festiwalowe
 - 15.00 Wydarzenia tygodnia
 - 15.30 Godzina z Hanną Barberą — filmy animowane dla dzieci
 - 16.25 Program dnia
 - 16.30 Panorama
 - 16.40 „Cudowne lata” — „Konflikt dwóch światów” — serial prod. USA
 - 17.10 Mittelfest 1992 — relacja z festiwalu Teatru Tańca i Muzyki
 - 17.40 „MW 2” — reportaż o zespoły muzyczno-teatralnym
 - 18.10 Przywołanie obecności — spotkanie z teatrem Leszka Mądziaka
 - 18.30 Halo dzieci — Liliput
 - 18.35 „Bill samodzielny” (Bill on his own) — film fab. prod. USA (1991 r., 93 min)
 - 20.10 Telekonferencja Dwójki
 - 21.00 Panorama
 - 21.40 „Twarze Witkego, czyli regulamin firmy portretowej” — reż. Andrzej Maj, wyk. Anna Dymna, Tadeusz Huk, Magda Jarosz, Monika Niemczyk
 - 22.25 Kobiety jazzu (2)
 - 22.55 Kilka uwag o rozkoszy — reportaż o polskim porno-biznesie
 - 23.25 „Theatre of sound Atman” — Jak rozrzucone na ziemi kamienie — koncert Teatru Dźwięku Atman
 - 24.00 Panorama
 - 0.10 Zakończenie programu

RAI UNO

- SOBOTA**
- 6.50 „Dwóch białych w czarnej Afryce” — komedia włoska, reż. Bruno Corbucci, w rol. gi. Franco Franchi i Ciccio Ingrassia, 8.30 Wiosłarstwo — mistrzostwa Włoch, 9.00 Ciao Italia — wydanie letnie (aktualności), 11.15 Letni maraton tańca — uczestnicy konkursu „Elektroniczna choreografia”, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Ciao Italia — II część, 13.25 Lottogra, 13.30 Dziennik, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 „Wiosenne słońce” — film USA (1949), reż. Richard Thorpe, w rol. gi. Jeanette MacDonald, Lloyd Nolan, Lassie, 15.35 Sport: kolarstwo (Giro del Lazio), 16.30 Siemdem dni w parlamencie, 17.00 Piękne lato — program rozyrkowy, 17.55 Lotto, 18.00 Dziennik, 18.10 Disney Club — program dla dzieci, 19.25 Niedzielnia Ewangelia, 19.40 „Nos Kleopatry”, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Gry bez granic” — turniej z udziałem reprezentacji miast z Włoch, Hiszpanii, Francji, Portugalii, 22.45 Dziennik, 23.00 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 „Witamy w Los Angeles” — film USA, reż. Alan Rudolph, w rol. gi. Keith Caradine, Sally Kellerman i Geraldine Chaplin, 2.10 Dziennik, 2.25 „Ostatni wstrzas” — film fab., reż. Valdemar Korzenowski, w rol. gi. James Coco i Trini Alvarado, 3.55 „Magiczna brama” — serial włoski (odc. 6 — ostatni), 4.50 Dziennik, 5.05 Program rozyrkowy, 6.00 „W raju — 1985” — program-muzyczny.
- NIEDZIELA**
- 7.00 „W raju — 1985” — II część programu rozyrkowego, 7.35 „Las tropikalny” — film przyrodniczy, 8.30 Wiosłarstwo: mistrzostwa Włoch, 10.50 Msza św., 11.55 Słowo i życie — program religijny, 12.15 Zielona linia — magazyn ekologiczny, 13.30 Dziennik, 14.00 To to TV, 14.15 „Notatnik mordercy” — film angielski, reż. Michael Anderson, w rol. gi. George Segal i Max von Sydow, 16.15 „Tam i z powrotem przez Beverly Hills” —

serial USA, odc. pt. „Adorator Carmen”, 16.50 Zmiana boiska — piłka nożna, 17.00 „Parszywa dwunastka” — serial USA, w rol. gi. Ben Murphy i John Slattery, odc. pt. „Drogi generał”, 17.50 Piłka nożna, 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn „90 minuta” (piłka nożna), 18.40 „Godzina Tosi” — reż. P. Petrucci, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Mosiężna galka i trzonek miotły” — film USA, reż. Robert Stevenson, w rol. gi. Angela Lansbury i David Tomlinson, 22.20 Niedziela sportowa, 23.10 Dziennik, 23.15 Sport, 24.00 Wiadomości i prognoza pogody, 0.30 Bolonia: zawody jeździeckie, 0.35 Weronia: tenis (mistrzostwa Włoch), 1.25 Karting — mistrzostwa świata; 1.50 Rajd Australii, 2.00 „Niezłami sprawcy Made in USA” — film USA, reż. Louis Malle, w rol. gi. Donald Sutherland i Jack Warden, 3.30 „Pracując dorobił” — serial, 5.10 Program rozyrkowy, 5.50 „Melodramat” — serial (odc. 3).

TV Katowice

- SOBOTA**
- 16.00, 18.00, 22.00 Aktualności, 14.00 Trans World — Sport, 16.05 Okręt podwodny — niem. film fab. 17.05 Studio regionalne, 17.15 Redakcja muzyczna przedstawia, 18.30, 20.00 MTV, 21.00 Sport w Trójce.
- NIEDZIELA**
- 16.00, 18.00, 22.00 Aktualności, 12.15 Sacrum profanum — mag. chrześcijański, 15.00 Telefoniada, 16.05 Życie zaczyna się po trzydziestce (4) — film fab. USA, 17.00 Studio regionalne, 17.15, 20.00 MTV, 18.30 Powtórka z krótkiego metrażu.

Radio Taxi
* „Lajkonik” *

67-35-35

20 % taniej

Usługi na telefon

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 1992 roku przeżywszy 91 lat zmarła

MARIA 1° KINALSKA 2° BIENIARZ

nasza ukochana Matka i Ciocia

Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędzie się we wtorek 22 września o godz. 10 na cmentarzu Rakowickim o czym powiadamy pograżeni w smutku

CÓRKA I NAJBLIŻSZA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 września 1992 roku zmarła przeżywszy 73 lata nasza najukochańsza

Mamusia, Babcia i Ciocia

STEFANIA ZDANOWSKA

Z DOMU KUGLER

Pogrzeb odbędzie się 21 września 1992 roku o godzinie 14.00 na cmentarzu Rakowickim.

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele parafialnym Bożego Ciała o godz. 8.30 w tym samym dniu.

Pograżona w smutku

RODZINA

Serdecznie dziękuję Wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w pogrzebie

ś.p.

prof. Wojciecha Marii BARTLA

Księżom, Biskupom, Księdzu Infulatowi i Duchowieństwu Bazyliki Mariackiej, Księdzom Koncelebransom, przedstawicielom Kurii Metropolitalnej oraz PAT w Krakowie, Siostram Zakonnym, Rektorowi i Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dziekanowi, Profesorom i Pracownikom Wydziału Prawa i Administracji UJ, Władzom Miasta i Województwa, Przedstawicielom Organizacji Społecznych i Kulturalnych, Dyrekcji, Gronu Profesorów, Młodzieży i wszystkim pracownikom IX Liceum Ogólnokształcącego, Zarządowi Cmentarza Rakowickiego, Przyjaciółom, Koleżankom, Kolegom Zmarłego oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach żałobnych.

RODZINA

Wszystkim Lekarzom i Pielęgniarkom oraz całemu Personelowi Medycznemu Kliniki Chorób Metabolicznych A.M. i II Kliniki Kardiologii A.M. w Krakowie, którzy leczyli i ratowali życie mojej Matce

ś.p.

Marii WINCZEWSKIEJ

i mojemu Mężowi

ś.p.

Wojciechowi Marii BARTLOWI
składam najserdeczniejsze podziękowania

RENATA BARTŁOWA z RODZINĄ

Wszystkim, którzy tak wzruszająco uczestniczyli w Zakopanem we mszy św. i uroczystościach pogrzebowych Męża mojego i naszego Ojca

ś.p.

Włodzimierza WNUKA

wielbnemu Duchowieństwu, przedstawicielom Urzędów Państwowych, Stowarzyszeń, Związków Podhalan i licznym serdecznym Przyjaciółom i Krewnym składamy nasze najgłębsze wyrazy podziękowania

Irena Wnukowa z córką Joanną i synem Witoldem

INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI

19

WRZEŚNIA
SOBOTA

Januarego i Konstancji

TEATRY

SOBOTA

BAGATELA - 18: „Moralność Pani Dulskiej”, MASZKARON - WIEŻA RATUŚZOWA - 19:30: „Skiz”, LUDOWY - 17: „Forza Venite Gente”, 20: Piosenki J. Breja (Piwnica ul. Kanonicka 1), GROTESKA - 17: „Baśnie Cesarzowskiego Dworu”, STARY - Duża Scena - 18: „Wesele”, Mała Scena (Sławkowska 14) - 19:30: „Kobieta z wydm”, TEATR 38 (Pałac Puge-tów) - 19: „Tutam”, SŁOWACKIEGO - 19: „Damy i Huzary”, Miniatura - 19:15: „Wesele Figara”.

NIEDZIELA

LUDOWY - 20: Piosenki J. Breja (Piwnica ul. Kanonicka 1), TEATRZYK OGRÓDKOWY „CHIMERY” (ul. św. Anny 3) - 12: „Calineczka” (dla dzieci), SCENA OPERETKOWA (Lubicz 49), Wiesz-cór baletowy (Teatr Słowackiego) - 19: „Carmen” (suita baletowa), „Odwieczne pieśni” (balet).

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Kolumb odkrywa” (USA 12 l.) - 9.15, „Królewna Śnieżka i 7 krasno-ludków” (USA b.o.) - 11.30, 13.15, „Za horyzontem” (USA 12 l.) - 15.15, 17.45, 20.15.

APOLLO: „Kolumb odkrywa” (USA 12 l.) - 15.45, „Blaszany bębenek” (RFN-franc. 18 l.) - 18, „Imperium zmysłów” (jap. 18 l.) - 20.30, KIJÓW: „Obcy - 3” (USA 15 l.) - 15.45, 18, 20.15, MIKRO: „Podróż za jeden uśmiech” (pol. b.o.) - 16, „Pokój z widokiem (W. Bryt. 15 l.) - 18 (pożegnanie z filmem), „Oszukana” (USA 18 l.) - 20.15, PASAŻ: „Więcej czadu” (USA 15 l.) - 12, „Na fali” (USA 15 l.) - 14, „Smród życia” (USA 15 l.) - 16, „K-2” (USA 15 l.) - 18, „Harry Angel” (USA 18 l.) - 20, SFINKS: „Najlepszy z najlep-szych” (USA 15 l.) - 16, „Sypia-jąc z wrogiem” (USA 18 l.) - 18, 20, POD BARANAMI: „9 i pół ty-godnia” (USA 18 l.) - 18.30, „Mil-czenie owiec” (USA 18 l.) - 16.30, 20.30, „Blaszany bębenek” (RFN-franc. 18 l.) - 14, ŚWIATOWID - CENTRUM: „Wojownicze żółwie Ninja II” (USA 15 l.) - 11, 15, „Ro-bin Hood” (USA 12 l.) - 16.30, „Tańczący z wilkami” (USA 12 l.) - 19, SWIT (Duża Sala): „Labi-rynt” (USA b.o.) - 16.15, „Hot shots” (USA 15 l.) - 18, 19.30, Ma-ła Sala: „Wielki błękit” (USA 15 l.) - 17, „M.A.S.H.” (USA 15 l.) - 19, TRĘCZA: „Rodzina Addamsów” (USA 12 l.) - 16, „Podwójne ży-cie Weroniki” (pol.franc. 18 l.) - 17.45, UCIECHA: „Obcy - 3” (USA 15 l.) - 16, „Bugsy” (USA 15 l.) - 18, 20.15, WARSZAWA: „Moja

K R A K Ó W

dziewczyna” (USA 12 l.) - 15.45, „Hot shots” (USA 12 l.) - 17.30, 19, 20.30, WOLNOŚĆ: „Stój, bo ma-muśka strzela” (USA 15 l.) - 16, 17.30, 19, „Gladiator” (USA 15 l.) - 20.30, WRZOS: „Przylądek strachu” (USA 15 l.) - 15.45, 19.30, „Papierowe małżeństwo” (ang-pol. 15 l.) - 18, ZWIĄZKOWIEC: „Trzech mężczyzn i mała lady” (USA 12 l.) - 14.30, „Stowarzysze-nie umarłych poetów” (USA 15 l.) - 16.15, „Syreny” (USA 15 l.) - 18.

NIEDZIELA

SFINKS: „Robinson Crusoe - marynarz z Yorku (CSRS b.o.) - 12, „Najlepszy z najlepszych” (USA 15 l.) - 16, „Sypiając z wrogiem” (USA 18 l.) - 18, 20, TRĘCZA: Zes-taw bajek - 15, „Rodzina Addam-sów” (USA 12 l.) - 16, „Podwójne życie Weroniki” (pol.-franc. 18 l.) - 17.45, WRZOS: Bajki (USA b.o.) - 12, „Przylądek strachu” (USA 15 l.) - 15.45, 19.30, „Papierowe małżeństwo” (ang.-pol. 15 l.) - 18; Pozostałe kina - jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE (10-15), MUZEUM KATEDRALNE (10-15), GROBY KRÓLEWSKIE - DZWON ZYGMUNTA (9-15), Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15), GALERIA WAWEL ART: (Wzgórze Wawel-skie) - „Bazta złodzijska” (czyn-na przez cały dzień), GALERIA „FARBIARNIA” (pl Szczepański 2): Wyst. „Sławomir Lewczuk - obra-zy powstałe w latach 1991-92” (10-19), MUZEUM TEATRU STA-REGO (Jagiellońska 1): czynne na godzinę przed spektaklem na Du-żej Sali MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (10-15.30), MU-ZEUM ETNOGRAFICZNE (pl Wolni-ca 1): „Polska kultura ludowa” (10-15), Krakowska 46: Wyst. „W krainie ceramiki” (10-15), MUZE-UM PRZYRODNICZE PAN (Sław-kowska 17): (10-14), MUZEUM AR-CHEOLOGICZNE (Polska 5): (niecz.) MUZEUM HISTORII AR-MII KRAJOWEJ (Bosacka 13): (10-15), MUZEUM NARODOWE - SUKIENNICZE (10-15.30), MUZEUM WYSPAŃSKIEGO (Kanonicka 9): (10-15.30), KAMIENICA SZOLA-YSKICH (pl Szczepański 9): (niecz.), MUZEUM CZARTORYSKICH - ARSENAŁ (Pijarska 8): „Broń i barwa w Polsce”, „Galeria sztuki polskiej XX w.” (10-15.30), DOM JANA MATEJKI (Floriańska 41): (niecz.), GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. „Europa w exlibrisie”, „Orient w sztuce polskiej” (10-15.30), MUZEUM HI-STORYCZNE - BOŻNICA (Szeroka 24): Wyst. Anna Malecka Baiers-dorf „Wycinanka” - inspiracje sztuką żydowską (9-15.30), WIEŻA RATUŚZOWA - Wyst. Jacek Bro-ka - „Malarstwo” (9-15.30), KRZYSZTOFOR (9-15.30), GALE-RIA TEATRALNA (Szpitalna 21): „Malarstwo i scenografia Anny Drodz” (9-15.30), MUZEUM FAR-MACJI AM (Floriańska 25) - wtorek 15-19, środa, czwartek, piątek 11-14.

WIELICZKA - ZAMEK ŻUPNY (8.30-14), MUZEUM ŻUP KRA-KOWSKICH (8-18), KOPALNIA SOLI (8-18).

MYSLENICE - MDK (Świer-czewskiego 14): (8-21), NIEPOŁO-MICE - ZAMEK (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królew-skiego w Niepołomicach” (8-16).

Pozostałe nieczynne.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHI-RURGII URAZOWEJ - Kopernika 21, CHIRURGII DZIECIECIEJ - Prokocim, LARYNGOLOGICZNY - Kopernika 23a, OKULISTYCZ-NY - Witkowiec, UROLOGICZNY - Prądnicza 35, Mysłenice - Szpi-talna 2, Proszowice - Kopernika 2, inne oddziały szpitali - wg re-jonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHI-RURGII URAZOWEJ - Trynitar-ska 11, CHIRURGII DZIECIECIEJ - Prądnicza 35, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLO-GICZNY - Nowa Huta, Mysłeni-ce - Szpitalna 2, Proszowice - Kopernika 2, inne oddziały szpi-tali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Lazarza 14: 999 - wezwania do wypadków, zachorowania i przewo-zy: 22-29-99 Centrala: 22-36-00 Lot-nisko Balice: 11-19-99 Rynek Pod-górski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowczyca: Piastowska 32, 55-39-99 Alarmowy: 33-39-80 Białe-prądnicza 8: 34-39-99 Skawina: 999, 76-14-44 Prokocim: Teligi: 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54 Alar-mowy: 999 Mysłenice: 999 Jerzma-nowice: 384, 48 Niepołomice: 198 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel.: 63 lub 67 - czynna całą dobę. Proszowice: 999. Zacho-rowania i przewozy: 86-21-35.

APTEKI

Plac Matejki 2, tel.: 22-62-24, Rakowicka 12, tel.: 21-04-42, św. Gertrudy 24, tel.: 22-75-70, Centrum A, tel.: 44-17-36, os. Bohaterów Września 26, tel. 48-59-62, Rynek Podgórski 9, tel.: 56-46-81, Kluzka 3, Skawina - Słowackiego 5, tel.: 76-25-68.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel.: 55-56-64

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel.: 66-30-00, (9-21).

„MEDICUS” - domowe wizyty lekarzy specjalistów. Detoksykacja alkoholowa. Esperal, tel.: 11-97-24.

PRACOWNIA USG: jednodnio-we terminy - os. Złota Jesień 7, tel.: 47-58-75.

„HIPOKRATES” - specjaliści, USG, cystoskopia, gastroskopia - ul. Rzeźnicza 22, tel.: 21-46-92.

„MEDYK” - 44-10-49: EKG, wizyty domowe lekarzy specjalistów, seksuolog, leczenie nerwic (10-22).

„LEKARZ” - wizyty domowe pediatry, codziennie: 8-22, tel.: 55-49-59.

„PEDIATRA” - wizyty, tel.: 55-76-98.

GABINET GASTROENTEROLO-GII, ul. Żulawskiego 14/7 - kon-sultacje, USG, tel.: 33-14-78.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26), tel.: 47-28-03 - czyn-ne 10-14 - bezpłatna pomoc i po-radnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY IN-STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

WETERYNARZ: 12-51-90.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT” - leczenie, usuwanie zębów, protezy natychmiastowe, kosmetyczne rekonstrukcje złama-nych zębów - krótkie terminy, Szlak 53, (15-19).

„EURODENT” - usługi stomato-logiczne, rentgen (leczenie laserem), pl. Biskupi 18, tel.: 34-58-93 (8-20).

RENTGEN STOMATOLOGICZ-NY - zdjęcia panoramiczne, punk-towe - ul. Królewska 6 (od 9.00).

„LIBRODENT” - 9-10 - stoma-tologia, protetyka, ortodoncja, rent-gen na poczekaniu, ul. Librow-szczyzna 3, tel.: 21-09-62.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37, czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-UFANIA: 988 - czynny 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA O-SÓB Z PROBLEMEM ALKOHO-LOWYM: 56-46-80, czynny w godz. 15-20.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 - czynny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA DLA O-SÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRZY-SY OSOBIŚCIE: 56-39-81, 8-15.

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51, czynny 9-17 (oprócz sobót i niedziel).

OSRODEK INTERWENCJI KRY-ZYSOWEJ - bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych ul. Ra-dziwiłłowska 8b, tel.: 21-92-82.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70

BIENIAS - 11-86-96, całodobowa.

CAŁODOBOWA: 21-18-21, bia-charstwo.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel.: 10-79-43 - czynny całą dobę.

ŻANDARMERIA WOJSKOWA: tel.: 61-40-61 - czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

INFORMACJA O HANDLU I USŁUGACH
Obit
55-02-02 całodobowy
11-99-56 pon-pt. 8-20

NOWOSĄDECKIE

TEATRY

SOBOTA

ZAKOPANE - Teatr St. I. Wit-kiewicza (Chramcówki 15) - 19: „Moliere”, 22.15: „Pieśń Abalone”, RABKA - PTL „Rabolo” - 10: „Królewna Kukułeczka”.

NIEDZIELA

Teatr im. St. I. Witkiewicza - 19: „Cabaret Voltaire”.

KINA

Sobota - Niedziela

NOWY SĄCZ - Podhale: „Moja macocha jest kosmitką” (USA 12 lat), „Czarownica” (USA 18 lat), „Podwójne życie Weroniki” (fr. 18 lat), GORLICE - Wiarus: „Wo-jownicze żółwie Ninja” (USA 12 lat), „Thelma i Luisa” (USA 15 lat), LIMANOWA - Sojusz: „Kevin sam w domu” (USA 12 lat), „Ko-mando Foki” (USA 15 lat), STARY SĄCZ - Poprad: „Rozalka idzie na zakupy” (USA 12 lat), „Na lewo od windy” (fr. 15 lat), NOWY TARG - Tatry: „Kosmita z przed-mieścia” (USA 12 lat), „Na fali” (USA 15 lat), ZAKOPANE - Gie-wont: „Gabriela” (braz. 18 lat), „Jumping Jack Flash” (USA 12 lat), „Nikita” (fr. 18 lat).

POGOTOWIA

Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel.:

TARNOWSKIE

TEATRY

Sobota

TARNÓW - Teatr im. L. Sol-skiego (Mickiewicza 4) „Księga Bał-wochwacza” - 18.15.

KINA

TARNÓW - Marzenie: „Obcy III” (USA 15 lat), „Bugsy” (USA 15 lat), BOCHNIA - Jutrzenka: „Switch” (USA 15 lat), „Fred nie żyje - koniec kosmaru” (USA 15 lat), DĄBROWA TARNOWSKA - Sokół: „Nikita” (fr. 18 lat).

POGOTOWIA

TARNÓW, Mościckiego 5 - tel.:

BIELSKO-BIALSKIE

TEATRY

NIEDZIELA

BIELSKO-BIALA - PTL „Ba-nialuka” (Mickiewicza 20) - 16: „Wilk, Robal i koźleta”.

KINA

Sobota - Niedziela

BIELSKO-BIALA - Apollo: „Blaszany bębenek” (RFN-fr. 15 lat), „Obcy III” (USA 15 lat), Rial-to: „Far and Awax” (USA 15 lat), „Imperium zmysłów” (jap. 18 lat), Złote Łany: „Wygrać ze śmiercią” (USA 15 lat), OŚWIECIM - Luna: „Gladiator” (USA 15 lat), SUCHA BESKIDZKA - Smrek: „Kochany urwis” (USA 12 lat), „Pocałunek przed śmiercią” (USA 15 lat), WA-DOWICE - Szarotka: „Podwójne

999, 222-22, 222-23, 209-52. Krynica, Kraszewskiego 90, tel.: 23-77. Lima-nowa, ul. Piłsudskiego 61, tel.: 37-21-99. Nowy Targ, Szpitalna 17, tel.: 999, 26-09. Rabka, Stroma 1, tel.: 999, 170-09. Zakopane, Kamie-niec 10, tel.: 999, 44-09. Gorlice, Ar-mii Krajowej 2, tel. 214-30.

POGOTOWIE GOPR: Krynica, tel.: 20-23. Rabka, tel.: 763-80. Za-kopane, tel.: 34-44. Limanowa, ul. Mordarskiego, tel.: 87-19-99.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-UFANIA, tel.: 988, czynny w godz. 14-18, w dni robocze.

POMOC MEDYCZNA

DYŻUR STOMATOLOGICZNY - Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel.: 232-70, w godz. 20-7. Gorlice, ul. Armii Krajowej 2, tel.: 221-30 w. 395 w godz. 19-7. Limanowa - szpital, tel.: 37-20-25. INFORMA-CJA SŁUŻBY ZDROWIA: Zakopa-ne, tel.: 20-82. Nowy Targ, tel.: 24-03. Limanowa, tel.: 862, 999.

APTEKI

NOWY SĄCZ: Aleje Wolności 37, GORLICE: Podkościelna 2, RABKA: Orkana 19, LIMANOWA: Witosza 18, NOWY TARG: Kościel-na 2, ZAKOPANE: Krupówki 35, KRYNICA: Dom Zdrojowy.

TARNOWSKIE

999. BOCHNIA, Konstytucji 3 Ma-ja 5 - tel.: 999. DĄBROWA TAR-NOWSKA, Szpitalna 1 - tel.: 99. DĘBICA, Krakowska - tel.: 99. BRZESKO, Kościuszki 68 - tel. 999.

SZPITALA

TARNÓW, Szpitalna 21, tel.: 21-18-61. Brzesko, Kościuszki 68, tel.: 304-20 do 29. Bochnia, Krak-owska 31, tel.: 256-46. Dąbrowa Tarnowska, Szpitalna 1, tel.: 28-31. Dębica, tel.: 36-21. Izba Przyjęć, tel.: 33-82. Tuchów, tel.: 56.

APTEKI

TARNÓW: Targowa 7, Krakow-ska 34, BRZESKO: Kościuszki 16, BOCHNIA: Rynek 6, DĄBROWA TARNOWSKA: Kościuszki.

BIELSKO-BIALSKIE

uderzenie” (USA 15 lat), „Na fali” (USA 15 lat), ŻYWIEC - Janosik: „Przyjdź zobaczyć raj” (USA 15

POGOTOWIA

BIELSKO-BIALA: Emilii Plater 14, tel.: 999, 234-12. Piastowska 8, tel.: 236-11. ANDRYCHÓW: 27 Sty-cznia 9, tel.: 999, 626-23. OŚWIE-CIM: Wysokie Brzegi, tel.: 999, 12-22-72. SUCHA BESKIDZKA: Szpitalna, tel.: 999, 422-03. WADO-WICE: Wojska Polskiego, tel.: 999, 336-65. ŻYWIEC: Handlowa 3, tel.: 999.

APTEKI

BIELSKO-BIALA: 3 Maja 29, Zło-te Łany, ANDRYCHÓW: Komba-tantów 32, OŚWIECIM: Br. Czecha, SUCHA BESKIDZKA: os. XXX-le-cia 14, WADOWICE: Rynek 3, ŻY-WIEC: Powstańców Śl.

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO S.A.
18 września 1992 r.

Australia	1 dolar	0.71
Austria	100 szylingów	9.19
Belgia	100 franków	3.13
Dania	100 koron	16.57
Francja	100 franków	18.89
Hiszpania	100 peset	0.92
Holandia	100 florenów	57.36
Japonia	100 jenów	0.77
Kanada	1 dolar	0.79
Liban	100 funtów	0.04
Norwegia	100 koron	16.00
Portugalia	100 escudo	0.73
Niemcy	100 marek	64.30
Szwajcaria	100 franków szw.	73.98
Szwecja	100 koron	17.28
Luksemburg	100 franków	3.13
Turcja	100 funtów	0.01
Wielka Brytania	1 funt	1.71
Włochy	1000 lirów	0.77

Firma Handlowa A. A. Słońscy
Grodzka 50, tel. 21-14-29

Firma prowadzi kantor wymiany walut i komis w wyrobów jubiler-skich.

Przyjmujemy pożyczki dewizowe, gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

APEL O POMOC

dla ofiar wojny w byłej Jugosławii

Przedstawiciele Wspólnoty Królowej Pokoju przy kościele OO. Pijarów w Krakowie, którzy przebywali na terenach Bośni i Hercegowiny objętych działaniami wojennymi, zwracają się z ape-lem do wrażliwych serc o gorącą modlitwę w intencji pokoju i zaniechania bratobójczych walk.

Ze względu na olbrzymie potrzeby organizowana jest pomoc żywnościowa. Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o ofiary pieniężne. Każdy, nawet tzw „wduki grosz” pomnoży radość i przyniesie ulgę oczekującym na pomoc. Pieniądże można przysyłać na adres:

Klasztor OO. Pijarów

ul. Pijarska 2

31-015 Kraków

z dopiskiem „DLA OFIAR WOJNY”

lub na konto:

Wydawnictwo Zakonu Pijarów

31-015 Kraków, ul. Pijarska 2

PKO I O/Kraków nr 35510-810335-136

KRONIKA KRAKOWSKA

Zgłoszenia kandydatów na prezydenta do 24 września — by „nie obudzić się z komisarzem”

3600 od października, 4000 od stycznia

Dopiero po godzinie od wyznaczonego terminu udało się wczoraj zebrać wystarczającą liczbę radnych (37 osób na 72) by mogła się rozpocząć sesja Rady Miasta. Na obrady nie przyszła większość członków byłego Klubu Demokratycznego, którzy spowodowali także zerwanie poprzedniej sesji w proteście wobec podwyżki biletów MPK.

„Dyskusje na temat MPK toczymy już od dwóch lat. Ja zdaję sobie sprawę jaki jest stan torowisk i taboru — katastroficzny. Nie kwestionuję potrzeby dotacji do przedsiębiorstwa, lecz sposób finansowania. Jest to system, który premiuje marnotrawstwo — powiedział Jerzy Szmid — odnosząc się do protestów (m. in. „Solidarności” MPK, dyrektora tej firmy i wiceprezydenta Jana Friedberga) jakie wywołala jego wypowiedź sprzed tygodnia. Dotacja dla MPK stanowi jedną czwartą budżetu całego miasta. Przynalaliśmy 64 mld na remont taboru i torowisk i chciałbym wiedzieć na co te pieniądze idą. Mógłbym mówić godzinami o marnotrawstwie, ale państwo nie chcą słuchać żadnych argumentów. Jeśli uchwalona zostanie podwyżka to zawieszę swój mandat radnego”.

Ostatecznie 28 głosami za, przy 5 przeciwnych i 6 wstrzymujących się Rada uchwalała podwyżkę z pewnymi zmianami w stosunku do projektu wstępnego. I tak, bilet jednorazowy ma kosztować od 1 października 3600 złotych (ulgowy 1800 zł, nocny — 10.800, pos. — 5400 zł), natomiast od 1 stycznia — 4 tys. zł (ulgowy — połowę). Do końca roku obowiązować będą także dotychczasowe ceny biletów abonamentowych. Jest jedyną nowością — karta promocyjna — w cenie 150 tys. miesięcznie, 420 tys. kwartalnie, 790 tys. półrocznie i 1,5 mln rocznie (będzie to odrębny kartonik — z numerem odpowiadającym legitymacji) — ważna na wszystkie linie normalne i pospieszne. Tylko jej ważność nie ulegnie zmianie w styczniu, gdyż pozostałe znaczki podróżne. Karta promocyjna wprowadzona zostanie 1 listopada i będzie ją można kupić w 2 punktach przy ul. Kalwaryjskiej i św. Wawrzyńca (o szczegółach poinformujemy).

Ustalono także, iż kara za jazdę na gabę wynosić ma 150 tys. zł (gdzie zapłacić się na miejscu, lub w ciągu 3 dni), lub 200 tys. (gdzie rachunek regulowany jest później).

Ps. Jak poinformowała Filomena Serwin rzeczniczka prasowa MPK — w związku z wypowiedzią radnego Szmid — w tym roku przeznaczono 16,4 mld na remonty tramwajów, 5,5 mld na auto-

Z kroniki wypadków

Na ul. Jana Pawła II samochód „polonez” najechał na tył drugiego „poloneza”, którego kierowca Bogdan Ł. lat 47 zam. os. Willowe 37 doznał obrażeń głowy i żeber. Na ul. Opolskiej kierująca „fiatem 125p” Małgorzata M. lat 21 zam. ul. Prądnicka 68 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z samochodem „nysa” i „skoda”. Odniosła obrażenia głowy i nogi.

Księgowa musi znać angielski, kierownik — niemiecki

Księgowa znająca język angielski może zarobić 2,5 mln. złotych, natomiast główna księgowa o pięćset tysięcy zł więcej. Bank Kadr „Test” działający przy ul. Loretańskiej 6 miał także w tych dniach propozycje m. in. dla dyrektora ds. finansowych (z uprawnieniami gł. księgowego) — 6,5 mln. zł, kierownika budowy (konstrukcje stalowe — mosty) ze znajomością języka niemieckiego — 3,5 mln. zł, sekretarki znającej j. francuski (pisanie na maszynie w tym języku, obsługa komputera) — 2,5 mln. zł, farmaceuty (ze stażem) — 2,5 mln. zł, specjalisty ds. marketingu (znajomość j. angielskiego) — 2,5 mln. zł, oraz dla osób chcących poprowadzić dom — od 1,5 do 2 milionów zł.

Około 820 ofertami dysponowało wczoraj Rejonowe Biuro Pracy przy ulicy Wawozowej, przy czym tylko 172 propozycje były dla pracowników umysłowych (zakłady poszukują głównie mężczyzn, gdyż dla kobiet jest to piąta oferta). W ciągu tygodnia zgłoszono ponad trzyście wolnych miejsc, ale w dziewięćdziesięciu procentach dla robotników. Nie mają w czym wybierać absolwenci gdyż dla nich jest zaledwie 30 ofert, 50 ślusarzy, spawaczy poszukiwano ostatnio przedsiębiorstwo „Monrew”, natomiast 9 monterów, parkiery i spawaczy — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 4.

W poniedziałek w rejestrach Biura Pracy było już prawie 40,1

busu, 38,1 mld na remont torowisk, sieci i podstacji i 4 mld na konserwację budynków.

Rada zobowiązała wczoraj Zarząd do przekazania środków na regulację plac dla pracowniczków m. in. Żłobków, placówek kultury, opieki społecznej (podległych gminie) — we wrześniu. Ewentualne podwyżki miałyby wejść później, po zatwierdzeniu zmian budżetowych (potrzeba na to 28 mld). Regulacja jest to raczej zabieg kosmetyczny, gdyż niektórzy nie dostaną nic, inni np. po 100 tys. złotych. Zarobki w tych placówkach często nie przekraczają 1,3 mln złotych.

„Non passaran” — powiedział przedstawiciel Komitetu Obronców Alej — wobec projektu budowy hotelu w zbiegu ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego i uznał że lepszy jest tam obecny parking. Pozytywną decyzję, co do lokalizacji hotelu „Marco Po-

lo” wydała Komisja Urbanistyki zalecając jednak by podziemny parking pomieścił nie 60 a 120 samochodów. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapada.

Po apelu Urszuli Węglowskiej by nie przedłużać procedury, gdyż „obudzimy się z komisarzem” przyjęto procedurę zgłaszania kandydatów na prezydenta miasta. Kandydatury mają być przedstawione najpóźniej do 24 bm. (godz. 15), a pod zgłoszeniem musi być podpis przynajmniej jednego radnego. (Przesłuchania kandydatów w komisjach mają się zakończyć do 29 września). Z nieoficjalnych informacji wynika, iż dotychczas rozważane są dwa kandydatury, trzecia osoba jeszcze się waha.

Zbigniew Przygoda złożył wniosek by radni nieobecni na wczorajszej sesji przedstawili usprawiedliwienia i by prezydium Rady wystosowało pisma do ich macierzystych zakładów pracy z pytaniem czy byli (?) wtedy nieobecni w pracy... Pomyśl ten skrytykował w ostrych słowach Andrzej Komorowski.

JANUSZ ŚWIĘŚ

Miasto dofinansuje śródroczne wyjazdy, Kuratorium — szuka środków

„Gminni” uczniowie górą

Mimo iż od wakacji minęło zaledwie parę tygodni, co bardziej przedsiębiorcze krakowskie szkoły już dziś myślą o zorganizowaniu swym uczniom śródrocznych wyjazdów na świeże powietrze. Wiadomo, że ci, którzy zajął się tym wcześniej, mają większą możliwość znalezienia i zarezerwowania miejsc w tańszych ośrodkach wypoczynkowych.

O ile do czerwca Wydział Edukacji i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta dofinansowywał wyjazdy uczniów z klas IV—VIII szkół podstawowych, a — poprzez kluby, towarzystwa sportowe i ogniska TKKF — także młodzieży szkół średnich, zaś Kuratorium pokrywało część kosztów wyjazdów dzieci z klas I—III, o tyle teraz sytuacja się zmienia. Ponieważ gmina przejęła szkoły podstawowe, teraz miasto dopłacać będzie do wyjazdów wszystkich klas „podstawówki”. Kuratorium zaś do szkół średnich i specjalnych.

Tyle tylko, że obecnie młodzież z placówek ponadpodstawowych nie bardzo może liczyć na te pieniądze, gdyż Kuratorium po prostu ich nie ma. Dotychczas nie refundowało jeszcze kosztów wyjazdu wszystkim klasom, które wypoczywały poza Krakowem w czerwcu. Brak środków wynika z faktu, iż w tym roku Wydział Ochrony Środowiska UW nie przekazał ani złotych na ten cel; pozostają więc jedynie nieliczni sponsorzy oraz to, co udało się wygosporodarować ze skromnych funduszy oświaty. Jeśli więc w ogóle wyjazdy (od 7-dniowych) będą dotowane przez Kuratorium, to w kwocie nie wyższej niż 20 tys. zł dziennie na dziecko.

W lepszej sytuacji jest Wydział Edukacji UM, który dla „swoich”

uczniów — zakładając że wyjadzie w tym roku szkolnym co trzecie dziecko — ma zapewnione środki do końca listopada, a pieniądze wypłaca zaraz po powrocie dzieci z nauki na świeżym powietrzu. Dotąd refundacja wynosiła 30 tys. dziennie na osobę, ale wczoraj Rada Miasta podniosła ją do 45 tys. złotych. Klasom od I do III zwracana będzie część kosztów jeżeli wyjazd będzie co najmniej 7-dniowy, zaś starszym, jeśli wyjadą się dotychczas na minimum 12 dni, a ponadto realizować będą program rekreacyjno-sportowy.

To, ile kosztuje taki wypoczynek, zależy w dużym stopniu od operatywności szkoły i rodziców. Niektórym udaje się np. porozumieć z Kościołem i wysłać

Gaz w Baranówce

Do 250 gospodarstw w Baranówce, gm. Kocmyrzów-Luborzyca, popłynął wczoraj gaz. Na gazyfikację wsi w ciągu ostatnich dwóch lat przekazano z budżetu wojewódzkiego 800 mln. zł. Przewodzenie rurociągu przez Baranówkę umożliwił gazyfikację dalszych ośmiu wsi.

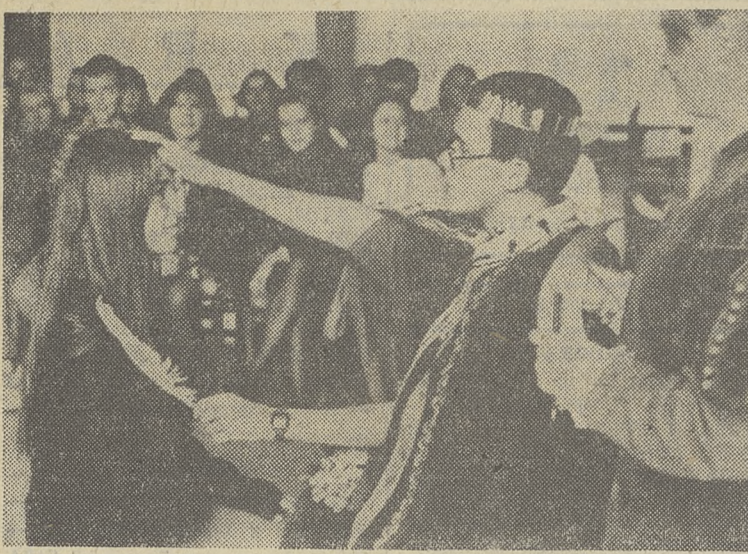
Wczoraj w uroczystości przekazania do eksploatacji 17-kilometrowej linii gazociągu uczestniczył wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk. (1)

Nie dorównali cierpliwością

Pan R., który wraz z żoną wybrał się na obiad do chińskiej restauracji w Ryńku Głównym w Krakowie, opuścił lokal zanim podano mu posiłek. Być może Chińczycy uważają, że krakowianie powinni dorównywać cierpliwością ludziom Wschodu. Półtorej godziny oczekiwania na danie to jednak dla godnego zbyt długo.

Najpierw zabrakło zamówionej przez państwa R. potrawy. Gdy wybrali co innego, okazało się, że kelnerka nie jest w stanie w żadnym języku porozumieć się z pracującymi w kuchni Chińczykami, aby przekazać im zamówienie. Goście poprzestali więc na napojach, a na obiad poszli do konkurencji. (1)

Samorządostawienie w X LO



Fot. Jadwiga Rubliś

Zwyczajowa dyskoteka została od tego roku zamieniona w otrestynę. Tak odmienną się obyczaje w X Liceum Ogólnokształcącym im. KEN za sprawą samorządu uczniowskiego. Przy okazji zaplanował tam rojalizm, bowiem przewodniczący samorządu Maciek Pietrzykowski i jego zastępczyni i Litewka wystąpił jako para królewska, która od swych najmłodszych kolegów przyjęła słubowanie: „być wiernym zasadom koleżeństwa, szanować starszych kolegów i koleżanki (śmiech), czcić monarchę, przestrzegać statutu szkoły, być godnym noszonego identyfikatora (śmiech) oraz nosić drugie śniadanie”. Potem nastąpił obrzęd „samorządostawienia” czyli pasowania na ucznia. Przeglądali się temu: dyrektor Stanisław Dobosz i jego zastępca ds. dydaktycznych — Anna Staroń. Wygląda na to, że uczni-

wie dopuszczeni do głosu w Radzie Szkoły znaczą w dobrym tego słowa znaczeniu współuczestniczyć w tworzeniu jej klimatu. (J.R.)

W NCK

Życie kobiety i mężczyzny

W galerii Nowohuckiego Centrum Kultury do 20 bm. trwa wystawa 62 wielkich plansz, malowanych kolorowymi tuszami, Włodzimierza Borkowskiego z cyklu „Żywot”. Znany autor kilkuset ekslibrisów i obszernych cyklów — „Baśnie”, „Historia Tristana i Izoldy”, „Pieśni o Walgierzu Wiałym”, „Sagi o Piotrze Duninie”, tym razem na tle Słońca i znaków Zodiaku pokazuje życie kobiety i mężczyzny. (Bed.)

W Wieliczce

Burmistrz z przewodniczącego

„Czy jest Pan przeciw, czy za podziałem miasto-gminy Wieliczka na część miejską i wiejską? Czy będzie Pan przeprowadzał weryfikację kadr w Urzędzie i jakimi kryteriami będą stosowane? Czy jest za 5-procentowym programem w wyborach? Kogo będzie reprezentował, skoro Stronnictwo Demokratyczne zajęło w ostatnich wyborach 10 miejsc w kraju i oddano na nie tylko 3,5 proc. głosów? W jaki sposób będzie współpracował z Radą Miasta, skoro jest do niej w pewnej opozycji?” — to tylko część pytań, jakie radni reprezentujący mieszkańców Wieliczki i sąsiedniej gminy zadali Januszowi Mikule — kandydatowi na burmistrza miasta, podczas wczorajszej sesji Rady Miasta i Gminy w Wieliczce.

Po uzyskaniu wyczerpujących odpowiedzi na te dociekliwe pytania radni zapytali wrzeszcząc o to, jaką ten kandydat widzi przyszłość dla miasta w świetle tego, co się obecnie dzieje oraz o jego stosunek do inwestycji w Wieliczce. Zapewne w trosce o stabilność

urzędu kandydat musiał jeszcze odpowiedzieć czy może podlegać ustawie lustracyjnej i dekomunizacyjnej. Na zakończenie tego „przesłuchania” radny Korczak z „czystej ciekawości” poprosił o informację, ilu członków liczy SD w Wieliczce; spośród radnych momentalnie padła odpowiedź — można policzyć ich na palcach.

Oprócz Janusza Mikule o fotel burmistrza ubiegali się jeszcze: Marian Toczyński z wykształcenia felczer medycyny (bez pytań ze strony rady), Stanisław Waśniowski — geodeta (dwa pytania) i Józef Duda — przewodniczący Rady Miasta (również dwa pytania).

Wszyscy pretendenci do tego stanowiska podkreślali, że według nich najważniejszą sprawą dla Wieliczki jest budowa kanalizacji, wodociągów, gazociągów, rozwój turystyki itp. Często mówiono o konieczności rozdziału miasta od gminy, a przynajmniej ich finansów.

Po długich dyskusjach nad sposobem głosowania (nie było stosownego regulaminu) 31 radnych oddało głosy na 4 kandydatów. Nowym burmistrzem został Józef Duda (20 głosów) — dotychczasowy przewodniczący Rady Miasta w Wieliczce. Za nim uplasowali się: Janusz Mikula z 7 głosami, Marian Toczyński z dwoma oraz z zerowym kontem Stanisław Waśniowski. (mar)

Warto wiedzieć i skorzystać...

- Jeszcze dziś i jutro Cyrk Wielki zaprasza do swego namiotu na Błoniach o godz. 15 i 18.
- „Chiński aster” — II Jesienna Wystawa Kwiatów trwa dziś i jutro w godz. 10—18 w klubie „Arka”, al. 29 Listopada 50.
- Kabaret Marcina Dańca wystąpi dziś o godz. 21 na scenie kabaretowej „Cafe Plus” przy ul. Wiślniej 2.
- W ramach Dni Kultury Meksyku jutro o godz. 10.30, 17 i 18.45 w sali 117 Nowohuckiego Centrum Kultury odbędą się projekcje archiwalnych filmów meksykańskich.

MACIEJ SABATOWICZ

Zapłata za usługę?

Około godziny 10 pani Stefania Z. zatrzymała taksówkę i kazała się wjechać na osiedle Piastów. Najwyraźniej nawiązała jednak w wozie sympatyczną rozmowę, a

Wycieczki PTTK

Koło Grodzkie PTTK organizuje w sobotę (19 bm.) wycieczkę „W krainie czerwonych skał” na trasie: Krzeszowice — Bartłowa Góra — Nowa Góra — Miękinia — Krzeszowice. Zbiórka na Dworcu Głównym PKP o godz. 7.00. W niedzielę (20 bm.) można wybrać się na wycieczkę górską na trasie: Sucha Beskidzka — Kamienna — Surzynówka — Magurka — Sucha Beskidzka (zbiórka na Dworcu PKP w Piaszowie o godz. 7.20) lub na wycieczki nizinne do lasów Myślachowickich na trasie: Dulowa — Karniowice — Ostra Góra — Myślachowice — Trzebińka (zbiórka na Dworcu Głównym PKP o godz. 7.00) albo do mogił ariańskich na trasie: Wadów — Łuczanowice — Lubocza — Grębałów — Wzgórza Krzesławickie (zbiórka na pętlę autobusową MPK nr 110 w Nowej Hucie pomiędzy ul. Kocmyrzowską, a Placem Centralnym). (1)

kierowca wydał się jej miły, tak iż postanowiła zaprosić go do siebie. Nie wiadomo dokładnie jak spędzono czas w mieszkaniu pani Stefania, niemniej po wyjściu gości gospodyni zauważyła brak dokumentów i 12 milionów złotych.

UCHYLONE DRZWI

Było późne popołudnie, gdy do mieszkania Bronisława K. przy ul. Długiej ktoś zapukał. Właściciel uchylił drzwi i zobaczył kilku mężczyzn, którym towarzyszyła kobieta. Później już nie nie widział, gdyż został pchnięty, narzucono mu marynarkę na głowę, przewrócono i pobito. Napastnicy ulotnili się z telewizorem „Goldstar”, 2,5 mln złotych, zdjęli także panu K. zegarek z ręki. (J.S.w.)

AMBULATORIUM WETERYNARYJNE

Zdzisława Zalewskiego
ul. Kasprowicza 4
tel.: 12-51-90

Co słycać pod Wawelem?

Hałas w Ryńku

Wieliczka śmiertelnie zagrożona. Zagrożone również „Centusie”, którym ostatnio zakazano nagłaśniania podwórkowych przebojów. Swoją drogą interesujący jest fakt, że nie przeszkadzają służbom miejskim estradowe gigantofony, ani megafon w ręku Kurzyńca w czasie anarchistycznych wieców, a właśnie „centusiovi” folklorystki. Albo — albo. Albo Rynek ustanawiamy strefą ciszy, zmieniając w ten sposób Kra-

ków w prowincjonalne miasteczko, albo przyjmujemy, że w salonie podwawelskiego grodu zawsze coś się dzieje, co wiąże się jednak z pewnym hałasem. Oczywiście, rozumiejąc, że nie każdy z zamieszkałych w Ryńku ma ochotę do wszystkiego znieść, ale czy jest to jakikolwiek problem? Osób z perjerii miasta, którzy z pocałowaniem ręki zamieniają się z rynekowiczami mieszkaniem naprawdę nie brakuje. Zdać sobie sprawę, że zainteresowani uznają swoją propozycję za wyjątkową bezczelność, ale sądzę, że ktoś musi to jasno powiedzieć. Rynek powinien być rynkiem. Z kiermaszami, z kulturalnymi w formie wieciami, a i rzepolące kapele można niekiedy nagłaśniać.